

dziennik

WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 5 WRZEŚNIA 2022 r.



Motor Lublin powalczy o złoto

Żuźlowcy staną przed historyczną szansą zdobycia Mistrzostwa Polski

STRONA 13

Hejtu mniej, akceptacji więcej

RÓWNOŚĆ Blisko tysięcy osób przeszło ulicami Lublina w tegorocznym Marszu Równości. Wydarzenie przebiegło spokojnie

Tomasz Maciuszczak

Marsz Równości ulicami Lublina przeszedł już po raz czwarty. – W tym czasie zmieniło się wiele. Choćby to, że możemy tu spokojnie stać i rozmawiać. To już jest bardzo dużo – mówiła dziennikarzom przed rozpoczęciem wydarzenia Honorata Sadurska ze stowarzyszenia Marsz Równości w Lublinie. – Wydaje nam się też, że zmieniły się nastroje wśród mieszkańców Lublina. Już nie spotykamy się z takim hejtem, jak przy organizacji pierwszego marszu. Z roku na rok jest coraz lepiej

W pochodzie, jako uczestnik, wziął udział organizator pierwszych lubelskich marszy Bart Staszewski. – Nadal się tym wszystkim stresuję. Wciąż jest we mnie trauma po tym, co widziałem podczas naszych dwóch pierwszych wydarzeń, czy na marszu w Białymstoku. W trakcie drugiego marszu w Lublinie była próba wyśadenia nas w powietrze, która na szczęście została udaremniona przez policję. Wiem, że i teraz coś się może wydarzyć i to jest coś, co to-



warzysz chyba każdemu uczestnikowi – mówił Staszewski, choć też zauważył zmiany, do jakich doszło od pierwszego Marszu Równości. – Chyba zwiększyła się akceptacja, jest mniej protestów i chuligańskich incydentów. Marsz Równości

powoli wpisuje się w pejzaż Lublina – podkreślił.

Na trasie marszu ustawili się jego przeciwnicy. Na skrzyżowaniu Al. Racławickich, Krakowskiego Przedmieścia i ul. Lipowej odbyły się dwie kontrmanifestacje pod hasłami: „stop pedofilii – stop

aborcji”. Uczestniczyło w nich po kilka osób z transparentami. – Chcemy zwrócić uwagę na skutki takiego stylu życia. Chcemy o tym powiedzieć, bo nikt o tym nie mówi, a debata publiczna na ten temat wydaje się być zbrodnią przeciwko ludzkości – tłumaczył

Adrian Majcher z Fundacji Pro-Prawo do Życia.

Na barwny pochód reagovali przypadkowi przechodnie. – Czy mam coś przeciwko? Absolutnie nie, jest wesoło i pozytywnie. Tylko szkoda, że jest tyle policji. Widocznie ktoś im zagraża, bo oni nie

Uczestnicy marszu

– w każdym wieku – przeszli spod Centrum Spotkania Kultur ulicami Lipową, Narutowicza, Głęboką, Sowińskiego i Poniatowskiego pod Galerię Labirynt przy ul. Popiełuszki. Tam wielu z nich zostało na organizowanym przez Marsz Równości pikniku i afterparty

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

wyglądają, jakby stwarzali zagrożenie dla kogoś – mówiła mieszkanka Lublina napotkana na Al. Racławickich.

Kilkaset metrów dalej, obok sklepu przy ul. Narutowicza o zbliżającym się marszu rozmawiało kilka kobiet. – A może pójdziemy razem z nimi? – zapytała jedna z nich. – W pewnym wieku już nie wypada – odpowiedziała jej koleżanka.

– W trakcie przemarszu nie doszło do zakłócania porządku. Było spokojnie i obyło się bez poważniejszych interwencji – podsumowuje nadinsp. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Ciepła woda podgrzewa emocje

DROŻYZNA Jedna spółdzielnia, sąsiednie osiedla i różne ceny za podgrzanie wody, mimo że ciepło wszędzie dostarcza jedna firma. Spółdzielcy zachodzą w głowę skąd różnice i chociaż nowe stawki obowiązują zaledwie od 1 września, to już szykują się na kolejne duże podwyżki

Agnieszka Antoń-Jucha
Paweł Buczkowski

Spółdzielnia Mieszkaniowa Czechów, 10-piętrowy wieżowiec przy Paderewskiego. Tutaj podgrzanie metra sześciennego wody od 1 września kosztuje 29,50 zł. Kilkaset metrów dalej, czteropiętrowy blok tej samej spółdzielni przy ulicy Harnasie. Tutaj trzeba zapłacić już 38 zł.

– Każda nieruchomości jest rozliczana odrębnie i stąd różnice w wysokościach zaliczek. A przyczyn jest bardzo wiele – wyjaśnia Sławomir Osiński, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Czechów. Chodzi np. o wysokość budynków, odległość między węzłem cieplnym a kranem w mieszkaniu, to czy pionowy ciepły wody są ocieplone czy nie.

Jeszcze większe różnice są na Kalinie. Internauci wyliczają, że w blokach przy ul. Niepodległości płać

27,84 zł, przy Tumidajskiego 31,95 zł, ale już przy Kleberga i Kustronia aż 53,52 zł. – Może teraz ktoś mądry wytłumaczy mi, skąd taka rozpiętość w cenach, nawet w tych samych spółdzielniach? O co tu chodzi? – pyta pani Paulina, która wywołała temat w mediach społecznościowych.

– Różne wysokości zaliczek za ciepłą wodę wynikają głównie z tego, że są różne układy instalacji w budynkach – wyjaśnia Janusz Szacoń, prezes działającej na Kalinowszczyźnie RSM „Motor”. – Są pojedyncze i podwójne pionowe. Tam gdzie są podwójne są straty na cyrkulacji wody. I te straty są większe niż w przypadku bloków, gdzie pionowe są pojedyncze.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Czuby zarządza około 200 budynkami. I tutaj także opłaty różnią się w zależności od bloku. – W naszej spół-

dzielni byliśmy zmuszeni podnieść zaliczki o 25 proc. na centralne ogrzewanie i 30 procent za podgrzanie metra sześciennego wody – wylicza Bożena Zielińska, wiceprezes SM Czuby.

Zarówno w SM Czuby jak i po sąsiedzku w LSM mówią, że na wysokość stawki wpływ także oszczędność lokatorów.

Paradoksalnie jeśli ciepłej wody używają mniej, to zaliczka jest wyższa.

– Stawki za podgrzanie wody są różne – przyznaje Andrzej Mazurek, prezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. – Wynika to z tego, że im więcej wody się zużywa tym jest taniej. Dla przykładu stawka za podgrzanie wody w nowych blokach wynosi 22,70 zł a na osiedlu Prusa 32,50 zł, bo jest tam m.in. starsza instalacja.

Podobnie jest w Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Lublinie, gdzie stawki wynoszą od 24,83 do 34,60 zł/m³. – Zróżnicowanie związane jest z innymi sposobami zasilania budynków w ciepło dla celów podgrzania wody (węzeł grupowy, węzeł indywidualny – jeden budynek), stratami ciepła w instalacji wewnętrznej oraz różnym zużyciem ciepłej wody przez mieszkańców w poszczególnych budynkach – informuje nas spółdzielnia.

Opłaty wprowadzone przez spółdzielnię od 1 września to pokłosie nowej taryfy wprowadzonej przez LPEC miesiąc wcześniej. – Opłaty przesyłowe LPEC S.A. stanowią ok. 30 proc. kosztów ciepła, jakie ponosi odbiorca. 70 proc. kosztów uzależniona jest od taryf lubelskich producentów ciepła, czyli od PGE Energia Ciepła S.A. Oddział Elektrociepłownia

w Lublinie Wrotków oraz Elektrociepłowni Megatem EC-Lublin, którzy są obecnie najbardziej obciążeni wzrostem kosztów surowców energetycznych – wyjaśnia Teresa Stępnia-Romanek, rzecznik LPEC.

A koszty surowców rosną przez wojnę w Ukrainie i embargo na rosyjski węgiel, które wywołały globalny kryzys na rynku.

To nie koniec

– To co się dzieje, śledzimy z niepokojem. Podwyżki w zaliczkach, które w tej chwili wprowadziliśmy są bardzo ostrożne, bo zakładają m.in. to, że zima nie będzie sroga – przestrzega Sławomir Osiński, prezes SM Czechów.

– Za niecały miesiąc w górę pójdzie kilka składników czynszu niezależnych od spółdzielni – dodaje Andrzej Mazurek, prezes LSM. – Od 1 października o 28 proc.

podrożeje centralne ogrzewanie. Z tym, że nie mamy jeszcze informacji jakie będą nowe ceny za ciepło dla Wrotkowa. Także od 1 października wyższa będzie też zaliczka za gaz – od 12 zł do 14 zł – podlicza prezes LSM. – W związku z wysoką podwyżką opłat za energię elektryczną wzrośnie też opłata za oświetlenie części wspólnych – klatek schodowych i wind – od 16 groszy do 65 groszy od mieszkania. I podsumowuje: – Dla przykładu jeśli ktoś miał czynsz na poziomie 500 zł to jesienią, po podwyżce będzie płać o jakieś 16-18 proc. więcej. I boję się, że to nie jest koniec.

W PSM „Kolejarz” już zapowiadają następną podwyżkę za „za dostawę zimnej wody i odprowadzenie ścieków w związku ze zmianą taryfy MPWiK”. Podwyżki będą także we wszystkich innych spółdzielniach mieszkaniowych.

To miała być tylko zabawa

WYPADEK Policjanci pod nadzorem prokuratora ustalają dokładne okoliczności porażenia prądem 13-latka z okolic Janowa Lubelskiego. Do zdarzenia doszło podczas zabawy grupy dzieci na terenie niefunkcjonującej od kilku lat szkoły w Łążku Ordynackim (powiat janowski)

Agnieszka Antoń-Jucha

W czwartek po południu do Stanowska Kierowania wpłynęło zgłoszenie, iż w miejscowości Łążek Ordynacki obok szkoły na transformatorze wisi nieprzytomny chłopiec porażony prądem – relacjonowali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Janowie Lubelskim. – Na miejsce zadysponowano dwa zastępy Państwowej Straży Pożarnej. Po 14 minutach od zgłoszenia na miejscu był pierwszy zastęp PSP. Dowódca stwierdził, iż na transformatorze średniego napięcia na wysokości 4 metrów wisi głową w dół zaczepiony nogą za element konstrukcyjny transformatora przytomny chłopiec. W chwili dojazdu zastępów dotarła informacja z SK, iż odłączona została energia elektryczna w sieci.

Strażacy zdjęli porażonego prądem chłopca. Usunęli przypaloną odzież, opatrzyli rany przy użyciu hydrożeli i okryli nastolatka folią termiczną. 13-latek został prze-



FOT. KP PSP W JANOWIE LUBELSKIM

transportowany śmigłowcem LPR do Wielkopolskiego Centrum Leczenia Oparzeń w Ostrowie Wielkopolskim.

Nastolatek ma poparzone ok. 35 proc. ciała.

– W zakresie gównie szyi, klatki piersiowej i kończyn – powiedział w piątek TVN24 Adam Stangret, lekarz SOR Ostrów Wielkopolski. – Stan chłopca w tej chwili jest sta-



bilny, natomiast jest to bardzo wczesny etap oparzenia i trudno mówić o jakichkolwiek dalszych rokowaniach.

Lekarz przyznał, że zakres oparzeń jest „dość poważny”.

Bawili się

Policjanci, pod nadzorem prokuratury prowadzą postępowanie w sprawie wypadku. Wstępnie ustalili, że w czwartkowe popołudnie

na terenie zamkniętej szkoły bawiła się grupa chłopców.

– Jeden z nich wszedł na słup trakcji elektrycznej i został porażony prądem. Z relacji chłopców wynika, że stracił przytomność – opisała asp. szt. Faustyna Łazur z Komendy Powiatowej Policji w Janowie Lubelskim. – Jeden z chłopców wezwał pomoc.

W budynku szkoły, w sąsiedztwie której doszło do wypadku, dzieci nie uczą się już od kilku lat.

– Budynek jest zamknięty, a teren szkoły, gdzie jest plac zabaw i boisko do gry w piłkę nożną ogrodzony. Mieszkańcy mogą z nich korzystać – powiedział nam Zbigniew Flis, dyrektor Zakładu Obsługi Szkół i Przedszkoli w Janowie Lubelskim. – W rogu posesji, za budynkiem gospodarczym znajduje się transformator. Jest on dodatkowo ogrodzony i oznaczony tablicami.

Część uczniów ze zamkniętej placówki w Łążku Ordynackim uczy się w szkole w Janowie Lubelskim, część w szkole w miejscowości Domosława (woj. podkarpackie).

Powiat idzie do sądu. Po pieniądze

PROCES Zbigniew A. były już radny powiatu puławskiego, jesienią zeszłego roku został prawomocnie skazany za usiłowanie kradzieży prądu. Na wygaszenie mandatu czekał do lutego. W tym czasie był zapraszany na sesje, brał w nich udział i pobierał diety. Pieniędzy zwrócić nie chce dlatego sprawa znajdzie swój finał przed sądem

Radosław Szczęch

Zgodnie z prawem, radny skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne, traci mandat. Nie dzieje się to jednak automatycznie. O wygaszeniu mandatu, na podstawie odpisu wyroku wydanego przez sąd, oficjalnie poinformować musi komisarz wyborczy. Jego obwieszczenie to dokument, na podstawie którego przewodniczący rady skreśla skazanego samorządowca z listy, co kończy m.in. wypłacanie mu diet. Cała procedura trwa zwykle ok. miesiąca, ale w przypadku Zbigniewa A. przeciągnęła się do ponad czterech.

Od 21 października zeszłego roku do 25 lutego tego roku skazany radny brał udział w pracach komisji oraz sesjach rady powiatu. Robił to wiedząc o swoim wyroku i jego konsekwen-

cjach. Wiedziały o tym także władze powiatu puławskiego, a także przewodniczący rady – Janusz Wawerski. Mimo to, zarówno powiat, jak i radny, zachowywali się tak, jakby nic się nie stało. Zbigniew A. otrzymywał zaproszenia na sesje, z których skwapliwie korzystał, a następnie pobierał wypłacane mu diety. Było to ponad 9,3 tys. zł. Z kolei urzędnicy płacili i czekali na obwieszczenie komisarza.

Chcą zwrotu pieniędzy

Sam komisarz, Piotr Łaguna, o skazaniu radnego oficjalnie dowiedział się w grudniu. Po informacjach, które ukazały się w mediach, o prawomocności październikowego wyroku pisemnie powiadomiła go ówczesna prezes Sądu Rejonowego w Puławach, Joanna Chimosz. Niczego to jednak nie zmieniło. Pracownicy delegatury wyjaśnili, że in-



Zbigniew A., były już radny powiatu puławskiego

FOT. RS/ARCHIWUM

formacja, nawet z pieczęcią prezesa, do obwieszczenia nie wystarczą. Potrzebny był odpis wyroku. Ten z kolei krążył wraz z aktami pomiedzy puławskim i lubelskim sądem. Właściwy dokument do komisarza dotarł dopiero

w lutym. Wtedy ukazało się stosowne obwieszczenie.

Utrata mandatu przez A. to jednak nie koniec problemów. Przedmiotem sporu są teraz pieniądze wypłacone byłemu już samorządowcowi. Od marca starostwo stara się o zwrot pobranych po wyroku diet. Były radny zwracać ich nie chce. Władze powiatu odpuścić również nie zamierzają.

– Pójdziemy do sądu, gdzie przedstawimy swoje argumenty. Stoimy na stanowisku, że diety wypłacone po wyroku skazującym podlegają zwrotowi – mówi Maciej Saran, rzecznik powiatu puławskiego.

Dlaczego diety w ogóle były wypłacane? – Nie mogliśmy zachować się inaczej. Czekaliśmy na obwieszczenie komisarza o wygaszeniu mandatu. Nie mogliśmy tego zrobić na podstawie artykułów prasowych – tłumaczy rzecznik.

Ogrody na talerzu

WYDARZENIE Jarmarki będą aż cztery, a gotować będą m.in. lubelscy sportowcy. Dziś rozpoczyna się Europejski Festiwal Smaku. Hasło przewodnie to „Anioły i ogrody”.

– Jest co najmniej kilka powodów, by anioły były motywu przewodnim – tłumaczy Waldemar Sulisz, dyrektor festiwalu, odwołując się m.in. do legendy o śnie Leszka Czarnego czy domku anielskiego w Gołębiu.

Szef festiwalu przekonuje, że jedzenie z Lubelszczyzny to „jedzenie prawdziwe”. – Chcemy w ciągu tych siedmiu dni trwania festiwalu opowiadać o tym, że prawdziwe jedzenie jest właśnie tutaj, w tym regionie. Jest to jedzenie roślinne, jedzenie oparte na bardzo starych recepturach, do tego niezwykle smaczne.

Festiwal rozpoczyna się dziś wernisażem wystawy plakatów Mirosława Zdrodowskiego w hotelu Arche przy ul. Zamojskiej w Lublinie. Ale EFS kojarzy się przede wszystkim z pokazami kulinarnymi w plenerze i jarmarkiem produktów tradycyjnych. Scena do kulinarnych pokazów stanie na rynku, na tyłach budynku Trybunału. Potrawy będą tam przyrządzać także lubelscy sportowcy.

– W piątek gotuje tam kucharz Roman Szymański, w sobotę - lekkoatletka Sofia Ennaoui, a w niedzielę piłkarka ręczna Kinga Achruk. I jakby tego było mało to na piątek zapowiedziana się też reprezentacja rugby – mówi Waldemar Sulisz.

Straganów, a tym samym okazji do zakupów, też będzie więcej niż w latach ubiegłych.

– W tym roku jarmarki będą cztery. Na placu przed ratuszem Jarmark Produktów Regionalnego i Lokalnego. Na rynku nasz Jarmark Inspiracji, czyli 40 stoisk z pysznymi rzeczami. Do tego jarmark na Szambelańskiej i Lubelskie Święto Cydru na błoniach pod zamkiem. Dodatkowo w weekend w budynku Lubelskiego Centrum Konferencyjnego odbędą się Targi kawy, czekolady i herbaty.

Stoiska Jarmarku Inspiracji na staromiejskim rynku staną już w środę. One też będą czynne najdłużej. Jak zapowiada organizator – do późnych godzin nocnych. W piątek roztawią się stragany na pl. Łokietka, ul. Szambelańskiej, a Lubelskie Święto Cydru na błoniach to wydarzenie zaplanowane na piątek, sobotę i niedzielę.

(AM)

SGHSzkola Główna
Handlowa
w Warszawie

Rusza rekrutacja uzupełniająca na studia licencjackie i magisterskie: 7-10 września 2022 r.

Studia licencjackie

Rejestracja na studia niestacjonarne popołudniowe i sobotnio-niedzielne w jęz. polskim oraz stacjonarne w jęz. angielskim od **7 września 2022 r. (godz. 12.00)** do **10 września 2022 r. (godz. 16.00)**.

Kierunki w jęz. polskim na studia niestacjonarne popołudniowe i sobotnio-niedzielne (kierunek wybierasz dopiero pod koniec 2 semestru):

- ekonomia
- finanse i rachunkowość
- globalny biznes, finanse i zarządzanie (Governance)
- metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne
- zarządzanie

Kierunki w jęz. angielskim:

- Quantitative Methods in Economics and Information Systems



Zasady rekrutacji na studia
licencjackie dla Polaków



Zasady rekrutacji na studia
magisterskie dla Polaków

Studia magisterskie

Rejestracja na studia niestacjonarne sobotnio-niedzielne w jęz. polskim oraz stacjonarne w jęz. angielskim od **7 września 2022 r. (godz. 12.00)** do **10 września 2022 r. (godz. 16.00)**.

Kierunki w jęz. polskim na studia magisterskie niestacjonarne sobotnio-niedzielne:

- e-biznes
- finanse i rachunkowość
- HR biznes partner
- menedżerski
- metody ilościowe w ekonomii i systemy informacyjne
- zarządzanie
- zarządzanie finansami przedsiębiorstwa

Dostępne kierunki na studiach magisterskich stacjonarnych w jęz. angielskim:

- Advanced Analytics – Big Data
- Finance and Accounting
- Global Business, Finance and Governance
- International Business

Załącz konto już dziś:

<http://isr.sgh.waw.pl>



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Tańce w powietrzu

WYDARZENIE Punktem kulminacyjnym zakończonych wczoraj Spotkań Pasjonatów Tańca w Po-

wietrzu była piątkowa Gala na placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur.

To już szósta edycja spotkań osób trenujących akrobatykę powietrzną. CSK odwiedzili pasjonaci z całej

Polski oraz trenerzy i trenerki z zagranicy. W piątek uczestnicy zaprezentowali swoje najlepsze pokazy.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację Sztukmistrzów i Centrum Spotkania

Kultur w Lublinie w ramach Centrum Nowego Cyrku.

DAD

Dworzec znowu podrożeje

INWESTYCJE O kolejne 25 mln zł mają wzrosnąć koszty budowy nowego dworca. Nad takim zwiększeniem budżetu inwestycji głosować ma w czwartek Rada Miasta. Jeżeli to zatwierdzi, będzie to oznaczać, że od rozpoczęcia prac dworzec zdrożał już o 43 mln zł

Dominik Smaga

Nie będzie to pierwsza podwyżka kosztów budowy dworca autobusowego. Pierwotnie zakładano, że będzie on kosztował 237 mln zł. Na taką kwotę opiewał kontrakt między miastem a firmą Budimex, która wygrała przetarg na wykonanie obiektu.

Kontrakt nie dopuszcza podnoszenia ceny uzasadnianego inflacją, dopuszcza natomiast zwiększenie zapłaty, jeśli wystąpi konieczność wykonania tzw. robót dodatkowych. I właśnie na tę konieczność powołuje się miasto. Na tej podstawie od czasu rozpoczęcia prac wyłożyło już dodatkowe 18 mln zł.

Zdecydowaną większość tej kwoty (16,8 mln zł), jak informuje Ratusz, wydano na wydobycie i utylizację podziemnych zbiorników będących pozostałością po działającej tu niegdyś gazowni. O istnieniu tych zbiorników, jak tłumaczy Urząd Miasta, wcześniej nie wiadomo i nie uwzględniono tego w projekcie. Dlatego są to „roboty dodatkowe”.

Już w czerwcu prezydent przyznał publicznie, że koszty będą jeszcze rosły.



Jako jeden z powodów wzrostu kosztów budowy dworca Urząd Miasta podaje... konieczność rozbiórki budynku po dawnej smażalni ryb przy ul. Pocztowej

FOT. DOMINIK SMAGA

– Przy tym dzisiejszym szaleństwie cenowym będzie trzeba tam dołożyć, jeszcze nie wiemy, ile, ale parędziesiąt milionów będzie trzeba – oznajmił Krzysztof Żuk podczas spotkania z mieszkańcami. Przypominajmy ponownie: kontrakt nie przewiduje wzrostu zapłaty z powodu inflacji. Za ile firma obiecała zbudować dworzec, za tyle powinna go

wykonać, chyba że wynikną „roboty dodatkowe”.

Teraz prezydent prosi Radę Miasta o kolejne zwiększenie wydatków na dworzec. Tym razem o kolejne 25 mln zł, z czego 16 mln zł ma być wydane jeszcze w tym roku, zaś niemal 9 mln zł w roku przyszłym. Decyzja w tej sprawie ma zapaść na czwartkowym posiedzeniu radnych.

– Zwiększenie środków wynika z konieczności wykonania dodatkowych robót związanych z dostosowaniem obiektu do aktualnych przepisów przeciwpożarowych. Dotyczy to m.in. instalacji tryskaczowej, fasady aluminiowej, drzwi stalowych czy wentylacji mechanicznej – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Prezydent tłumaczy też, że konieczna jest rozbiórka jednego z budynków w rejonie inwestycji. – Budynku po dawnej smażalni przy ul. Pocztowej, który nie został objęty dokumentacją projektową – precyzuje Głazik. A kolejnym powodem wyłożenia dodatkowych pieniędzy ma być „wykonanie przełęczenia pod schody ruchome”.

Urzędnicy twierdzą, że konieczna była ponadto „zmiana technologii i materiałów przewidzianych w dokumentacji projektowej”, co miało wynikać ze „wstrzymania produkcji i braku dostępności na rynku”. – W takim przypadku konieczny jest zakup zamiennych materiałów i technologii po aktualnych cenach – stwierdza Głazik. Ratusz tłumaczy zwiększenie wydatków na dworzec także „pokryciem płatności wynikających z faktycznego rozliczenia finansowego”.

– Aneks do umowy uwzględniający koszty dodatkowe nie został jeszcze zawarty – informuje Urząd Miasta. Zgodnie z obecną treścią kontraktu dworzec powinien być gotowy nie później niż 28 lutego przyszłego roku. – Termin zakończenia tej inwestycji pozostaje nadal aktualny.

Albo drożej, albo wcale

INWESTYCJE Od czwartkowej decyzji radnych uzależnione będzie to, czy miasto zacznie przebudowę ul. Raszyńskiej. Koszty tej inwestycji będą większe niż spodziewał się Ratusz, bo najtańsza oferta (złożona przez PRD Lubartów) o niemal milion złotych przekracza kwotę zarezerwowaną przez miasto na tę inwestycję. Zarząd Dróg i Mostów zakładał, że koszty wyniosą w najgorszym wypadku niecałe 8,4 mln zł, tymczasem firma z Lubartowa życzy sobie prawie 9,4 mln zł.

W tej sytuacji prezydent Lublina poprosił radnych o zwiększenie budżetu tej inwestycji do blisko 9,7 mln zł, co pozwoli urzędnikom rozstrzygnąć przetarg i zawrzeć umowę z najtańszym wykonawcą.

Była rada, nie ma rady

SAMORZĄD Rozwiązana została Rada Dzielnicy Sławinek. Stało się to dlatego, że rada nie wybrała ze swojego grona nowego zarządu dzielnicy. Poprzedni zarząd uległ rozwiązaniu, bo jego przewodnicząca zrezygnowała z członkostwa w radzie, co zgodnie z przepisami oznacza, że rada musi przyjąć rezygnację zarządu i wybrać nowy, na co ma trzy miesiące.

Ponieważ rada tego nie zrobiła, prezydent uznał, że z mocy prawa uległa ona rozwiązaniu. Teraz rolę rady i zarządu tymczasowo ma pełnić Dominika Szewczak, członkini tejże rady, o ile na tę propozycję prezydenta Lublina zgodzi się w czwartek Rada Miasta. Zgodnie ze statutem dzielnicy Szewczak będzie mogła pełnić swoją funkcję do czasu wyboru nowej rady, ale nie dłużej niż przez dziewięć miesięcy.

Archeolog tu zostanie

NIERUCHOMOŚCI Nawet o pięć lat może być przedłużona umowa najmu miejskiego lokalu przy Grodzkiej 7 na rzecz lubelskiego archeologa Edwarda Mitrusa, który prowadzi tutaj pracownię badań i nadzorów archeologicznych.

Z końcem sierpnia Mitrusowi wygasła umowa najmu, przedsiębiorca poprosił miasto o zawarcie nowej, w trybie bezprzetargowym. Na taki tryb musi się jednak zgodzić Rada Miasta. O taką zgodę prezydent wystąpił już do radnych, którzy będą głosować nad tą prośbą 8 września. Zarząd Nieruchomości Komunalnych podkreśla, że najemca jest solidny i nie zalega z opłatami. Lokal, o który chodzi, ma niecałe 67 mkw. (DRS)

Wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy dla

Pana Pawła Chruściela

dyrektora Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW w Lublinie

w trudnych chwilach po stracie

OJCA

Składają
Wojewoda Lubelski Lech Sprawka,
Dyrektor Generalna Agata Grula
oraz pracownicy Wydziału PNiK LUW w Lublinie





Lublin porzuca węgiel... aczkolwiek niekoniecznie

ENERGETYKA Nikt nie ma pewności dostaw gazu – przyznaje dyrektor Elektrociepłowni Wrotków, która właśnie buduje nową kotłownię gazową, żeby zrezygnować z węglowej. Jednocześnie zapewnia, że jeśli zabraknie gazu, to będzie mógł ogrzać miasto... węglem



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dominik Smaga

Był arcybiskup z kropidlą i wystąpienia oficjeli. Tak wyglądało w piątek **OFICJALNE ROZPOCZĘCIE** budowy nowej części elektrociepłowni na Wrotkowie. Właściwie była to pokazówka, bo prawdziwa budowa już trwa.

– Jesteśmy na etapie budowy fundamentów pod obiekt, trwają prace prefabrykacyjne nad kotłami, palnikami i konstrukcją stalową kotłowni – raportuje Małgorzata Kozioł z zarządu Instalacji Kraków. Ta spółka za blisko 80 mln zł ma wykonać nową kotłownię rezerwowo-szczytową w Elektrociepłowni Wrotków odpowiedzialnej za dwie trzecie ciepła w miejskiej sieci.

Nowa część ma się składać z czterech kotłów na gaz (zamkniętych w budynku) oraz pięciu kotłów mobilnych (te, w razie braku gazu, będzie można zasilić awaryjnie olejem opałowym).

Wszystko to ma zastąpić używaną dotychczas rezerwową kotłownię na węgiel.

Uruchamia się ją w czasie zwiększonego zapotrzebowania na ciepło, czyli podczas silnych mrozów, gdy nie wystarcza podstawowe źródło ciepła, jakim jest blok na gaz. Nowe kotły rezerwowe mają być sprawniejsze i pewniejsze od starych, a spalając gaz nie będą emitować pyłów.

– Przepisy mówią, że do końca roku 2023 trzeba wycofać takie instalacje, jak nasze kotły węglowe, dlatego ta inwestycja ma miejsce – mówi Paweł Okapa, dyrektor Elektrociepłowni Lublin-Wrotków. Wynika to z prawa unijnego, które zdaniem ciepłowników nie pasuje do obecnej sytuacji w sektorze energetycznym.

A sytuacja jest trudna, bo EC Wrotków nie może być pewną ciągłości dostaw gazu, nawet dla swojego głównego bloku energetycznego.

– W chwili obecnej nikt nie ma pewności dostaw gazu – przyznaje dyrektor Okapa. Pytamy go wprost, czy w razie braku dostaw gazu, rezerwowe kotły węglowe „udźwigną” ogrzewanie miasta. – Jeżeli okaże się, że blok gazowo-parowy nie może pracować, będą pracowały kotły węglowe i w pełni zapewnią dostawy ciepła dla mieszkańców Lublina.

Budowa nowej kotłowni rezerwowo-szczytowej powinna się zakończyć we wrześniu przyszłego roku. Taki termin jest zapisany w umowie z krakowskim Instalem, jednak wiele wskazuje na to, że prace potrąją dłużej.

– Przypuszczamy, że może być jakieś opóźnienie liczone w miesiącach – przyznaje Przemysław Kołodziejak, prezes spółki PGE Energia Ciepła, która jest właścicielem lubelskiej elektrociepłowni. – Oficjalnie jeszcze nie mamy od wykonawcy informacji, że mogą być problemy z dotrzymaniem tego terminu, natomiast widzimy, co się dzieje.

Problemem jest przerwanie „łańcuchów dostaw” materiałów.

– Okazuje się, że z Ukrainy czy Rosji pochodziła spora część stali wykorzystywanej do budowy stalowych konstrukcji obiektów, czy na produkcję rur, które są niezbędne w tego typu obiektach – mówi Kołodziejak – Przerwanie tych łańcuchów i zniszczenie stalowni na Ukrainie, które mieliśmy okazję oglądać w mediach, powoduje to, że wydłużają się dostawy.

Rezerwowe kotły na węgiel nie zostaną rozebrane zaraz po roku 2023.

– To ogromna instalacja, jej zburzenie jest dosyć problematyczne. One po prostu przestaną palić – wyjaśnia Okapa. Wynika z tego, że kotły na węgiel będzie można włączyć nawet po roku 2023, jeśli zaistnieje taka potrzeba (wymuszona np. brakiem gazu), oczywiście pod warunkiem, że zmieni się prawo, na co zresztą liczą ciepłownicy.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów planu i zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin: część II - dla obszaru F - rejon ulicy Kwarcowej (I wyłożenie), część VI H - dla obszaru A - rejon ul. Smoluchowskiego i ul. Zemborzyckiej (ponowne II wyłożenie) oraz część I - dla obszaru G - rejon ulic: Siewierzan i Wołynian (ponowne III wyłożenie) w zakresie części tekstowej § 6 ust. 3 wraz z prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 276/VIII/2019 z dnia 30 czerwca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część II - dla jednego z jedenastu obszarów objętego ww. uchwałą, położonego w obszarze:

1) obszar F - rejon ulicy Kwarcowej (I wyłożenie);

uchwały Rady Miasta Lublin Nr 998/XXXVIII/2017 z dnia 21 grudnia 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część VI w rejonie ulicy Zemborzyckiej oraz zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część VI H dla jednego z czterech obszarów objętego ww. uchwałą, położonego w obszarze:

2) obszar A - rejon ul. M. Smoluchowskiego - ul. Zemborzyckiej (ponowne II wyłożenie);

uchwały Rady Miasta Lublin Nr 79/III/2019 z dnia 31 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar zachodni dla jednego z jedenastu obszarów objętych ww. uchwałą, położonego w obszarze:

3) obszar G - rejon ulic: Siewierzan i Wołynian (ponowne III wyłożenie) w zakresie części tekstowej § 6 ust. 3, w granicach oznaczonych na załącznikach graficznych.

Projekty planu i zmian planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko udostępnione będą w dniach **od 14 września 2022 r. do 05 października 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne. Zakres ponownie wykładanego projektu zmiany planu w obszarze G - rejon ulic: Siewierzan i Wołynian dotyczy uszczegółowienia treści § 6 ust. 3.**

Z uwagi na stan zagrożenia epidemiologicznego w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektami planu i zmian planów w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 2300 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami dotyczącymi planu i zmian planów miejscowych odbędzie się **w dniu 04 października 2022 r.** o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.

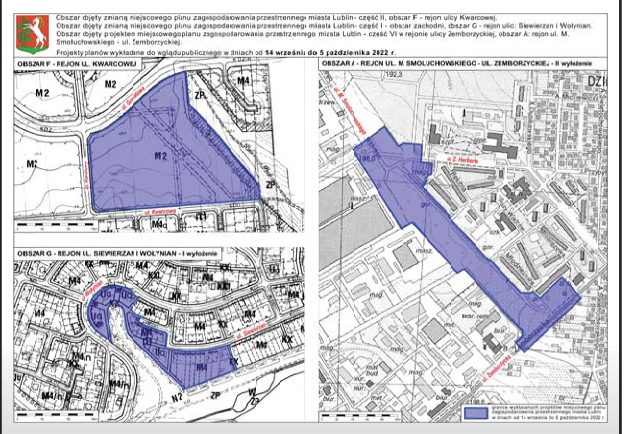
Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 2300 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 03 października 2022 r.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 października 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługujące, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk





FOT. MARIUSZ KUSZPA

Mata na błoniach, czyli tłumy pod sceną

MUZYKA W sobotę wieczorem raper Mata, zgromadził tłumy fanów na swoim koncercie. Lokalizacja koncertu nie była znana niemal do ostatniej

chwili. Osoby, które kupowały bilety, dostawały informację, że odbywa się on w „sekretniej lokalizacji”. W poniedziałek agencja Sold Out, która jest organi-

zátorem imprezy, oficjalnie ogłosiła, że Mata wystąpi właśnie na błoniach Areny Lublin. To teren zielony między stadionem, a rzeką Bystrzycą.

Młody raper jest obecnie jednym z najszybciej sprzedających trasy koncertowe polskim artystą. Lipcowe koncerty w Krakowie i Wrocławiu czy sierpniowy

w Gdańsku wyprzedali się całkowicie. Podobnie jest z planowanym na październik koncert w Poznaniu.

Mata, czyli Michał Matczak ma 22 lata. Popular-

ność zdobył po wydaniu utworu „Patointeligencja” pod koniec 2019 roku. Rok później wydał swoją pierwszą, a w 2021 roku drugą płytę.

Żuk: nie możemy przejąć Lublinianki

W TARAPATACH Prezydent Lublina wyklucza przejęcie przez miasto klubu sportowego Lublinianka lub wejście do spółki. To jego odpowiedź na apele kibiców proszących go o ratowanie klubu, który popadł w problemy finansowe i znalazł się na krawędzi upadku

Dominik Smaga

Każdy dzień zbliża nas do momentu, gdy na Wieniawie ostatni zgasi światło – pisali w swym liście do prezydenta miasta działacze Stowarzyszenia Kibiców Lublinianki „Niezlomni”. Prosilili o to, by miasto ocaliło klub przed upadkiem mającym wynikać z błędnego zarządzania.

– Optymalnym rozwiązaniem byłoby przejęcie klubu przez miasto – mówił Adrian Mańko rzecznik stowarzyszenia, gdy pytaliśmy go o to, jaką pomoc uważa za najwłaściwszą. Pytaliśmy go również o kwotę, którą według niego miałoby wyłożyć miasto. – Zadłużenie klubu sięga 330 tys. zł, potrzebne są też pieniądze na egzystencję klubu w tym sezonie, a budżet trzeba szacować na 800 tys. zł. Łącznie byłoby to więc trochę więcej niż milion.

Prezydent już odpowiedział na ten pomysł. – Nie możemy przejąć klubu ani dołączyć do KS Lublinianka, będącego spółką prywatną – oznaj-

mił na Facebooku prezydent Krzysztof Żuk. Jako przeszkodę wskazuje poważne zadłużenie Lublinianki, które nawet trudno wyliczyć, bo nie wiadomo wciąż, czy nie zgłoszą się do niej kolejne podmioty domagające się zapłaty.

– Codziennie docierają do nas informacje o kolejnych, nieujawnionych wcześniej zobowiązaniach poczynionych przez poprzedni zarząd

– stwierdza Żuk. – Tymczasem Ustawa o finansach publicznych nie pozwala miastu na zaciągnięcie zobowiązań, w tym m.in. wynikających z przejęcia spółki, których wartość nie jest dokładnie, nominalnie określona w dniu zawarcia transakcji – dodaje prezydent. Stwierdza też, że prawo nie pozwala na przeznaczanie publicznych pieniędzy „na spłatę zadłużenia prywatnych podmiotów”.

Żuk sięga po jeszcze jeden argument: – Wejście miasta



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

do spółki z tak poważnymi obciążeniami mogłoby być też zakwestionowane przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w związku z możliwością udzielenia niedozwolonej pomocy publicznej – ocenia prezydent Lublina.

Niemal natychmiast na słowa prezydenta zareagowała Fundacja Wolności, która przypominała mu sprawę

piłkarskiego Motoru Lublin. – Mamy ekspertyzę z 2010 r., zleconą przez prezydenta Lublina, mówiącą o 600 tys. zł długu, który Motor Lublin SA przejął od stowarzyszenia „Spartakus Szarowola” – uważa fundacja pod wpisem Żuka na Facebooku.

– Fundacja Wolności wprowadza w błąd sugerując, że miasto Lublin przystąpiło do Motoru Lublin, który ob-

ciążony był długiem w wysokości 600 tys. zł, co nie jest prawdą – odpowiada w komentarzach prezydent Żuk. – W dalszej części opinii, której już fundacja nie przytoczyła, mowa jest o tym, że zobowiązanie w wysokości 300 tys. zł zostanie zamienione na akcje Motoru Lublin SA, a z tą chwilą pozostała część, tj. dalsze 300 tys. zł, zostanie umorzona.

Prezydent nie mówi o żadnej konkretnej formie pomocy dla Lublinianki. – Szukamy rozwiązania – deklaruje Żuk i dodaje, że priorytetem jest dla niego szkolenie młodzieży. Lublinianka podpisała już porozumienie przekazujące to szkolenie stowarzyszeniu Lublinianka Junior. – Ten proces jest już w fazie zatwierdzenia przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. Powinno to umożliwić finansowanie szkolenia młodych piłkarzy przez budżet miasta. Zapewnimy także obiekty sportowe, na których możliwe będzie kontynuowanie treningów.

Kibice upominają się również o utrzymanie drużyny. – Mamy nadzieję, że wkrótce pojawią się konkrety – odpisuje prezydentowi Adrian Mańko. – Bez nich naprawdę ciężko będzie uratować pierwszą drużynę, która jest wizytówką klubu i motorem napędowym również dla akademii, bo stanowi obietnicę przejścia z wieku juniora do półzawodowego lub zawodowego sportu.

Nowy street art w Lublinie

DO ZOBACZENIA Wolę, żeby najpierw zobaczyli ją piesi, a potem kierowcy, tak dla bezpieczeństwa – tłumaczy autor „Lewitacji”. Najnowszy lubelski street art to naga kobieta unosząca się nad ziemią, sportretowana gdy praktykuje jogę

W sobotni poranek na terenie miasteczka akademickiego nie ma zbyt wielu przechodniów. Ale nawet ci nieliczni zatrzymywali się i robili zdjęcia widząc najnowszy street art. Autorem jest Żbik. Naga kobieta praktykująca jogę jest jego trzecią pracą stworzoną dla Lublina. Wcześniejszymi był kundlek „Gosia” z ul. Naru-

towicza (istnieje do tej pory) i męska głowa z kolejnym pieskiem umieszczone na ulicy Złotej (zniknęły w okolicach Nocy Kultury).

Wrocław i Amsterdam jego nagich bohaterów oglądają od lat. – To jest trochę kwestia normalizowania nagości i może trochę odseksualizowania. Zwykle to są scenki, które pokazują zwykłe rzeczy, tylko na golasa. Staram się, żeby moi bohaterowie



Autor na tle. Niedyspozycja ortopedyczna to efekt upadku przy montażu innej pracy

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

byli pokazywani bez podtekstu erotycznego choć wiadomo, że dla niektórych taki kontekst będzie. Pozują mi bardzo różni ludzie, czasami zupełnie obcy, czasami to moi followersi z Instagrama albo znajomi. Bohater-

ką poprzedniej pracy, którą niedawno umieściłem na Tamce we Wrocławiu jest dziewczyna poznana w studio tatuażu. Cały czas coś jeszcze dodaje do swojego aktu, bo interesuje ją rysowanie. Powstaje obraz w obrazy. Ona wręcz pokazuje się w towarzystwie pracy. Znajoma, która pozowała do „Lewitacji” nie ma nic przeciwko temu, że trafiła do Lublina – mówi Żbik. **(AGDY)**

Niemal dwukrotnie zdrożeją posiłki w miejskich żłobkach

KOSZTY Rodzice posyłający dzieci do miejskich żłobków będą musieli więcej płacić za ich posiłki. Władze miasta tłumaczą to dużym wzrostem cen produktów spożywczych



Oплата za korzystanie z miejskiego żłobka składa się z trzech części. Pierwsza z nich, czyli opłata za pobyt, jest powiązana z ustalaną centralnie płacą minimalną.

Stanowi dokładnie 10 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, które teraz wynosi 3010 zł. Wynika z tego, że za pobyt dziecka płaci się 301 zł miesięcznie, pod warunkiem, że nie trwa on więcej niż 10 godzin dziennie. Za dodatkową godzinę dopłaca się 2,5 proc. minimalnego wynagrodzenia. Te zasady mają pozostać niezmienione.

Zmiana, do której szykuje się Ratusz, ma dotyczyć trzeciego składnika opłaty, czyli kosztów żywienia. Obecnie rodzice płacą 7 zł dziennie, a taka kwota obowiązuje od jesieni 2019 r.

Prezydent uznał, że galopujące ceny żywności dawno rozminęły się z tą stawką, dlatego chce ją podnieść do 12 zł dziennie. Daje też do zrozumienia, że w tej sprawie znalazł się pod ścianą.

– Znaczny wzrost cen towarów i usług, a zwłaszcza cen żywności spowodował, że dotychczasowi dostawcy żywności do żłobków zgłosili wnioski o zwiększenie wartości zawartych umów – czytamy w uzasadnieniu prezydenckiego projektu uchwały, nad którym w czwartek głosować ma Rada Miasta. – Dotychczasowa dzienna stawka żywieniowa w wysokości 7 zł nie pozwala na pokrycie ponoszonych wydatków na wyżywienie dzieci.

Właśnie tak prezydent tłumaczy plan podniesienia stawki do 12 zł.

– Ustalenie opłaty za wyżywienie dziecka w żłobku we

Opłata za pobyt dziecka w żłobku pozostanie bez zmian. Podrożeje natomiast wyżywienie

FOT.PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

wskazanej wyżej wysokości pozwoli na zachowanie ciągłości realizacji dostaw artykułów spożywczych niezbędnych do przygotowywania posiłków dla dzieci – czytamy w projekcie.

W uchwale ma być również zapis, że stawka żywieniowa będzie corocznie (począwszy od stycznia 2023 r.) waloryzowana o średnioroczny wskaźnik inflacji ogłaszany przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. (DRS)

Ratusz przeciw zmianie

NA DROGACH Nie będzie zmian w organizacji ruchu na jezdni ul. Kowalskiej. Ratusz nie zgadza się na wprowadzenie tu ruchu dwukierunkowego, co proponował jeden z radnych

Obecnie ul. Kowalską można jechać wyłącznie w jedną stronę: od ul. Lubartowskiej do pl. Zamkowego. Wprowadzenie tu ruchu dwukierunkowego zasugerował miejski radny Stanisław Brzozowski (niezrzeszony). Chciał, by ul. Kowalską można było przejechać również od pl. Zamkowego do Furmańskiej.

– Wiem, że od dłuższego czasu na tym odcinku jest zwichnięcie spowodowane remontem kamienicy, ale ten remont kiedyś się skończy i wtedy jadący z Podwala mogliby przez Furmańską i Cyryliczą wyjeżdżać bezpośrednio na Lubartowską – tak radny Brzozowski tłumaczy swój pomysł w piśmie do prezydenta miasta. Przekonuje też, że ułatwi

to przejazd kierowcom. – Obecnie muszą wyjeżdżać z placu na al. Tysiąclecia i pokonać trzy pasy jezdni, aby zawrócić na rondzie, co w godzinach szczytu jest nie lada wyczynem i może stwarzać duże zagrożenie dla ruchu – stwierdza radny, którego zdaniem dopuszczenie ruchu dwukierunkowego na Kowalskiej mogłoby też usprawnić wyjazd z pl. Zamkowego w godzinach szczytu.

Ratusz wyklucza jednak proponowaną przez radnego zmianę.

– Utrzymanie obecnej organizacji ruchu, w szczególności pozostawienie możliwości postoju pojazdów na ul. Kowalskiej, usytuowanej w Strefie Płatnego Parkowania, nie pozwala na wprowadzenie ruchu dwukierunko-

wego z uwagi na zbyt małą szerokość jezdni pozostawioną dla ruchu – odpisuje radnemu Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina. Dodaje, że obecna szerokość jezdni pozwala tylko na wprowadzoną już tutaj możliwość jazdy rowerem w obu kierunkach.

Radny Brzozowski ma jeszcze jeden pomysł dotyczący pl. Zamkowego. Proponuje wymalowanie tu linii wyznaczających miejsca parkingowe. – Sądzę, że sensowne byłoby dokładne zaznaczenie stref ruchu i stref parkowania poprzez wytyczenie i wymalowanie odpowiednich linii – stwierdza radny. – Brak takich linii powoduje u niektórych kierowców dezorientację, a w sytuacji dużego natężenia ruchu robi się bałagan.

Miasto nie zamierza jednak malować linii na nawierzchni pl. Zamkowego, choć zapewnia, że temat braku oznakowania poziomego „był analizowany w przeszłości wielokrotnie”.

– Niestety, w strefie objętej nadzorem miejskiego konserwatora zabytków oznakowanie poziome nie może być stosowane – stwierdza Banach. – Istniejące na pl. Zamkowym oznakowanie pionowe przekazuje podstawowe niezbędne informacje na temat możliwości postoju pojazdów, przy założeniu znajomości przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym przez kierowców oraz ich stosowania się do tych przepisów.

DOMINIK SMAGA



www.dziennikwschodni.pl

R E K L A M A

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część IV w rejonie ulic: Jana Kasprówicza i Zadębie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 703/XXII/2020 z dnia 15 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część IV w rejonie ulic: Jana Kasprówicza i Zadębie w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 14 września 2022 r. do 5 października 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan zagrożenia epidemiologicznego w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem zmiany planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 2300 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi zmiany planu miejscowego odbędzie się **w dniu 30 września 2022 r. o godzinie 13.00** w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.

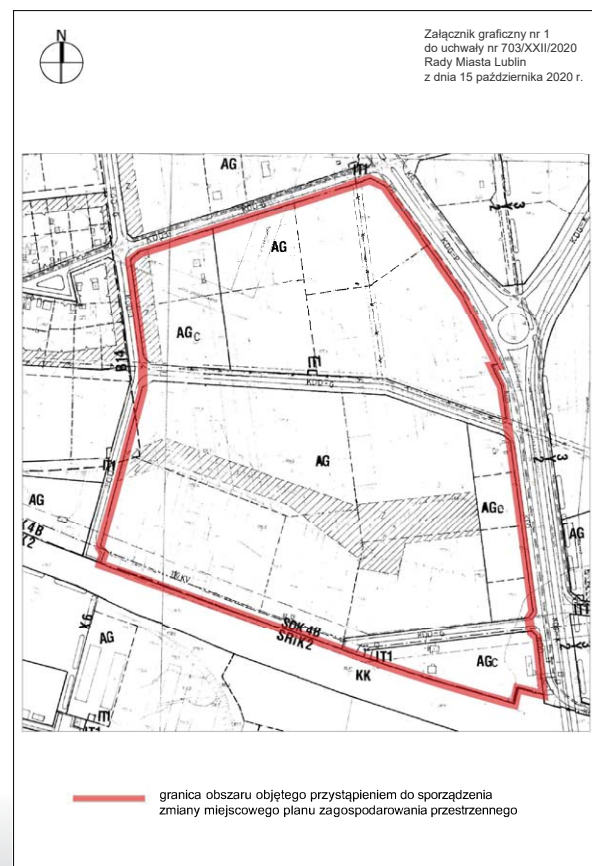
Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 2300 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 29 września 2022 r.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 października 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk



Tysiące wiernych modliło się w Wąwolnicy

UROCZYSTOŚCI W ostatni weekend wierni licznie zgromadzili się w Wąwolnicy, by wziąć udział w uroczystościach ku czci Matki Bożej Kębelskiej. Pogoda i frekwencja dopisały. Pierwszego dnia odbył się Apel Jasnogórski i procesja do Kębła. Drugiego: suma pontyfikalna na Placu Różańcowym



FOT. RS

Radosław Szczęch

Wąwolnica, a dokładniej figura Matki Bożej Kębelskiej, miejscowe sanktuarium i bazylika, co roku przyciągają tłumy wiernych. Większość dociera tutaj samochodami, ale nie brakuje także pielgrzymów, którzy decydują się na wielokilometrową wędrowkę. Wśród nich była pani Anna, która pokonała pieszo ok. 25 kilometrów.

– Wyszliśmy o 4 rano z parafii Miłosierdzia Bożego w Puławach. Na miejscu byliśmy wpół do dwunastej. To już moja kolejna pielgrzymka do Wąwolnicy. Robię to z potrzeby serca oraz we własnych intencjach. Każdy tutaj idzie z jakąś intencją w sercu. Wierzymy w to, że zostaną one wysłuchane – mówi pani Anna. – Dotarcie tutaj o własnych siłach, mimo bólu nóg, daje niesamowite uczucie i pogłębia

wiarę w to, że dzięki Bogu wszystko jest możliwe.

– Przyjechaliliśmy prosić Matkę Bożą o dalszą opiekę dla całej naszej rodziny i dla Polski. I dziękujemy Bogu za tę pogodę – mówi pani Kazimiera z Lublina.

– Jesteśmy zbudowani tym, że jest tyle ludzi. Wczoraj moja córka pielgrzymowała z dziećmi, 7 i 6 lat. Przyszli tutaj na piechotę z „Poczekajki” – uzupełnia kolejna lublinianka, pani Bernarda.

– Podtrzymujemy tradycję. Byliśmy na pierwszej koronacji obrazu Matki Bożej Kębelskiej, ponad 40 lat temu. I od tamtej pory, staraliśmy się tutaj przyjeżdżać. Nie zawsze się udaje, ale ciągnie nas tutaj. Czujemy, że Matka Boża nas wzywa, zaprasza, więc jesteśmy – tłumaczy pan Tadeusz. – Cały czas wierzymy w tę opiekę i z tą ufnością tutaj przychodzimy.

Nabożeństwa rozpoczęły się w sobotę. Wieczorem odbył się Apel Jasnogórski

i procesja światła do Kębła. W sanktuarium mszę celebrował ks. bp. Artur Miziński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski. Następnego dnia najważniejszym punktem uroczystości było wyprawienie figury MB Kębelskiej i suma pontyfikalna na Placu Różańcowym. Na miejscu zgromadziły się tłumy wiernych. Sumę celebrowali abp. Stanisław Budzik oraz biskupi: Artur Miziński, Józef Wróbel,

Mieczysław Cisło i Paweł Gontarczuk z diecezji charakowsko-zaporoskiej na Ukrainie.

Z uwagi na wysokie zainteresowanie uroczystościami ich organizatorzy utworzyli dodatkowe, tymczasowe parkingi. W płynności ruchu pomagały służby mundurowe, a na samym placu porządku strzegli harcerze. Nieodczwoni byli także ratownicy medyczni, niosący wsparcie w przypadku załabnięcia.

Kto pokieruje puławskim szpitalem?

ZDROWIE Władze powiatu rozpoczęły przygotowania do ogłoszenia konkursu na dyrektora puławskiego SP ZOZ. Radni powołali już komisję konkursową. Jej pracami pokieruje Ireneusz Rzepkowski. Czy Piotr Rybak utrzyma swoje stanowisko, przekonamy się jesienią

Radosław Szczęch

Siedem osób trafi do komisji, której zadaniem będzie przeprowadzenie konkursu na dyrektora puławskiego szpitala. Zgodnie z przyjętą w środę uchwałą rady powiatu, poza przewodniczącym, • Ireneuszem Rzepkowskim, w jej pracach z ramienia starostwa będą uczestniczyli także:

• Marcin Rojczyk • Anna Krzysztofik • Tomasz Stolat • Tomasz Szymajda • Cezary Witkowski. Skład komisji uzupełni przedstawiciel rady społecznej przy SP ZOZ: • Marcin Laguna.

Od połowy 2015 roku puławskim SP ZOZ kieruje Piotr Rybak. Decyzją zarządu poprzedniej kadencji został powołany na 6-letnią kadencję, która upłynęła w lipcu 2021 roku. Konkursu przed rokiem jednak nie przeprowadzono. Na przeszkodzie stanął Covid-19, a dokładniej obostrzenia wynikające z ogłoszonego na terenie całego kraju stanu epidemii koronawirusa.

Władze powiatu zdecydowały wówczas o przedłużeniu umowy dyrektorowi do końca ich obowiązywania.



Piotr Rybak



Ireneusz Rzepkowski

FOT. RS/NADEŚLANE

Zniesiono je 13 maja bieżącego roku, kiedy stan epidemii decyzją władz centralnych zmieniono na stan zagrożenia epidemicznego. Mimo wiosennego poluzowania przepisów sanitarnych, z konkursem postanowiono zaczekać, przekładając jego rozpisanie wstępnie na „po wakacjach”. Dyrektor w maju otrzymał kolejny aneks do umowy, przedłużający jej obowiązywanie o kolejne miesiące.

Przygotowania do rozpisania konkursu właśnie się

rozpoczynają. Wśród radni powiatowi przyjęli uchwałę powołującą wspomnianą komisję.

– Konkurs ogłosimy zgodnie z planem, we wrześniu – potwierdza Maciej Saran, rzecznik powiatu.

Na razie znamy nazwisko tylko jednego kandydata, który wstępnie potwierdził zainteresowanie udziałem w tym postępowaniu. Jest to obecny dyrektor szpitala, Piotr Rybak. Czy szef puławskiej placówki utrzyma stanowisko, przekonamy się jesienią. Zwycięzca będzie kierował jednostką przez kolejne 6 lat.



FOT. RS

Pożegnanie lata: piknik i koncert

PULAWY Mieszkańcy w sobotni wieczór bawili się z animatorami, wokalistami i orkiestrą dętą z Domu Chemika. Bili rekord w tańcu jerusalema i śpiewali razem z Kayah. W tym roku piknik „Pożegnanie Lata” po raz pierwszy zorganizowano przy nowej hali sportowej

Większa przestrzeń i łatwiejszy dojazd wspomagany przez bezpłatne kursy specjalnych linii miejskiej komunikacji przemówiły na korzyść zmiany dotychczasowej lokalizacji największej

masowej imprezy organizowanej przez Miasto Puław. Sobotnie „Pożegnanie Lata” na parking nowej hali widowiskowej zaliczyło udany debiut.

Wydarzenie podzielono na dwa części. W ramach pikniku na podeście przed frontową stroną hali wy-

stępowali m.in. młodzi artyści „Domu Chemika”, a także Puławska Orkiestra Dęta. Na dzieci czekał animatorzy, baloniki, dmuchane zjeżdżalnie, hula-hop, mydlane bańki, klocki, malowanie twarzy itp. Powodzeniem cieszyło się także stoisko z satura-

torem zachęcającym do picia wody z Wodociągów Puławskich. Zgromadzeni przed halą mieli okazję także sprawdzić swoje umiejętności taneczne. Podjęto udaną próbę bicia rekordu w tańcu jerusalema, do czego zachęcali instruktorzy z DCH.

Około godz. 19.30 ochrona otworzyła bramy na plac dla publiczności przed główną sceną postawioną obok hali. Tuż po godz. 20, zgodnie z planem, pojawiła się na nim gwiazda wieczoru: Kayah. Artystka szybko nawiązała kontakt z puławską pu-

blicznością, a ta bawiła się przy takich utworach jak „Śpij kochanie, śpij”, czy „Supermenka”.

Wśród zgromadzonych w tym roku znalazły się delegacje z miast partnerskich Puław: ukraińskiej Bojarki i francuskiego Douai.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tu śmigały muszkietowe kule. Na tropie bohaterów z 1864 roku

POWIAT KRASNYSTAW Przez hektary zaoranych pól przeszła tyraliera detektorystów. Znalezione kule muszkietowe i elementy uzbrojenia są dowodem potyczek, jakie w powiecie krasnostawskim stoczyli styczniowi powstańcy z rosyjskim wojskiem. Przez cztery dni trwała akcja poszukiwawcza śladów zejść z 1864 roku, w której mogli brać wszyscy chętni

No, poczułem w nogach dziśniejsze poszukiwania, ładnych parę kilometrów zrobione ale satysfakcja z udziału bezcenna. Oby więcej takich imprez – komentował jeden z uczestników prac poszukiwawczo-badawczych, które miały wskazać, gdzie w okolicy Gorzkowa w powiecie krasnostawskim doszło do potyczki wojsk rosyjskich i polskich powstańców styczniowych.

Jak tłumaczyli organizatorzy czterodniowego wydarzenia przygotowanego Wielkopu 66A, do potyczki doszło raczej przypadkiem. Powstańcze oddziały, które szły spod Wojsławic spotkały się kozacką rotą i rosyjską piechotą. Powstańcy mieli wybić Rosjan do nogi, ale o faktycznych wydarzeniach z 3 lutego 1864 roku nie wiemy zbyt wiele.

Dlatego już drugi raz z rzędu na polach Zamostka i Wielkopu pojawili się pasjonaci historycznych zagadek i poszukiwania śladów przeszłości.

Po liczbie znalezionych kul muszkietowych i elementów uzbrojenia z czasów powstania styczniowego można przyjąć, że znaleźliśmy miejsca potyczek. Dochodziło do nich między różnymi grupami powstańców i wojska. Ale na dokładne informacje trzeba poczekać aż znaleziska zostaną przez organizatorów naniesione na mapę. Dziś sobie trudno to wyobrazić, bo w tamtych czasach tereny dookoła Zamostka były porośnięte lasami, zagajnikami. Teraz są



tam pola uprawne, które by uniemożliwiały takie działania – mówi Wojciech Werus, szef Stowarzyszenia Historyczno-Poszukiwawczego „Wolica” z Krasnegostawu. Członkowie „Wolicy” już drugi rok brali udział w poszukiwaniach powstańczych śladów.

Może za rok uda się odnaleźć ślady obozowiska, jakieś elementy, które by na przykład świadczyły gdzie była kuchnia polowa, bardzo by to było interesujące – dodaje Werus, który w piątek i sobotę wraz z kilkudziesięcioma innymi osobami sprawdzał z detektorem metr po metrze orne pola.

Jak relacjonuje, bardzo różni ludzie włączyli się do akcji. W rzędzie detektorystów, którzy mieli do pokonania nawet kilkukilometrowe odcinki, byli tacy z wieloletnim doświadczeniem i używający wykrywacza metali sporadycznie. Nawet rodziny z dziećmi wspierały poszukiwania.



FOT. STOWARZYSZENIE „WSCHÓD”

– Znalazłem monetę 5-cio groszową Królestwa Polskiego, z czasów przed powstaniem styczniowym. Była czytelna, ale pola uprawne to bardzo złe miejsce dla zarodków, które są narażone na działanie ciężkich maszyn

i związki nawozów. Natrafiłem też na guzik od carskiego munduru z czasów I wojny światowej, co nie jest dziwne, bo przebiegały tu trzy linie okopów. Ale były fragmenty bagnetu, sygnety, medaliki – opowiada uczestnik weekendowych poszukiwań, który zawodowo związany jest z handlem, a prywatnie interesuje się lokalną historią i od wielu lat jest detektorystą. Dwa lata temu z osobami które podzielały jego pasję założyli stowarzyszenie.

Za organizacją wydarzenia otwartego dla wszystkich chętnych stało Stowarzyszenie „Wschód” z Gorzkowa, którego prezes Krzysztof Sokołowski był kierownikiem poszukiwań prowadzonych

Pasjonaci historii spotkali się na gorzkowskich polach między 1 a 4 września. Oprócz samych poszukiwań organizatorzy przygotowali wiele atrakcji dla całych rodzin

FOT. WOJCIECH WERUS/STOWARZYSZENIE „WSCHÓD”

pod nadzorem konserwatorskim oraz członkowie Stowarzyszenia Michałec 1864 i wielu innych sympatyków i sponsorów.

Nawet nie miałam czasu, żeby pójść i zobaczyć jak wyglądają poszukiwania. Widziałam tylko chorągiewki, którymi wyznaczali sobie miejsca. Znam organizatorów poszukiwań, więc nie było problemu, żeby udostępnić im grunt. Z naszej ziemi to był tylko hektar, ale nie mam jeszcze informacji czy coś tam znaleźli. Obiecał, że dadzą znać – mówi jedna z mieszanek Zamostka, która zgodziła się, by na jej polu pojawili się detektorysty.

Takich gospodarzy było w okolicy więcej, bo brano pod uwagę nawet 30-40 hektarów.

Jako mieszkańcy byliśmy zaskoczeni, jak wiele ludzi się wybiera i jaka to będzie duża akcja. Gdzieś się słyszało o historii, ale tak dokładnie co tu się działo nie wiedziałam – dodaje kobieta. W jej przypadku uczestnicy chodzili po gruncie, który od dawna jest własnością rodziny i jest obsiewany zbożem.

(AGDY)

Będzie tańsze, bo miejskie

CHEŁM W połowie przyszłego roku ma zostać otwarta miejska stacja paliw. Znajdą się na niej trzy samoobsługowe stanowiska, na których będzie można zatankować benzynę i olej napędowy. Według zapewnień urzędników paliwo będzie tu tańsze niż w komercyjnych punktach

Tomasz Maciuszczak

Pod koniec 2020 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Chełmie za 2 mln zł odkupiło od upadającego chełmskiego PKS-u przyległą do terenu dawnego dworca autobusowego stację paliw przy ul. Armii Krajowej. Dla miejskiej spółki nie było to jednak przedsięwzięcie typowo biznesowe. Głównym celem zakupu było ułatwienie mieszkańcom dostępu do tańszego paliwa.

Jakim sposobem tankowanie na miejskiej stacji będzie tańsze?

Przede wszystkim ze względu na zastosowanie niższej marży, ale też wykorzystanie bezobsługowego systemu działania obiektu. Kierowcy będą tankować samemu, a płatność będzie odbywała się za pomocą specjalnego urządzenia przypominającego bankomat. Władze miasta liczą także, że dzięki inwestycji zadziałają prawa rynku i w efekcie swoje ceny obniżą także konkurencja.

W ubiegłym tygodniu postępowania przy projekcie pochwalili się w mediach społecznościowych prezydent



Chełma Jakub Banaszek. Opublikował też wizualizację obiektu i zapowiedział jego otwarcie w połowie przyszłego roku.

MPGK niebawem powinno rozstrzygnąć przetarg na wdrożenie systemu obsługi bezgotówkowej.

Z dokumentacji przetargowej dowiadujemy się,

że na stacji znajdą się trzy dystrybutory z tzw. tankomatami umożliwiającymi dokonanie zapłaty. Dwa dystrybutory będą ustawione w strefie publicznej, a jeden stanie w strefie wewnętrznej, w której tankować będą mogły tylko pojazdy należące do miasta i miejskich spółek. Do baku będzie

Tak ma wyglądać miejska stacja paliw w Chełmie (widok od ul. Armii Krajowej)

FOT. UM CHEŁM/WIZUALIZACJE

można wlać benzynę bezolejową (Pb95 i Pb98) oraz olej napędowy.

Kolejnym krokiem będzie ogłoszenie przez miejskie przedsiębiorstwo przetargu na wykonanie prac budowlanych.

– Spółka posiada wstępny projekt budynku, który jest konsultowany z Agencją Rozwoju Przemysłu. Chodzi o to, by obiekt korespondo-

wał z powstającym obok biurowcem, za którego budowę odpowiada rządowa instytucja – mówi Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma. Chodzi o inwestycję, jaka będzie realizowana na terenie znajdującego się po sąsiedzku dawnego dworca PKS.

Chodnik, droga czy plac zabaw? Budżet obywatelski czas start!

CHEŁM Dziś rusza głosowanie w budżecie obywatelskim. Mieszkańcy mają do wyboru 27 projektów, w tym 14 osiedlowych, 11 ogólnomiejskich i dwa w ramach tzw. zielonego budżetu. Głosy można oddawać do końca tygodnia

Tomasz Maciuszczak

Do podziału jest 2,5 mln zł. Z tej puli najwięcej – 1 mln 750 tys. zł – trafi na projekty osiedlowe. Pół miliona przewidziano na zadania ogólnomiejskie. 250 tys. zł zostanie wydanych na pomysły dotyczące rozwoju miejskich terenów zielonych, co jest tegoroczną nowością.

Głosowanie rozpoczęło się dziś i potrwa do piątku za pośrednictwem strony internetowej chelm.budzet-obywatelski.org.

– Głosować będą mogli wszyscy mieszkańcy Chełma powyżej 16. roku życia

i wpisani do miejskiego rejestru wyborców. Logując się do panelu trzeba będzie podać imię i nazwisko, adres zamieszkania, dzięki czemu od razu przeniesiemy się do głosowania na właściwe projekty osiedlowe oraz PESEL – mówi Damian Zieliński z gabinetu prezydenta.

Jedna osoba może oddać głosy na dwa dowolne projekty z każdej kategorii. W praktyce oznacza to, że można zgłaszać na wszystkie propozycje zgłoszone w ramach zielonego budżetu, bo w tym przypadku wpłynęły jedynie dwa pomysły. Oba nie zostaną jednak zrealizowane, bo ich



Do podziału jest 2,5 mln zł. 1 mln 750 tys. zł trafi na projekty osiedlowe

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE

łączna wartość przekracza limit 250 tys. zł przeznaczony na ten cel.

Wśród 11 projektów ogólnomiejskich przeważają inwestycje drogowe i remonty placów zabaw. Na liście znalazły się także m.in. dofinansowanie zabiegów kastracji i sterylizacji psów i kotów (zarówno bezpańskich, jak

i tych posiadających właścicieli) czy stworzenie systemu monitorowania jakości powietrza. Są też trzy projekty dla fanów jazdy na rowerze, dotyczące powstania stacji napraw rowerów i hulajnóg, ustawienia stojaków czy organizacji pikniku rowerowego.

Na 14 propozycji osiedlowych aż połowa dotyczy os. Rejowiecka. Dwa projekty wpłynęły z osiedla XXX-lecia, a po jednym ze Słonecznego, Cementowni, Dyrekcji Dolnej, Dyrekcji Górnej oraz Kościuszki.

Wyniki głosowania mają być ogłoszone do 19 września.

LISTA PROJEKTÓW

● 1. Opracowanie szczegółowego raportu o stanie miejskiej zieleni i określenie potrzeb i planów z nią związanych (250 tys. zł, zielony budżet) ● 2. Monitorowanie jakości powietrza atmosferycznego w Chełmie realizowane w ramach budżetu obywatelskiego (60 tys. zł, ogólnomiejski) ● 3. Projekt budowy drogi dojazdowej do bloków przy ul. Ceramicznej 36, 36A i 36B oraz do śmietników miejskich (40 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 4. Remont ul. Wieniawskiego (50 tys. zł, ogólnomiejski) ● 5. Modernizacja bieżnia do koszykówki (175 tys. zł, osiedlowy/os. Słoneczne) ● 6. Remont chodnika przy ul. Chomentowskiego – strona parzysta wraz z zatoczkami (175 tys. zł, osiedlowy/os. Cementownia) ● 7. Nasadzenia iglaków w pasach zieleni w obrębie os. Cementownia (95 tys. 960 zł, zielony budżet) ● 8. Renowacja nawierzchni i ogrodzenia szkolnego placu zabaw przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi (150 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka)

● 9. Pierwszy etap dokończenia budowy drogi KD/D/08 (500 tys. zł, ogólnomiejski) ● 10. Wymiana ogrodzenia przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki z Oddziałami Integracyjnymi (135 tys. zł, osiedlowy/os. Dyrekcja Dolna) ● 11. Mural sport to zdrowie – promowanie zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej (50 tys. zł, osiedlowy/os. Kościuszki) ● 12. Dopuszczenie placu zabaw na kompleksie sportowym MOSiR na os. Słonecznym (15 tys. zł, ogólnomiejski) ● 13.

Remont zatok parkingowych przy ul. Droga Męczenników przy blokach nr 6 i 8 (175 tys. zł, osiedlowy/os. Kościuszki) ● 14. „Poznaję-doświadczam-wzrastam” – modernizacja placu zabaw przy Przedszkolu Miejskim nr 2 w Chełmie (240 tys. zł, ogólnomiejski) ● 15. Remont drogi prowadzącej do posesji 2, 4, 6, 8 przy ul. Żwirki i Wigury (175 tys. zł, osiedlowy/os. Dyrekcja Górna) ● 16. Kastracja wolnożyjących kotów z terenu miasta Chełm oraz kastracja i sterylizacja psów i kotów właściciel-

skich (180 tys. zł, ogólnomiejski) ● 17. Budowa drogi asfaltowej na ulicy Narcyzowej o długości 55 metrów jako łącznika ul. Kochanowskiego i Farbiszewskiej (250 tys. zł, ogólnomiejski) ● 18. Budowa zadasszonego parkingu dla rowerów i hulajnóg przy Szkole Podstawowej nr 3 (40 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 19. Remont ul. Marii Curie-Skłodowskiej (175 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 20. Stacje napraw rowerów i hulajnóg (80 tys. zł, ogólnomiejski) ● 21. Stół do ping-

-ponga (20 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 22. Stojaki rowerowe (90,5 tys. zł, ogólnomiejski) ● 23. Piknik rowerowy (27,5 tys. zł, ogólnomiejski) ● 24. Montaż mierników jakości powietrza (5 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 25. Remont nawierzchni ul. Nowy Świat (175 tys. zł, osiedlowy/os. XXX-lecia) ● 26. Tablice edukacyjne z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego dla szkół podstawowych (12,5 tys. zł, ogólnomiejski) ● 27. Kosze na śmieci (5,5 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka).



Marsz Równości w Lublinie

FOT. MARIUSZ KUSZPA, MICHAŁ SIUDZIŃSKI



Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszezwska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszezwska@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514 643
328.

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.

PRACA W BELGII.

Poszukujemy
podwykonawców do realizacji
robót budowlanych na
terenach Belgii. Wymagania:
posiadanie jednoosobowej
działalności gospodarczej lub
chęć jej założenia oraz
posiadanie aktualnego
formularza A1. Fagus
International sp. z o.o. tel.
668211573

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska - 8 dni
od 949 zł/os., Stegna -
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.). Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-
dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

zamów swoje
**ogłoszenie
drobne**



tel. 81
46 26 820

**masz
firmę ?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



- Sprzedajesz
samochód ?

o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Zamów **ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

**OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY
NIEMCE**
Działając na podstawie art.35 ust.1 i 2
ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz.U. z 2021 r. poz.1899 z póź. zm.)
— **INFORMUJĘ,** —
że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu
Gminy Niemce, ul. Lubelska 121, 21-025
Niemce oraz na stronie internetowej Urzędu
Gminy Niemce
**został wywieszony na okres
21 dni wykaz nieruchomości
przeznaczonych do użyczenia.**

in231



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

PUK KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

Górnik z awansem

Miłą niespodziankę swoim kibicom sprawili piłkarze Górnika Łęczna. W czwartek zielono-czarni wyeliminowali z Pucharu Polski Arkę Gdynia po rzutach karnych. Czy dzisiaj będą też wracali w dobrych nastrojach z wyjazdowego meczu z ŁKS?



Kolejny remis

Motor nadal ma duże problemy z wygrywaniem meczów. W niedzielę drużyna Stanisława Szpyrki tylko zremisowała u siebie ze Zniczem Pruszków (0:0). W efekcie, kolejny tydzień spędzi w strefie spadkowej



FOT. RAFAŁ WIOSEK/ARCHIWUM

Motor w finale PGE Ekstraligi!

PGE EKSTRALIGA Motor Lublin powalczy o Drużynowe Mistrzostwo Polski. W dwumeczu pokonał For Nature Solutions Apatora Toruń 94:86, odrabiając w niedzielę przed własną publicznością 10-punktową stratę z pierwszego meczu na Motoarenie

Krzysztof Kurasiewicz

Próba toru przed pierwszym z tych starć miała niebagatelny wpływ na to, co działo się później na Motoarenie. Mikkel Michelsen zaliczył w piątek bolesny upadek i nabawił się kontuzji lewej nogi – skręcenia kostki. Duńczyk wspomógł kolegów, ale nie wystartował w premierowym biegu. Widać też było, że nie czuje się w pełni komfortowo na motocyklu.

Pomimo takiego osłabienia Motor długo trzymał się w kontakcie z rywalem. Można nawet powiedzieć, że to lublinianie mieli przewagę do połowy tego spotkania. Świetną robotę wykonywali Dominik Kubera, który wcielił się w rolę lidera całej drużyny, oraz Jarosław Hampel, który służył doświadczeniem i błyska-

wicznymi startami. Udane zawody odejchał także jeden z juniorów – Wiktor Lampart – a kompletnie w Toruniu nie odnalazł się za to Mateusz Cierniak, który woził ze sobą wyłącznie „śliwki”.

Sytuacja zaczęła zmieniać się po 9. wyścigu. Apator wyprowadził dwa mocne uderzenia – najpierw w stosunku 5:1 wygrała para Jack Holder-Patryk Dudek, a potem to samo zrobili Robert Lambert i Paweł Przedpełski. Zrobiło się 33:27 dla gospodarzy. Lublinianom co prawda udało się niemal całkowicie zniwelować te straty, ale końcówka należała do „Aniołów”. W biegach nominowanych ponownie wielkim pechowcem okazał się Mikkel Michelsen. Zaliczył defekt, a osamotniony Dominik Kubera przegrał z Patrykiem Dudkiem i Pawłem Przedpełskim. W ostat-

niej gonitwie piątkowego starcia Robert Lambert pogodził Jarosława Hampela i Maksyma Drabika, ku ucieście miejscowych kibiców, bo na starcie sam ukarał się w gorącej wodzie kąpany Jack Holder.

10-punktowa przewaga (50:40) to była dla Apatora solidna zaliczka. Należało jednak pamiętać, że od dwóch sezonów żółto-biało-niebiescy nie przegrali na własnym torze. Mikkel Michelsen przeprosił w mediach społecznościowych kibiców i kolegów z drużyny za to, co wydarzyło się w piątek. Podkreślił jednocześnie, że Lublin może pozostać niezdobytą twierdzą, a straty są do odrobienia. Jego słowa okazały się prorocze.

Wicemistrzowie Polski potrzebowali zaledwie czterech biegów, żeby zniwelować straty z piątku. „Trójki” pa-

dały łupem wyłącznie żuźłowcy Motoru – Jarosława Hampela, Mikkelę Michelsena i dwukrotnie Mateusza Cierniaka. Torunianie jechali wolno, dawali się ogrywać na trasie. Efekt był taki, że zrobiło się 17:7 dla miejscowych. Remis w dwumeczu premiował „Koziołki”, bo miały wyższą pozycję w rundzie zasadniczej.

Ta szarża natrafiła na przeszkodę już w drugiej serii startów. Górą byli goście, a prym w ich szeregach wiodł Robert Lambert, który przeciwieństwu zna tor w Lublinie. Torunianie uządlili dwukrotnie, dzięki czemu odzyskali nieco pewności siebie. Tego mentalnego „paliwa” starczyło im jednak na niezbyt długo, bo Motor dwa razy wygrywał po 5:1. Lublinianie znaleźli sposób na Roberta Lamberta, ale ten odgryzł się w 10.

wyścigu i było 36:24 dla miejscowych. Do samego końca żuźłowcy wymieniali się ciosami, ale mocniej kasał wicemistrzowie Polski. Przed gonitwami nominowanymi było 47:31 dla Motoru, co oznaczało, że awans był teoretycznie w zasięgu obu ekip.

Rzeczywistość była bezlitosna dla Apatora. Mateusz Cierniak przeszedł kompletną przemianę i uzbierał 14 punktów. To właśnie on wprowadził Motor do finału PGE Ekstraligi. Ostatecznie gospodarze wygrali 54:36, a w dwumeczu 94:86.

Motor Lublin – For Nature Solutions Apator Toruń 54:36 (94:86)

Pierwszy mecz – 40:50

Motor: 1. Mikkel Michelsen 6 (-,3,0,3,d), 2. Maksym Drabik 7+1 (1,1,1,3,1*), 3. Jarosław Hampel 9 (2,3,0,2,0,2), 4. Fraser Bowes 0 (-,-,-,-,-), 5. zastępstwo zawod-

nika, 6. Mateusz Cierniak 0 (0,0,0), 7. Wiktor Lampart 7+1 (3,2,1*,1,0), 8. Dominik Kubera 11+2 (1*,3,3,0,2*,1,1).

Apator: 9. Patryk Dudek 7+2 (0,1*,1,2*,0,3), 10. Jack Holder 11+1 (2,3,3,1,2*,0), 11. Paweł Przedpełski 13+2 (3,2,2,2*,2,2*), 12. zastępstwo zawodnika, 13. Robert Lambert 14 (0,2,3,3,3,3), 14. Mateusz Affelt 2+2 (1*,1*,0), 15. Krzysztof Lewandowski 3+1 (2,0,1*), 16. Denis Zieliński ns.

Drugimecz – 54:36

Motor: 9. Jarosław Hampel 12+2 (3,1,1,2*,2*,3), 10. Fraser Bowes 0 (-,-,-,-,-), 11. Maksym Drabik 1 (0,1,0,-,0,-), 12. zastępstwo zawodnika, 13. Mikkel Michelsen 11+2 (3,2,2*,3,1*,*), 14. Mateusz Cierniak 14 (3,3,3,2,3), 15. Wiktor Lampart 6+1 (2*,0,3,1), 16. Dominik Kubera 10+1 (2*,3,3,d,2,0).

Apator: 1. Patryk Dudek 7+2 (1*,1,3,0,1,1*), 2. Jack Holder 3+1 (0,1,1,-,1*,*), 3. Paweł Przedpełski 9+1 (2,2*,0,u,3,2,0), 4. zastępstwo zawodnika, 5. Robert Lambert 13 (2,3,2,1,3,0,2), 6. Krzysztof Lewandowski 1 (0,0,1), 7. Mateusz Affelt 1 (1,0,-), 8. Denis Zieliński 2 (2).

POWIEDZIELI PO MECZU

Ryszard Tarasiewicz, trener Arki – Chcieliśmy awansować do kolejnej rundy. W Pucharze jest tylko jeden mecz i nie ma możliwości poprawienia czegoś za kilka dni. Uważam, że nie pierwszy raz zegraliśmy dobre spotkanie. Mieliśmy jednak wielki problem ze skutecznością. Grało 11 zawodników, ale głównym winowajcą naszej porażki jest Gostomski i trzeba to tak określić. W kilku sytuacjach zachował się fantastycznie, a także w konkursie rzutów karnych.

Marcin Prasol, trener Górnika – Myślę, że ten awans udało się nam wywalczyć dzięki charakterowi. Do 70 minuty byliśmy zespołem grającym dobry mecz i mieliśmy okazje do zdobywania bramek. W końcówce spotkania i dogrywce to Arka przejęła inicjatywę i w grze utrzymał nas Maciej Gostomski. Natomiast rzuty karne to już loteria. Gostomski obronił dwa strzały rywali i zapewnił nam awans. Gratulacje dla moich zawodników za charakter jaki pokazali w tym spotkaniu i za zwycięstwo.

FORTUNA I LIGA

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chojniczanka Chojnice 2:2 (Poznań 23, 29 – Skrzypczak 82, Mikołajczak 89) • **Podbeskidzie Bielsko-Biała – Ruch Chorzów 0:1** (Szczepan 68) • **Zagłębie Sosnowiec – Stal Rzeszów 1:0** (Poczubot 44-samobójcza) • **Wisła Kraków – Puszcza Niepołomice 2:3** (Rodado 3, Basha 85 – Sołowiej 22-karny, Thiakane 25, Mroziński 45) • **Sandecja Nowy Sącz – Chrobry Głogów 0:1** (Mucha 45-karny) • **Resovia – Skra Częstochowa 1:2** (Chuchro 76 – Kozłowski 52, Krzyżak 78) • **Arka Gdynia – GKS Tychy** zakończył się po zamknięciu wydania • **Odra Opole – GKS Katowice** dzisiaj o 18 • **ŁKS Łódź – Górnik Łęczna** dzisiaj o 20.

1. Ruch	9	18	12-7
2. Puszcza	9	17	10-9
3. Wisła	9	16	13-9
4. Bruk-Bet	9	15	15-12
5. ŁKS	8	15	10-7
6. Arka	8	14	9-6
7. Zagłębie	9	14	10-8
8. Skra	9	14	7-8
9. Chrobry	9	13	13-14
10. Podbeskidzie	9	12	8-11
11. Tychy	8	11	14-10
12. Stal	9	11	15-12
13. Katowice	8	11	10-8
14. Chojniczanka	9	10	11-14
15. Odra	8	7	11-17
16. Górnik	8	6	9-10
17. Sandecja	9	6	4-12
18. Resovia	9	4	6-13

Wygrali w Gdyni, jada do Łodzi

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna w drugiej rundzie Fortuna Pucharu Polski. Zielono-czarni pokonali w Gdyni tamtejszą Arkę w meczu, w którym zwycięzców wyłoniły rzuty karne. A już dziś wieczorem podopieczni trenera Marcina Prasola zagrają w lidze z ŁKS

BARTOSZ SURMAN

W czwartkowy wieczór pierwsi zatakowali goście. W szóstej minucie z dystansu uderzał Żebrowski, ale nie było to groźne uderzenie. W 23 minucie ten sam zawodnik ponownie próbował zaskoczyć Gostomskiego, ale ten odbił jego strzał. W odpowiedzi w 39 minucie szczęścia próbował Krykun, ale Molenda był na posterunku. Natomiast tuż przed przerwą znów dał o sobie znać, ale atakując piłkę na wślizgu uderzył obok bramki gości.

Pięć minut po zmianie stron mocno z dystansu huknął Krykun, a piłka przeleciała nad poprzeczką. Chwilę później świetną szansę miał Aleman, ale przegrał pojedynek z Gostomskim. Później szansę na gola miał Żebrowski, ale jego strzał był zbyt anemiczny by zaskoczyć golkipera z Łęcznej. Kwadrans przed końcem kolejny raz tego wieczora przed szansą stanął Krykun lecz Molenda w jakiś sposób odbił jego strzał. Natomiast w końcówce kunszt pokazał Gostomski broniąc strzał Adamczyka.

W dogrywce oba zespoły próbowały zdobyć decydu-



Górnik po karnych wyeliminował Arkę Gdynia z Pucharu Polski, dzisiaj powalczy o punkty w Łodzi

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

jącą bramkę, ale po dodatkowych 30 minutach nadal był bezbramkowy remis. Tym samym o awansie do dalszej fazy rozgrywek miały zadecydować rzuty karne. A w nich bohaterem okazał się Gostomski broniąc strzały Haydarego i Stolca i zapewnił swoim kolegom dalszy udział w krajowym pucharze.

W kolejnej rundzie łącznienie zmierzą się u siebie z Koroną Kielce (mecz odbędzie się dopiero w październiku). Natomiast już dziś wieczorem zespół

Marcina Prasola rozegra kolejny mecz na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Górnik na zakończenie dziewiętej kolejki zmierzy się na wyjeździe z ŁKS-em Łódź, który w ośmiu meczach ubierał do tej pory 15 punktów. Początek meczu zaplanowano na godzinę 20.30. Spotkanie będzie można obejrzeć za pośrednictwem platformy Polsat Box Go.

Arka Gdynia – Górnik Łęczna 0:0, karne 3:4

Arka: Molenda (120 Krzepisz) – Tomal,

Marcjanik, Stolec, Ziemann – Stępień (66 Haydary), Bednarski (66 Milewski), Purzycki, Żebrowski (76 Adamczyk), Aleman – Kuzimski (66 Czubak).

Górnik: Gostomski – Zboziń (91 Turek), Biernat, Cisse, Dziwniel – Tkacz (46 Pierzak), Lykhowydko (46 Szramowski), Kryeziu, Krykun – Grzeszczyk (81 Lobato), Gąska (111 Kwiatkowski).

karne: 1-0 Adamczyk * 1-1 Krykun, 2-1 Czubak * 2-2 Lobato * 2-2 Omran Haydary – obroniony * 2-3 Kwiatkowski * 3-3 Marcjanik, 3-4 Dziwniel * 3-4 Stolec – obroniony.

Żółte kartki: Tomal – Grzeszczyk, Cisse, Biernat, Gąska.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

PKO BP EKSTRAKLASA

Cracovia – Raków Częstochowa 3:0 (Jewhen Konoplanka 28, Michał Rakoczy 32, 49) • **Korona Kielce – Pogoń Szczecin 1:2** (Dawid Błanik 58 – Damian Dąbrowski 5, Kacper Smoliński 33) • **Lechia Gdańsk – Warta Poznań 0:0** • **Legia Warszawa – Radomiak Radom 1:0** (Rafał Augustyniak 83) • **Stal Mielec – Śląsk Wrocław 2:0** (Said Hamulic 24, Javier Ajenjo Hyjek 69-samobójcza) • **Zagłębie Lubin – Jagiellonia Białystok 1:1** (Tomasz Makowski 59 – Maciej Bortniczuk 85) • **Lech Poznań – Widzew Łódź 2:0** (Joao Amaral 80, Mikael Ishak 81) • **Piast Gliwice – Miedź Legnica** dzisiaj o 18 • **Wisła Płock – Górnik Zabrze** dzisiaj o 20.30.

1. Legia	8	17	11-7
2. Wisła	7	16	19-7
3. Pogoń	8	16	13-8
4. Cracovia	8	13	11-6
5. Stal	8	13	12-10
6. Raków	7	13	11-9
7. Radomiak	8	11	9-10
8. Lech	7	10	8-7
9. Korona	8	10	9-9
10. Widzew	8	10	9-10
11. Warta	8	10	6-9
12. Jagiellonia	8	9	9-10
13. Zagłębie	8	9	4-8
14. Śląsk	8	9	6-11
15. Górnik	6	8	8-8
16. Piast	6	6	5-6
17. Miedź	6	4	6-11
18. Lechia	7	4	5-15

9-12 września: Górnik – Piast • Jagiellonia – Stal • Miedź – Korona • Pogoń – Lech • Radomiak – Wisła • Raków – Legia • Śląsk Wrocław – Lechia • Warta Poznań – Zagłębie • Widzew – Cracovia.

Nie tylko znajome twarze

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ

Kolejne trzy koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin dotarły w czwartek do stolicy woj. lubelskiego i rozpoczęły przygotowania do sezonu. Zespół ciągle czeka jeszcze na trzy zawodniczki, w tym dwie zagraniczne

26 sierpnia treningi w Lublinie rozpoczęło siedem Polek, które będą trenować z ekstraklasową drużyną: Emilia Kośla, Olga Trzeciak, Aleksandra Kuczyńska, Magdalena Ziętara, Anna Wińkowska, Michella Nassisi oraz Wiktorja Zajac. Wspierała je także Marta Goszczyńska, którą będziemy z kolei oglądać na pierwszoligowych parkietach.

W czwartek do krajowych zawodniczek dołączyły: Amerykanka Natasha Mack, Serbka Aleksandra Stanacev i Szwedka Elsa Paulsson-Glantz. Jak powiedział Dziennikowi trener Krzysztof Szewczyk, wszystkie trzy przeszły pozytywnie badania i rozpoczęły treningi. W Lublinie brakuje już tylko: młodzieżowej reprezentantki kraju Dominiki Mazurek, która ma dotrzeć w poniedziałek, oraz Nii Clouden i Masy Janković. Amerykanka, razem z drużyną Connecticut Sun,

awansowała do play-off WNBA i walczy teraz w półfinale. Do Polski przyjedzie po zakończeniu tych rozgrywek. Z kolei Serbka na pewno nie pojawi się wcześniej niż 12 września – do tego momentu będzie trenować razem z reprezentacją. Niewykluczone, że zostanie z kadrą na dłużej, jeśli zostanie powołanie na Mistrzostwa Świata w Australii (22 września – 1 października). Plan przygotowań „Pszczółek” pozostaje bez zmian. Drużyna trenuje obecnie dwa razy dziennie, a intensywność wzrośnie wraz z pierwszymi sparingami. W dniach 16-18 września w hali MOSiR przy Al. Zygmuntońskich odbędzie się AZS UMCS Lublin Cup – turniej towarzyski z udziałem gospodyń, Enea AZS Politechniki Poznań (mecz zielono-białych z tym rywalem zaplanowano na 16 września o godz. 20), 1KS Ślęży Wrocław (17 września, godz. 17) oraz SKK Polonii

Warszawa (18 września, godz. 12.30).

Kolejny etap to dwumecz w Grecji z Olympiacosem S.F.P. w dniach 26-27 września. Dwie ostatnie gry przedsezonowe to starcia z Polonią i Ślęzą na turnieju we Wrocławiu w dniach 30 września – 1 października (lublinianki nie zagrają tam z KS Basket 25 Sp. z o.o. Bydgoszcz, bo zmierzą się z tą ekipą na inaugurację sezonu w Energa Basket Lidze Kobiet). Dla podopiecznych Krzysztofa Szewczyka zmagania w polskiej ekstraklasie rozpoczną się 8 października. Pierwszy raz przed własną publicznością zagrają tydzień później, a ich przeciwnikiem będzie Polska-Strefalnwestyjci Enea Gorzów Wielkopolski. Natomiast 27 października zielono-białe czeka przetarcie w EuroCup – w Grecji zmierzą się z Panathinaikosem Ateny.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Świetny Kubera, obolały Michelsen

ZUŻEL

Dominik Kubera był drugi w trzecim finale Indywidualnych Mistrzostw Europy w Łodzi. W sobotę w rywalizacji wziął również udział Mikkel Michelsen, który ciągle nie jest w pełni sił po wyjątkowo pechowym upadku w Toruniu

W piątek, w pierwszym starciu półfinałów play-off PGE Ekstraligi na Moto-arenie z For Nature Solutions Apatorem Toruń, Michelsen przewrócił się podczas próby toru – najechał na nierówność i nie opanował motocykla. Przez długi czas nie było wiadomo, co dolega Duńczykowi. Widziano go tylko mocno utykającego. Lekarz klubowy postawił go na nogi na tyle, że żuźlowiec mógł pomóc drużynie, chociaż nie wystąpił od pierwszego biegu. Warto podkreślić, że to była jego decyzja, żeby wyjechać na tor i startować, co przyznał potem trener Maciej Kuciapa. Sam kapitan Motoru w mediach społecznościowych napisał, że skreśli lewą kostkę. Pojawiło się więc uzasadnione pytanie, czy wystąpi on w sobotnim, trzecim finale cyklu Tauron Speedway Euro Championship w Łodzi oraz w niedzielę w rewanżu z Apatorem przy Z5. W sobotę

szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich udzielił dosyć enigmatycznej odpowiedzi co do dyspozycyjności żuźlowca. – Mikkel będzie oczywiście startował dzisiaj (w sobotę – dop. aut.) w zawodach SEC, ale ta stopa jest mocno potłuczona. Cały czas przechodzi rehabilitację. Mam nadzieję, że jutro w meczu też wystąpi – tłumaczył trener Kuciapa. Po dwóch finałach Tauron SEC – w Rybniku i w niemieckim Gustrów – Michelsen był na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej. W Łodzi ubierał 6 punktów, co dało mu 11. pozycję. Duńczyk zaczął kapitalnie, bo od „trójki” w swoim pierwszym starcie, ale potem nie było już tak różowo. Przez to, po trzecim finale, spadł w ogólnym zestawieniu na czwartą lokatę i ma na swoim koncie łącznie 31 „oczek”. W Łodzi startował także drugi z zawodników Motoru – Kubera.

On z kolei spisywał się świetnie i awansował bezpośrednio do finału imprezy po części zasadniczej. Miał w sumie 13 punktów i ustępował jedynie Leonowi Madsenowi (14 punktów). W barażach najlepiej spisali się z kolei Patryk Dudek oraz Janusz Kołodziej i uzupełnili stawkę decydującego wyścigu. Jaka była kolejność w finale? Kołodziej, Kubera, Madsen i Dudek. Stawce Tauron SEC przewodzi Kołodziej, który ma 41 punktów. Jedynym do „oczko” mniej ma Madsen, a podium uzupełnia Dudek, który przy swoim nazwisku zapisał w sumie 35 punktów. Warto jeszcze wspomnieć, że Kubera zaliczył awans z 16. pozycji na 6. w klasyfikacji generalnej. Po występach w Rybniku i w Łodzi ma 21 punktów. Nowego mistrza Europy poznamy 23 września w czeskich Pardubicach.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Nowy pomocnik

EWINNER II LIGA
W piątek Motor Lublin ogłosił, że kontrakt z drugoligowcem podpisał Wojciech Reiman. 34-latek był wolnym zawodnikiem po tym, jak rozwiązał swoją umowę ze Stomilem Olsztyn

Reiman znany jest przede wszystkim z występów w Stali Rzeszów. W tej drużynie spędził kilkanaście sezonów. Najpierw w latach: 2006-2010. Po krótkiej przygodzie w Polonii Bytom wrócił do Stali, której koszulkę zakładał znowu w rozgrywkach 2010/2011 i 2011/2012. Później zmieniał kluby jak rękawiczki. Najpierw wyładował w Podbeskidziu Bielsko-Biała, w którego barwach sześć razy wystąpił w ekstraklasie, następnie były: Stal Stalowa Wola, Raków Częstochowa, Olimpia Grudziądz i Puszcza Niepołomice. A w 2016 roku znowu pojawił się w rzeszowskim klubie. I aż do 2021 roku reprezentował barwy Stali. Sezon 2021/2022 spędził za to w pierwszoligowym Stomilu. Zagrał w 32 meczach (24 spotkania w pierwszym składzie i 16 od deski do deski) i zdobył jednego gola. W czerwcu rozwiązał jednak umowę z klubem z Olsztyna na porozumieniem stron. Od tej pory pozostawał bez pracodawcy. Ostatnio trenował jednak z Motorem i zdecydował się podpisać roczną umowę z żółto-biało-niebieskimi. Reiman ma na swoim koncie 44 występy w I lidze oraz 141 w II lidze. – Cieszymy się, że w ostatnim momencie okienka transferowego do drużyny dołączył doświadczony pomocnik, który niewątpliwie będzie wzmocnieniem w wariantach ofensywnych, co jest dla nas bardzo istotne – mówi Stanisław Szpyrka, trener Motoru. **(LUKISZ)**

EWINNER II LIGA

O takich spotkaniach mówi się „mecz walki”, albo że emocji było tyle, co na rybach. Bardzo, bardzo mało udanych akcji ofensywnych, jeszcze mniej strzałów i chyba nikt nie jest zdziwiony, że Motor zremisował w niedzielę ze Zniczem Pruszków 0:0. Efekt? Piłkarze Stanisława Szpyrki na kolejny tydzień pozostaną w strefie spadkowej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szkoła na Arenie Lublin pojawił się klub z Pruszkowa, to oznacza, że z wizytą przyjechali: Paweł Moskwik i Maciej Firlej, czyli były kapitan i były napastnik żółto-biało-niebieskich. Ten drugi niewiele sobie jednak pograł, często był osamotniony w ataku gości.

O dziwo już w piątej minucie niewiele zabrakło, a Filip Wójcik wpakowałby piłkę do siatki. Wydawało się, że „Wojo” chciał dośrodkować, a piłka pechowo zamiast w siatce wyładowała na słupku. Gospodarze rozpoczęli jednak zawody z animuszem i od pierwszego gwizdka inicjatywa była po ich stronie. Szkoda tylko, że jak się później okazało, akcja Wójcika była tak naprawdę najlepszą ze strony gospodarzy. A trzeba dodać, że pod nieobecność nominalnych napastników: Michała Żebrakowskiego (kontuzja) i Ezany Kahsaya (pauza za kartki) najbliższej bramki rywali ustawiony był... Rafał Król.

W ósmej minucie pierwsza akcja Znicza zakończyła się takim sobie dośrodkowaniem, ale duże problemy ze złapaniem piłki miał Michał Furman, który między słupkami zastąpił Pawła Budzyńskiego. Kolejne fragmenty zawodów? Coraz mniej emocji. Nie brakowało walki w środku pola, ale strzały i to w wykonaniu obu ekip można było spokojnie policzyć na palcach jednej ręki. Po pół godzinie gry Mateusz Grudziński uderzył z rzutu wolnego do siatki, ale sędzia dopatrzył się... spalonego



Piłkarze Motoru w niedzielę wywalczyli siódmy punkt w tym sezonie

FOT. MOTOR LUBLIN

i gola nie uznał. I to by było na tyle, jeżeli chodzi o pierwszą połowę.

W drugiej znowu pierwsze minuty należały do Motoru. Najpierw strzał w boczną siatkę, dwa rzuty różne, a następnie szansa Piotra Ceglara po centrze Leszka Jagodzińskiego. Niestety, „Cegła” uderzył niecelnie głową. Po godzinie gry Wójcik minął trzech rywali na prawym skrzydle jednak dograł do „nikogo”.

Później lepszy fragment zaliczyli przyjezdni. W 70 minucie Firlej wywalczył tylko

rzut różny. A po chwili wreszcie miał swoją szansę. Przez cały mecz był bardzo dobrze pilnowany głównie przez Bartosza Zbiciaka. W końcu urwał się jednak rywalom, przebiegł z piłką pół boiska, a na koniec „złamał” akcję do środka i uderzył na bramkę. Szczęśliwie dla gospodarzy prosto w Furmana. 180 sekund później Shuma Nagamatsu miał przed sobą tylko dwóch obrońców rywali, ale oddał im futbolówkę za darmo.

W końcówce Mariusz Rybicki zaliczył celne uderze-

nie, ale tylko do statystyk. Po kolejnej akcji Wójcika Rybicki wycofał też piłkę do Damiana Sędzikowskiego, ale ten ostatni został zablokowany. A w trzeciej minucie doliczonego czasu gry Jakub Staszak dośrodkował z lewego skrzydła i niespodziewanie duże problemy z wybięciem piłki miał Piotr Misztal. Rzut różny nie przyniósł zmiany wyniku obie ekipy po bezbarwnym spotkaniu dopisały do swoich kont po punkcie.

W następnej kolejce drużyna trenera Szpyrki zagra

we Wronkach z rezerwami Lecha Poznań.

Motor Lublin – Znicz Pruszków 0:0

Motor: Furman – Wójcik, Zbiciak, Ci-chocki, Rozmus (43 Staszak), Ceglars, Rudol, Gąsior (64 Rybicki), Kusiński (64 Reiman), Kosior (46 Jagodziński), R. Król (83 Sędzikowski).

Znicz: Misztal – Barnowski, Pomorski, Juchymowicz, Grudziński, Moskwik, Procek (81 Skórecki), Cegiłka, Nagamatsu (90 Możdżeń), Czarnowski (51 Nowak), Firlej.

Żółte kartki: Jagodziński – Czarnowski, Juchymowicz, Możdżeń.

Sędziował: Mariusz Mysza (Stalowa Wola). **Widzów:** 2298.

Nie musieli przegrać

EWINNER II LIGA Piłkarze Wisły muszą odczuwać spory niedosyt po sobotnim meczu w Elblągu. Szybko po rozpoczęciu drugiej połowy objęli prowadzenie, a mimo to nie wywalczyli ani jednego punktu. Olimpia odpowiedziała dwoma golami i ostatecznie wygrała 2:1

Trainer Mariusz Pawlak nie spodziewanie trochę pokombinował z podstawowym składem swojej drużyny. W jedenastce wyszli: Josino, czy Adrian Paluchowski. A na ławce usiadł najlepszy snajper drużyny Dawid Retlewski. Inicjatywa na pewno była po stronie przyjezdnych. Szybko pojawiły się też okazje na gole. Po akcji z Mateuszem Klichowiczem uderzał właśnie „Paluch”, ale nie zaskoczył byłego „Wiślaka” Andrzeja Witana. Później z rzutu wolnego huknął Krystian Puton, ale efektu bramkowego też nie było.

W 17 minucie dobrze ze stojącej piłki dośrodkował Klichowicz, a lekko piłkę trącił Robert Majewski. Wydawało się, że futbolówka zmierza do siatki. Witan zdołał jednak uratować swój zespół. Jeszcze przed przerwą dwa razy w głównej roli wystąpił Bojan Gvozdenović. Najpierw po jego uderzeniu piłkę odbił jeszcze Paluchowski i niewiele zabrakło, żeby otworzył wynik. Później w zamieszaniu pod bramką Olimpii

w ostatniej chwili zasłonięty Witan odbił futbolówkę po drugiej próbie Chorwata. I ostatecznie do przerwy goli nie było.

Druga odsłona? Świetnie zaczęła się dla Dumy Powiśla. Już w 52 minucie po centrze z rzutu różnego najpierw uderzał Łukasz Wiech, ale w odpowiednim miejscu znalazł się Paluchowski i to on wpakował ostatecznie piłkę do siatki. Wydawało się, że prowadzenie może tylko dodać puławianom skrzydeł. A tymczasem od tego momentu coraz odważniej porywała sobie Olimpia.

Pierwszym, poważnym ostrzeżeniem był strzał Dawida Wojtury, który jednak huknął nad bramką. Niedługo później Jan Senkevich wpadł w pole karne i był faulowany przez Majewskiego. Sędzia wskazał na „wapno” i chociaż Albert Posiadała wyczuł intencję strzelca, to Kamil Wenger zrobił swoje i doprowadził do remisu.

Końcówka to zdecydowanie lepsza postawa gospodarzy, którzy mieli swoje szanse na drugiego gola,

a zwłaszcza Aron Stasiak. Ostatecznie były gracz Górnika Łęczna uderzył jednak prosto w Posiadała. W 89 minucie miejscowi dopięli swego. Senkevich przymierzył idealnie, tuż przy słupku, a bramkarz Dumy Powiśla nie sięgnął piłki. Efekt? Podopieczni trenera Pawlaka znowu przegrali mecz, w którym w wielu fragmentach byli lepsi.

Za tydzień Dominika Chebę i jego kolegów czeka domowe spotkanie z Górnikiem Polkowice (sobota, godz. 17).

(LUKISZ)

Olimpia Elbląg – Wisła Puławy 2:1 (0:0)

Bramki: Wenger (68-z karnego), Senkevich (89) – Paluchowski (52).

Olimpia: Witan – Sarnowski, Wenger, Piekarski, Turzyniecki (55 Branecki), Czernis (88 Famulak), Kuczałek (43 Wojtyra), Danilczyk, Senkevich, Jakubczyk, Stasiak.

Wisła: Posiadała – Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Banach (74 Ednilson), Kona, Puton, Josino (68 Mościcki), Klichowicz, Paluchowski (68 Retlewski).

Żółte kartki: Czernis, Turzyniecki, Wenger, Sarnowski, Witan – Paluchowski, Majewski, Retlewski, Klichowicz.

Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

EWINNER II LIGA

Kotwica Kołobrzeg – GKS Jastrzębie 1:0 (Bojas 69) ● **Polonia Warszawa – Siarka Tarnobrzeg 3:1** (Fidziukiewicz 60, Kluska 73, Pieńkowski 88 – Lewicki 51) ● **Garbarnia Kraków – Hutnik Kraków 4:2** (Żak 10, 43, Purcha 14-z karnego, Pranica 85 – Serafin 28, Assinor 81) ● **Olimpia Elbląg – Wisła Puławy 2:1** (Wenger 68-z karnego, Senkevich 89 – Paluchowski 52) ● **Górniki Polkowice – Lech II Poznań 3:3** (Pisarek 38, Ratajczak 44, Burka 66 – Gogół 2, Czeaka 35, Sanocki 70) ● **Motor Lublin – Znicz Pruszków 0:0** ● **KKS 1925 Kalisz – Śląsk II Wrocław 3:0** (Giel 30, Gordillo 34, Borecki 74) ● **Pogoń Siedlce – Stomil Olsztyn 0:0** ● **Zagłębie II Lubin – Radunia Stężyca** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 12.

1. Kotwica	9	25	20-8
2. KKS	8	18	18-8
3. Olimpia	9	16	13-7
4. Zagłębie II	8	15	16-17
5. Znicz	9	14	12-11
6. Polonia	8	13	14-8
7. Wisła	9	13	14-12
8. Jastrzębie	9	12	9-10
9. Radunia	8	11	16-15
10. Garbarnia	9	11	18-18
11. Górnik	9	11	13-14
12. Stomil	9	10	11-12
13. Pogoń	9	10	11-14

14. Śląsk II	9	10	14-18
15. Lech II	9	7	13-17
16. Motor	9	7	7-13
17. Hutnik	9	7	17-24
18. Siarka	9	5	12-22

9-11 września: GKS Jastrzębie – Stomil ● Śląsk II – Pogoń ● Znicz – KKS ● Lech II – Motor ● Wisła – Górnik ● Hutnik – Olimpia ● Siarka – Garbarnia ● Radunia – Polonia ● Kotwica – Zagłębie II.

NAJLEPSI STRZELCY

7 bramek – Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **6 bramek** – Maciej Firlej (Znicz Pruszków), Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Néstor Gordillo (KKS 1925 Kalisz), Dawid Retlewski (Wisła Puławy) ● **5 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Radosław Stępień (Radunia Stężyca), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn), Adam Żak (Garbarnia Kraków) ● **4 bramki** – Abdallah Hafez (Górniki Polkowice), Szymon Kroc (Śląsk II Wrocław), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Patryk Serafin (Hutnik Kraków), Daniel Stanlik (GKS Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój)), Aron Stasiak (Olimpia Elbląg), Bartosz Zynek (Radunia Stężyca).

ZDANIEM TRENERÓW

Rafał Jędrszczyk
(Wieczysta Kraków)

– Zrealizowaliśmy nasz cel, jakim było zwycięstwo. Po trudnym tygodniu, w którym remisowaliśmy ze Stalą Stalowa Wola i przegraliśmy w Pucharze Polski z Radunią Stężyca za wszelką cenę chcieliśmy wywalczyć trzy punkty. I cieszę się, że to nam się udało. Gratuluję drużynie i mam nadzieję, że wskażemy teraz na ścieżkę zwycięstw.

Robert Chmura
(Lublinianka)

– Wypada nam tylko pogratulować rywalom, byli drużyną, która prowadziła grę. My mieliśmy swoje sytuacje zanim Wieczysta zdobyła pierwszego gola. Dlatego można już tylko gdybać co by się wydarzyło. Chcę podziękować chłopakom za walkę i ludziom, którzy przyszli na mecz. Wiadomo, że rywale mają w składzie byłych reprezentantów Polski i także dlatego kibice przyszli na to spotkanie, ale dla nas też, dlatego dziękuję. Co dalej z Lublinianką? Nie szukamy żadnych usprawiedliwień mimo trudnej sytuacji w klubie. Dalej normalnie trenujemy, a zawodnicy podchodzą do swoich obowiązków na 100 procent. Nie wiem, czy ja mam głowę do tego co się dzieje na boisku, czy gdzie indziej. Chłopaki dają jednak z siebie wszystko. Doszliśmy już jednak do ścian i nie wiem, czy zagramy kolejny mecz. Dobry występ? Nie ma nam czego gratulować, bo punkty pojechały do Krakowa. Jestem pewny, że dopóki będziemy grali, to ambicji naszym chłopakom nie zabraknie.

(LUKISZ)

Tanio skóry nie sprzedali

PIŁKARSKA III LIGA Lublinianka w starciu z Wieczystą Kraków była skazywana na pożarcie. Do przerwy gospodarze remisowali jednak z wielkim faworytem 0:0. Niestety, po przerwie nie utrzymali korzystnego wyniku i przegrali 0:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mecz na Arenie Lublin maksymalnie mogło obejrzeć 3500 widzów. Ostatecznie na trybunach pojawiło się ciut ponad 2400 widzów. I na pewno nie żalowali swojej decyzji. Gospodarze od pierwszego gwizdka dawali z siebie „maksa”. Nie odpuszczali żadnej piłki, grali twardo, agresywnie i kiedy było trzeba jeździli na „czterech literach”.

Nie minęło jeszcze 90 sekund, a już powinno być 1:0. Mateusz Majewski wygrał walkę bark w bark z obrońcą i zagrał wzdłuż bramki do Michała Palucha. Niestety, napastnik Lublinianki z najbliższej odległości huknął w poprzeczkę. Kiedy kończył się pierwszy kwadrans najpierw groźnie zrobiło się pod bramką Wieczystej, ale Piotr Chodziutko główkował nad poprzeczką. A po chwili świetnie spisał się Jakub Krajewski, który poradził sobie ze strzałem Jakuba Bąka.

W 38 minucie kontę trzech na trzech wyprowadzał Makowski, ale zamiast do kolegów zagrał... do „koszyczka” bramkarza Wieczystej. Niedługo później Sławomir Peszko znalazł się sam w szesnastce Lublinianki, na wprost bramki i oddał strzał głową, ale wyraźnie nad poprzeczką. Do przerwy było 0:0 i był to remis ze wskazaniem na gospodarzy.

Niestety, po zmianie stron szybko sytuacja klubu z Wieniawy mocno się skomplikowała. W 48 minucie Peszko dośrodkował z lewego skrzydła, a Krajewski źle wypiątkował piłkę – do Maka, który dograł do Radosława Majewskiego. A „Maja” huknął do siatki na 0:1.

Gol wyraźnie rozluźnił gości, którzy od tego momentu przeprowadzili kilka efektownych akcji. Efektownych, ale tylko do pola karnego, bo



Lublinianka robiła co mogła, ale trzy punkty pojechały do Krakowa

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

brakowało wykończenia. Zdominowali jednak przeciwnika i nie schodzili z połowy Lublinianki. W 69 minucie Peszko dogrywał z prawej strony do Majewskiego, który miał piłkę na 11 metrze, a przed sobą tylko Krajewskiego. Górą w tym pojedynku był jednak bramkarz ekipy z Lublina.

W 75 minucie na trybunach Areny słyszać było jęk zawodów, bo po centrze z rzutu rożnego z pierwszej piłki uderzał Chodziutko jednak za lekko i obrońca zdołał wybić futbolówkę sprzed linii. To była jednak pierwsza, naprawdę dobra okazja gospodarzy w drugiej części spotkania.

Niedługo później Tomasz Brzyński posłał podanie w szesnastkę, a z ostrego kąta akcję celnym strzałem zakończył Majewski. Bramkarz Wie-

czystej był jednak na posterunku. Klub z Wieniawy w końcówce wyraźnie przejął jednak inicjatywę. W 79 minucie był kolejny korner i znowu Chodziutko mógł wpisać się na listę strzelców, bo strzelał z „główki” z najbliższej odległości. Ponownie jednak nie trafił.

Swoich okazji nie wykorzystali miejscowi, a w 84 minucie skuteczniejsi byli piłkarze z Krakowa. Akcję pod polem karnym rozegrali: Mak – Maciej Jankowski i Maksymilian Hebel. Ten ostatni obrócił się z futbolówką tuż przed bramką i uderzył do siatki na 0:2 ustalając przy okazji wynik spotkania. Lublinianka dzięki organizacji meczu na Arenie na pewno dostanie mały zastrzyk gotówki. Pytanie jednak, co dalej

z klubem, który nadal ma olbrzymie kłopoty organizacyjne. Czy wyjdzie na boisko za tydzień? Kibice znowu muszą czekać na rozmowy działaczy z władzami miasta, czy sponсорami.

Lublinianka Lublin – Wieczysta Kraków 0:2 (0:0)**Bramka:** Majewski (48), Hebel (84).**Lublinianka:** Krajewski – Michota (88 Flis), Chodziutko, Futa (88 Malec), Świech, Brzyski, Tymosiak (79 Miśkiewicz), Rak (79 Baran), Makowski (68 Janaszek), Majewski (80 Hebel), Paluch.**Wieczysta:** Plewka – Klimczak (65 Kumah), Augustyn, Bujak, Favorov (9 Frańczak), Pietras (46 Gamrot), Moulin, Majewski, Mak, Peszko, Bąk (46 Jankowski).**Żółte kartki:** Michota – Frańczak, Moulin, Augustyn.**Sędziował:** Rafał Szydełko (Rzeszów). **Widzów:** 2420.

Klimat na Lubelszczyźnie nam nie służy

ROZMOWA ze Sławomirem Peszką, zawodnikiem Wieczystej Kraków

• Jak pan ocenia mecz z Lublinianką? Po 45 minutach było 0:0 i chyba jednak był to remis ze wskazaniem na gospodarzy...

– Czy ja wiem? Na pewno rywale mieli pierwszą, bardzo dobrą sytuację, ale pomylili się przy strzale z bliska. Z przebiegu meczu uważam mimo wszystko, że to my mieliśmy większą jakość na boisku. Tak naprawdę to była tylko kwestia czasu, kiedy zmęczymy przeciwnika podaniami. Można powiedzieć, że to się cały czas powtarza, bo po 60, czy może 70 minucie drużyny grające przeciwko nam opadają z sił i ta nasza jakość wychodzi. Tak było także w Lublinie. Mieliśmy dużo więcej sytuacji i tak naprawdę w końcówce ten mecz mógł się skończyć wynikiem 4:0 lub 5:0.

• Kluczowy był chyba pierwszy gol zdobyty szybko po przerwie, bo po objęciu prowadzenia grało

się wam już dużo łatwiej...

– Na pewno przejęliśmy kontrolę nad spotkaniem. Musze też przyznać, że była w nas jakaś taka zadra i koniecznie chcieliśmy wygrać, bo nie zdobyliśmy kompletu punktów w trzech poprzednich kolejkach. Trzeba było zmasać w końcu plamę i cieszymy się, że się udało. Zrobiliśmy swoje, przełamaliśmy się, a teraz przed nami ważny mecz z Cracovią II. Jeżeli wygramy, to nasza sytuacja w tabeli na pewno będzie już dużo lepsza. Ogólnie nic się nie zmienia i naszym celem nadal jest awans. Zobaczymy co będzie ze stylem grania, bo ciągle czekamy na nowego trenera, ale to w przyszłym tygodniu powinno się wyjaśnić.

• Jak w ogóle można ocenić poziom III ligi w tym sezonie? Spodziewaliście się, że będzie jednak odrobinę łatwiej o zwycięstwa?

– Wiedzieliśmy, że drużyny lepiej się już bronią i że są bardziej wybiegane. W sumie może i wiedzieliśmy, że będzie ciężiej o punkty, ale faktycznie w tej lidze naprawdę trzeba się mocno napracować, żeby mecz wygrać. Mam nadzieję, że to mój pierwszy i ostatni sezon w trzeciej lidze i że później będziemy już tylko wyżej.

• Na razie we znaki dały się wam szczególnie drużyny z województwa lubelskiego. Remis z Podlasiem Białą Podlaska, porażka z Orłętami Spomlek i dopiero teraz za trzecim podejściem pierwsza wygrana...

– Można powiedzieć, że klimat na Lubelszczyźnie nam nie służy. Po meczu z Cracovią II jedziemy jednak najpierw na Podkarpacie i mam nadzieję, że będzie już lepiej.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mamy rywali z ekstraklasy

PIŁKA NOŻNA W piątek odbyło się losowanie 1/16 finału rozgrywek Fortuna Pucharu Polski. W grze nadal są dwie drużyny z naszego regionu: Górnik Łęczna i Motor Lublin. Obie trafiły na rywali z ekstraklasy. Zielono-czarni zmierzą się z Koroną Kielce, a piłkarze trenera Stanisława Szpyrki zagrają z Zagłębiem Lubin

Mecze 1/16 finału będą rozgrywane w dniach 18-20 października (wtorek-czwartek). Zarówno Górnik, jak i Motor będą gospodarzami spotkań.

Korona to beniaminek PKO BP Ekstraklasy. Po ośmiu kolejkach drużyna Leszka Ojrzyńskiego ma na koncie 10 punktów i zajmuje ósme miejsce w tabeli. Ciut gorzej wiedzie się „Miedziowym”. Zagłębie uzbierało na razie osiem „oczek”, a to daje ekipie z Lubina dopiero 14 pozycję.

Już na tym etapie rozgrywek dojdzie do dwóch ciekawych starć pomiędzy ekipami z elity. Lech Poznań zagra ze Śląskiem Wrocław, a niespodziewany lider, czyli Wisła Płock z Legią Warszawą. Górnik Zabrze w poprzedniej rundzie wyeliminował w derbach Śląską Ruch Chorzów, a teraz

zmierzy się pierwszoligowym GKS Katowice.

(LUKISZ)

1/16 FINAŁU FORTUNA PUCHARU POLSKI

Górnik Łęczna – Korona Kielce ● KKS 1925 Kalisz – Olimpia Elbląg ● Wisła Kraków – Puszcza Niepołomice ● Stal Mielec – Piast Gliwice ● Zawisza Bydgoszcz – Radomiak Radom ● Pogoń Siedlce – Chrobry Głogów ● Lech Poznań – Śląsk Wrocław ● Resovia – Cracovia ● Wisła Płock – Legia Warszawa ● Zagłębie Sosnowiec – Raków Częstochowa ● Rekord Bielsko-Biała – Pogoń Szczecin ● Sandecja Nowy Sącz – Warta Poznań ● Lechia Zielona Góra – Jagiellonia Białystok ● Motor Lublin – Zagłębie Lubin ● GKS Katowice – Górnik Zabrze ● Radunia Stężyca – Lechia Gdańsk.

PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA IV

KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Podhale Nowy Targ 1:1 (Pawlik 75 – Mazurek 9) ● **Podlasie Biała Podlaska – Czarni Połaniec 2:2** (Chyła 18, Pigiel 70-z karnego – Łąk 73, Bawor 90) ● **Sokół Sieniawa – Avia Świdnik 0:4** (Zajac 40, Maluga 54, Kursa 65, Bialek 85) ● **Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – Korona II Kielce 0:1** (Mucha 79) ● **Stal Stalowa Wola – Wisłoka Dębica** zakończył się po zamknięciu tego wydania ● **Lublinianka Lublin – Wiczyzta Kraków 0:2** (Majewski 48, Hebel 84) ● **KS Wiązownica – Unia Tarnów 1:2** (Musik 76 – Rojkowicz 55, Kapuściński 82-samobójcza) ● **ŁKS Łagów – Wisła Sandomierz 2:2** (Hirota 77, Waniek 81 – Kuzior 25, 47) ● **Chełmianka Chełm – Cracovia II 1:3** (Bobrow 36 – Strózik 51, 72, Budziński 90).

1. Cracovia II	6	16	19-5
2. Avia	6	11	8-2
3. Wiczyzta	6	11	11-6
4. Stal	5	10	10-5
5. Orleńta	6	10	13-10
6. Podlasie	6	10	8-6
7. Sokół	6	10	8-11
8. ŁKS	6	9	10-5
9. Korona II	6	9	6-5
10. Podhale	6	8	7-7
11. KSZO	6	8	7-7
12. Lublinianka	6	6	5-11
13. Unia	6	6	5-13
14. Wisłoka	5	5	7-9
15. Wiązownica	6	4	8-11
16. Chełmianka	6	4	7-12
17. Czarni	6	4	6-12
18. Wisła	6	4	4-12

10-11 września: Unia – Wisła ● Chełmianka – KS Wiązownica ● Wiczyzta – Cracovia II ● Wisłoka – Lublinianka ● Korona II – Stal ● Avia – Orleńta ● Czarni – Sokół ● Podhale – Podlasie ● ŁKS – KSZO.

NAJLEPSI STRZELCY

6 bramek – Sebastian Strózik (Cracovia II) ● **4 bramki** – Marcin Budziński (Cracovia II), Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola), Arkadiusz Maj (Orleńta Radzyń Podlaski) ● **3 bramki** – Kostiantyn Czernij (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski), Adrian Gębalski (Czarni Połaniec), Adam Imiela (ŁKS Łagów), Michał Kobiółka (Orleńta Radzyń Podlaski), Michał Paluch (Lublinianka Lublin).

Stałe fragmenty na medal

PIŁKARSKA III LIGA Po około 355 minutach bez strzelonego gola piłkarze Avii wreszcie się przełamali. I to w efektowny sposób. Drużyna Łukasza Mierzejewskiego rozbiła w Sieniawie tamtejszego Sokola aż 4:0. I od razu wróciła do czołówki

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po dwóch zwycięstwach na otwarcie nowego sezonu żółto-niebiescy wyraźnie zwolnili tempo. W trzech kolejnych występach dopisali do swojego konta zaledwie dwa „oczka”. Co więcej, nie strzelili nawet bramki. Ostatni raz trafili do siatki przy okazji spotkania drugiej serii gier z Podhalem Nowy Targ, kiedy w 45 minucie zwycięskiego gola strzelił Dominik Maluga. Od tamtej pory nic nie chciało wpaść do siatki rywali.

W niedzielę na boisku w Sieniawie też długo było 0:0. Co ciekawe, trener Mierzejewski rozpoczął zawody bez: Szymona Raka i Wojciecha Białka. Obaj ofensywni gracze zasiedli wśród rezerwowych. Kiedy w końcu Avia otworzyła wynik, to poszło już z góry. W 40 minucie zawodów do rzutu wolnego podszedł Tomasz Zajac i świetnym strzałem trafił na 0:1. Ten sam gracz szybko po przerwie miał na koncie także asystę. Po jego dośrodkowaniu ze stojącej piłki wynik na korzyść gości poprawił Maluga. Jeżeli gospodarze mieli jeszcze nadzieje, że uda im się powalczyć chociaż o remis, to tuż po godzinie gry musieli o tym definitywnie zapomnieć.

Kolejny stały fragment gry, tym razem korner i znowu



Tomasz Zajac w Sieniawie świetnie bił wczoraj rzuty wolne i różne

FOT. AVIA ŚWIDNIK

świetnie w szesnastkę futbolówkę wrzucił Zajac. Zgrał ją Tomasz Midzierski, a z bliska

formalności dopełnił Rafał Kursa. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem go-

spodarze nie stracili kolejnej bramki, ale zawodnika, bo z boiska z czerwoną kartką wyleciał Mateusz Geniec. W 85 minucie wynik ustalili za to Bialek, który zameldował się na murawie niecałe 10 minut wcześniej. „Biały” znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem i zaliczył swoje pierwsze trafienie w tym sezonie.

– Najważniejsze było zwycięstwo. Myślę, że w sumie mieliśmy nawet z osiem sytuacji do strzelenia bramki. Boisko było jednak fatalne i niespecjalnie dało się grać dołem. Potrafiliśmy jednak zamieniać stałe fragmenty na gole. Kluczowa była pierwsza bramka Tomka Zajaca po ładnym uderzeniu z rzutu wolnego. Wiadomo, że przy wyniku 0:1 gospodarze musieli się bardziej otworzyć. Przeciwnik miał też swoje szanse, ale raczej nie stuprocentowe i wydaje się, że wszystko było pod naszą kontrolą. Wszystkie mecze w tej lidze są jednak na styku, dlatego z nikim nie jest i nie będzie łatwo – mówi Łukasz Mierzejewski.

Sokół Sieniawa – Avia Świdnik 0:4 (0:1)

Bramki: Zajac (40), Maluga (54), Kursa (63), Bialek (84).

Avia: Rosiak – Drozd, Midzierski, Kursa, Niewęgłowski, Uliczny, Popiołek, Maluga, Zajac (68 Rak), Kocoł (63 Kunca), Kompanicki (76 Bialek).

Jeden kosztowny błąd

PIŁKARSKA III LIGA

Trzy mecze u siebie i już dwie porażki. Orleńta Spomlek w niedzielę niespodziewanie przegrały w Radzyniu Podlaskim z rezerwami Korony Kielce 0:1

Drużyna Mikołaja Raczynskiego w tym sezonie rozegrała już sporo dobrych spotkań. Niestety, nie zawsze je wygrywała. Tak było chociażby przy okazji starcia z Unią Tarnów. Gospodarze mieli mnóstwo sytuacji, ale wykorzystali tylko dwie z nich i ostatecznie przegrali 2:3. W niedzielę znowu musieli przełknąć gorzką pigułkę. W pierwszej połowie więcej z gry mieli rywale. Niewiele jednak z tego wynikało i do przerwy było 0:0. Po zmianie stron Orleńta zaczęły grać lepiej i dwie, świetne szanse na gole miał Mateusz Ozimek. Najpierw trafił w poprzeczkę, a później wydawało się, że był faulowany przez bramkarza. Sędzia nie dopatrył się jednak przewinienia i nakazał grać dalej. W 79 minucie gospodarze oddali piłkę rywalom na środek i ci z korzystali z prezentu, bo szybko wyszli z kontrą i na 0:1 trafił Tomasz Mucha. Miejscowi nie byli już w stanie uratować choćby punktu. – Korona była więcej przy piłce, a my staraliśmy się kontrolować. W pierwszej połowie niewiele nam wychodziło, ale w drugiej powinniśmy wykorzystać jedną z dwóch okazji. A później to fatalne podanie i tracimy gola. Na punkt zasłużyliśmy, ale na więcej raczej nie – ocenia trener Raczynski. (LUKISZ)

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – Korona II Kielce 0:1 (0:0)

Bramka: Mucha (79).

Orleńta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala, Sowisz (46 Skrzyński), Kobiółka, Rycar (61 Koszel), Ozimek, Kuźma (46 Szczygiel), Maj.

Żółte kartki: Skrzyński, Kamiński – Lisowski, Majewski, Więckowski.

Sędziował: Karol Wójcik (Mińsk Mazowiecki).

Stracili wygraną w końcówce

PIŁKARSKA III LIGA Jeżeli w 70 minucie podwyższa się wynik na 2:0 w meczu u siebie, to raczej rzadko nie zdobywa się trzech punktów. Niestety, taka sytuacja przydarzyła się piłkarzom Podlasia Biała Podlaska, którzy zmarnowali dwie bramki zaliczki i tylko zremisowali z Czar-nymi Połaniec 2:2

Piłkarze Artura Renkowskiego nadal mają sporo powodów do radości. Chociaż dopisali do swojego konta tylko „oczko” to zachowali status drużyny niepokonanej. A takim wyczynem po sześciu kolejkach może się jeszcze pochwalić tylko lider tabeli – Cracovia II. Białczanie zajmują na razie bardzo dobre, piąte miejsce, ale gdyby nie kilka remisów, to spokojnie mogliby być na podium.

Piątkowe zawody na pewno lepiej rozpoczęli biało-zieloni. Już w 18 minucie Brian Galach dośrodkował z rzutu różnego, a Mateusz Chyła głową skierował piłkę do siatki. Do przerwy więcej goli już nie było, chociaż

niezłą okazję miał chociażby Galach.

Po zmianie stron Podlasie długo utrzymywało korzystny rezultat. A w 70 minucie pierwszy rzut karny wywalczył Dawid Nojszewski, a następnie na gola zamienił go Marcin Pigiel. I w tym momencie wydawało się, że Czarni już się nie podniosą. Goście mieli jednak zupełnie inne plany. 180 sekund później już złapali kontakt z rywalami za sprawą bramki Oskara Łąka, który wykonał kontrę ekipy z Połańca.

W końcówce stały fragment gry i „kocioł” w szesnastce miejscowych zakończyły się drugim trafieniem dla przyjezdnych. Tym razem na listę strzelców wpisał się Damian Bawor. Mimo że na ze-

garze była już 90 minuta, to w doliczonym czasie gry oba zespoły miały piłki meczowe. Po stronie gospodarzy Adam Mażysz, który przegrał pojedynek z bramkarzem Czarnych. Swojej szansy nie wykorzystali także przyjezdni i ostatecznie jedni i drudzy musieli się zadowolić remisem. (LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Czarni Połaniec 2:2 (1:0)

Bramki: Chyła (18), Pigiel (70-z karnego) – Łąk (73), Bawor (90).

Podlasie: Misztal – Nojszewski (82 Kobyliński), Chyła, Kot, Salak, Pigiel, Podstolak, Andrzejuk, Galach (61 Dmitruk), Kurowski (61 Bahonko), Kosieradzki (71 Mażysz).

Czarni: Wiczerzak – Smoleń (60 Pyryk), Załucki, Bakowski, Bażant, Bawor, Wiktor (70 Łąk), Wątróbski (60 Nytko), Galara, Stańczyk (90 Denerski), Gębalski.

Lider nie miał łatwo

PIŁKARSKA III LIGA Niewiele zabrakło, a piłkarze Tomasza Złomańczuka sprawiliby w sobotę dużą niespodziankę. Chełmianka prowadziła z rezerwami Cracovii 1:0. Gospodarze mogli nawet podwyższyć wynik. Niestety, nie potrafili zamienić swoich okazji na gole. A to zemściło się w drugiej połowie, bo „Pasy” strzeliły trzy bramki i wygrały w Chełmie 3:1

Jako pierwszy niezłą szansę miał Jakub Bednara, który uderzył zza pola karnego, ale wywalczył tylko rzut różny. Później szczęścia próbował Krystian Wójcik jednak jego próba była znacznie gorsza. Po stronie gości dobrze w polu karnym znalazł się Krystian Bracik. Stoper Cracovii uderzał głową, ale nieznacznie się pomylił. Swoje szanse mieli także: Przemysław Kapek i ponownie Bracik, ale Dominik Brzozowski nie dał się zaskoczyć.

W 36 minucie biało-zieloni wywalczyli rzut różny i stały fragment gry przyniósł im gola. W zamieszaniu pod bramką rywali najlepiej ustawił się Władysław Bobrow, który z bliska wpakował piłkę do siatki. Jeszcze przed przerwą Chełmianka mogła podwyższyć swoje

prowadzenie, ale świetnie zachował się golkeeper ekipy z Krakowa.

Już po 10 minutach drugiej części spotkania wynik powinien być znacznie bardziej okazali. Najpierw minimalnie przestrzelił Jakub Knap. Po chwili dużo lepiej zachował się Sebastian Strózik, który przymierzył po długim rogu i od 51 minuty było 1:1. Po chwili Chełmianka ponownie powinna jednak prowadzić. Krystian Wójcik stanął oko w oko z golkeeperem rywali. Niestety, ten pojedynek przegrał.

W 72 minucie lider tabeli zdobył drugą bramkę. Znowu na listę strzelców wpisał się Strózik, który tym razem uderzył do siatki bezpośrednio z rzutu wolnego. Końcówka? Piłkarze trenera Złomańczuka starali się jeszcze powalczyć o jeden

punkt, ale zamiast wyrównania w 90 minucie kontrę przyjezdnych sfinalizował Marcin Budziński. I trzy punkty jednak pojechały do Krakowa.

W następnej kolejce biało-zieloni znowu zagrają u siebie. Tym razem z KS Wiązownica. (LUKISZ)

Chełmianka Chełm – Cracovia II 1:3 (1:0)

Bramki: Bobrow (36) – Strózik (51, 72), Budziński (90).

Chełmianka: Brzozowski – Panas, Bobrow, Wiatrak, Janiszek (90+1 Perdun), Bednara (79 Myśliwiecki), Piekarski, Knap (83 Szczodry), Czulowski, Stępień, Wójcik (83 Konojacki).

Cracovia II: Hamulewicz – Stachera, Bracik, Pieńczak, Zaucha, Kanach (75 Gut), Jodłowski (63 Wiśniewski), Budziński, Ożóg (86 Mróz), Kapek (75 Nowicki), Strózik (86 Bała).

Żółte kartki: Bednara – Bracik, Kanach. **Sędziował:** Mateusz Mastaj (Dębica).

Świdniczanka z kompletem

HUMMEL IV LIGA

Drużyna Łukasza Gieresza zanotowała czwarte zwycięstwo z rzędu. Tym razem ograła u siebie rezerwy Górnika Łęczna 2:0. Obie bramki dla gospodarzy zdobył Jakub Pryliński

Wynik mógł być ciut wyższy, chociaż trzeba przyznać, że goście też nieźle rozpoczęli zawody.

– Wydaje mi się, że wszystko mieliśmy pod kontrolą. Wynik niby dłuższą chwilę był na styku, ale to było spowodowane naszą niefrasobliwością pod bramką rywali. Sytuacji mieliśmy sporo, ale nie mogliśmy ich wykorzystać. Cieszy jednak wygrana i że z perspektywy kibica mecz był fajny do oglądania – ocenia Łukasz Gieresz.

Ciekawie zapowiadał się mecz w Końskowoli, gdzie Powiśla zagrał z niepokonaną do tej pory Stalą Poniatową. Już w szóstej minucie Rafał Szady posłał długą piłkę do Jarosława Milcza. Wydawało się, że przejmie ją Ivan Hurenko, ale przechwyt zaliczył Milcz i po chwili dograł pod bramkę do Damiana Bernata, a ten w sytuacji sam na sam z bramkarzem posłał futbolówkę do siatki. Trzeba dodać, że to był pierwszy stracony gol przez beniaminka z Poniatowej. Gospodarze długo się jednak nie cieszyli. Już w 14 minucie Paweł Kaczmarek miał trzy okazje, żeby dokładnie dośrodkować w pole karne. Pierwsza wrzutka była nieudana, druga zablokowana, a trzecia najlepsza, bo idealna na głowę Hurenki, który wygrał walkę o pozycję z obrońcą i uderzył do siatki, przy okazji rehabilitując się za pomyłkę przy голу dla Powiślaka.

Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem gospodarze dłużej utrzymali się przy piłę aż w końcu Kamil Piasek zagrał na prawe skrzydło do Bernata, a ten podał w pole karne. Pierwszy strzał Mateusza Kłyka został zablokowany, ale do futbolówki dopadł Rafał Stępień i huknął do siatki na 2:1. Pięć minut później zamiast wyrównania zrobiło się 3:1. Kamil Przychodzień na lewym skrzydle poradził sobie z trzema rywalami i zagrał do środka, do Stępnia, a ten wystawił piłkę Piaskowi, który długo się nie namyślając uderzył zza pola karnego do siatki i przy okazji ustalił wynik spotkania na 3:1. (lukisz)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I

Świdniczanka Świdnik – Górnik II 2:0 ● Opolanin Opole Lubelskie – Lewart Lubartów 1:2 ● Bug Hanna – Huragan Międzyrzec Podlaski 0:6 ● Powiślak Końskowola – Stal Poniatowa 3:1 ● Orleńta Łuków – Motor II Lublin 1:3.

1. Świdniczanka	4	12	10-0
2. Stal	4	9	9-3
3. Huragan	4	7	9-4
4. Lewart	4	7	4-5
5. Motor II	4	6	5-7
6. Opolanin	4	6	9-9
7. Powiślak	4	6	9-5
8. Orleńta	4	6	11-8
9. Górnik II	4	0	2-9
10. Bug	4	0	0-18

10-11 września: Stal – Świdniczanka ● Orleńta – Powiślak ● Huragan – Motor II ● Lewart – Bug ● Górnik II – Opolanin.

Kluczowe kilkadziesiąt sekund

HUMMEL IV LIGA Drugi zespół Motoru do przerwy przegrywał w Łukowie z tamtejszymi Orleńtami 0:1. Po zmianie stron podopieczni Artura Bożyka przechylili jednak szalę na swoją stronę. Kluczowe było kilkadziesiąt sekund tuż po godzinie gry, kiedy goście zdobyli dwa gole. A ostatecznie wygrali 3:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po 45 minutach w lepszej sytuacji byli gospodarze. Orleńta prowadziły od 25 minuty, kiedy zza pola karnego, z woleja do siatki przymierzył Adrian Siemieniuk. Motor II wcale nie grał źle, bo miał swoje szanse. Najbliżej powodzenia był Mateusz Wyjadłowski, który przymierzył w słupek. Mimo wszystko drużyna Macieja Sygi dowiozła korzystny wynik do końca pierwszej części spotkania.

Druga odsłona? Ważną bramkę na 1:1 w 63 minucie zdobył Wyjadłowski, który popisał się świetną, indywidualną akcją. Minał trzech rywali i uderzył po krótkim rogu. Orleńta wznowiły grę od środka, ale Motor II szybko ruszył w poszukiwaniu drugiego gola. Przyjezdni przechwycili piłkę i błyskawicznie odwrócili losy zawodów po celnym strzale do siatki Bohdana Krywołapova.

Minęło kilka kolejnych minut i było już po zawodach. Tym razem po strzale Wyjadłowskiego bramkarz miejscowych odbił piłkę wprost pod nogi Grzegorza Nasalskiego, który nie miał problemów, żeby wpakować futbolówkę do siatki i ustalić rezultat sobotniego meczu w Łukowie.

– Dobrze zagraлиśmy w obu połowach. W pierwszej rywale oddali jeden



Piłkarze Motoru przegrywali w Łukowie, ale w drugiej połowie przechylili szalę na swoją stronę

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

strzał i prowadzili. My mieliśmy swoje szanse jednak zabrakło skuteczności. W przerwie cały czas wierzyliśmy jednak, że możemy wygrać i zaczęliśmy bardzo energetycznie. Wyrównaliśmy, a później błyskawicznie zdobyliśmy drugiego gola. Taki był plan, żeby mocno pójść do przodu i cieszymy się, że wszystko potoczyło się po naszej myśli – mówi Artur Bożyk, trener żółto-biało-niebieskich.

Niedosyt mają oczywiście w Łukowie. – Na pewno li-

czyliśmy na lepszy wynik, ale sami jesteśmy sobie winni. W naszym DNA jest kreatywna gra i szukanie „małej” gry. Wiedzieliśmy, że Motor jest silniejszy pod względem indywidualnym. Niepotrzebnie zadowoliliśmy się wynikiem 1:0 i cofnęliśmy się. Skupiliśmy się na obronie korzystnego rezultatu. Należało zagrać bardziej agresywnie. Zostaliśmy za to ukarani. Kluczem była jednak jakość jednego piłkarza – Mateusza Wyjadłowskiego. To zawodnik, który przerasta naszą ligę.

Strasznie skreślił nas w drugiej połowie – ocenia Maciej Syga, opiekun Orleńt.

Orleńta Łuków – Motor II Lublin 1:3 (1:0)

Bramki: Siemieniuk (23) – Wyjadłowski (63), Krywołapov (64), G. Nasalski (69).

Orleńta: Kuźma – Mielnik (65 Pawlina), Rybka (80 Kłosowski), Kania, Jaworski, Młynarczyk, Korol (75 Nużyński), Krzewski, Lipiński (30 Siwek), Ozygała (85 Chojniak), Siemieniuk (85 Kłoda).

Motor II: Bartnik – Lis (63 Nowakowicz), Najemski, Frąckowiak, Chomicz, G. Nasalski, Krywołapov, Wójcik, Baryła (86 Najda), Wyjadłowski, Pytka (63 P. Zbiciak).

Gol przed przerwą, gol po przerwie

HUMMEL IV LIGA Długo zanosilo się na ciężką przeprawę dla piłkarzy Startu Krasnystaw w starciu z POM Iskrą Piotrowice. Kluczowe dla losów spotkania okazały się ostatnie minuty pierwszej połowy i początkowe drugiej. Dwa gole gospodarzy spowodowały, że drużyna Marka Kwietnia wygrała ostatecznie 3:0

W Krasnymstawie długo utrzymywał się bezbramkowy remis. W 43 minucie bramkarz przyjezdnych zażegnał niebezpieczeństwo w swoim polu karnym. Przynajmniej tak się wydawało, bo wybił piłkę na uwolnienie. Ta trafiła jednak do Jakuba Czarnieckiego, który zdecydował się na uderzenie zza pola karnego. I to jakie uderzenie, bo golkeeper gości odprowadził tylko futbolówkę wzrokiem, a ta wyładowała w siatce. Bramka do szatni wyraźnie pomogła miejscowym, a szybko po zmianie stron było już po zawodach.

W drugiej połowie wystarczyło dokładnie 60 sekund i już było 0:2. Piotr Kożuchowski dośrodkował z rzutu różnego na pierwszy słupek, a tam idealnie znalazł się Maciej Welman i głową podwyższył prowadzenie gospodarzy. Start miał już świetnie ustawione spotkanie i mógł czekać spokojnie na końcowy gwizdek.

W 80 minucie Kamil Szablowski wyprowadził akcję przyjezdnych w pojedynkę, ale pod bramką zatrzymał go Kożuchowski. Podopieczni trenera Kwietnia szybko wyszli z kontrą. Na koniec piłkę na lewym skrzydle dostał Czarniecki i posłał świetne dośrodkowanie w szesnastkę, gdzie idealnie w powie-

trze wyszedł Dominik Skiba i po strzale głową ustalił rezultat na 3:0.

Dzięki temu Dawid Sołdecki i spółka podtrzymali bardzo dobrą passę. Po czterech kolejkach mają na koncie 10 punktów i zajmują drugie miejsce w tabeli grupy drugiej. Przed tygodniem stracili pierwsze punkty w domowym spotkaniu z Gromem Różaniec, ale można powiedzieć, że szybko wrócili na zwycięską ścieżkę. A ekipa z Piotrowic? Drużyna Zbigniewa Wójcika na razie ma na koncie tylko trzy „oczka”, ale widać, że po letniej rewolucji kadrowej potrzebuje jeszcze czasu, żeby się zgrać. W następnej kolejce POM Iskra poszuka

punktów w starciu z Gromem, a Start pojedzie do Zawady na spotkanie z Gryfem Gmina Zamość. (lukisz)

Start Krasnystaw – POM Iskra Piotrowice 3:0 (1:0)

Bramki: Czarniecki (43), Welman (47), Skiba (81).

Start: Janiak – Piwko (60 Lando), Kożuchowski, Saj, Czarniecki, Denkiewicz, Welman (73 Lenard), Florek, Ciechan (85 Knap), D. Sołdecki, Skiba (82 J. Sołdecki).

POM Iskra: Toruń – Orłowski (62 Drozd), Bartoszcze (70 Wójcik), Nowak, Ganczarenko (54 Bialek), Fularski, Jurko, Kabała (72 Kura), Mietlicki (62 Chrzęścjanek), Szablowski (82 Nieróbca), Waszczyński (54 Kowal).

Żółte kartki: Lando – Bartoszcze, Szabala.

Sędziował: Przemysław Kasztelan (Zamość).

Stal Kraśnik na szóstkę

HUMMEL IV LIGA

Dobre i złe wieści dla kibiców Krysztalu Werbkowice. Drużyna Jacka Ziarkowskiego w niedzielę doznała czwartej kolejnej porażki. Tym razem uległa u siebie Stali Kraśnik aż 1:6. Dobra informacja? Marne to pocieszenie, ale gospodarze zdobyli wreszcie pierwszego gola w tym sezonie

Podopieczni Daniela Szewca pozostali jedynym zespołem w grupie drugiej, który może się pochwalić kompletem punktów po czterech kolejkach. W niedzielę pewnie wszyscy spodziewali się, że w Werbkowicach będzie kraśniczanom trochę trudniej. Jasne, Krysztal w lecie przeszedł prawdziwą rewolucję kadrową, a nowi zawodnicy potrzebują czasu. Po trzech kolejkach na koncie ekipy z Werbkowic nie było jednak ani „oczka”, ani gola.

Niestety, w niedzielę niewiele w tym temacie się zmieniło. W 23 minucie Paweł Zięba trafił na 0:1. Jeszcze przed przerwą miejscowi jednak wyrównali, a na listę strzelców wpisał się Karol Lis. Druga odsłona? Długo utrzymywał się remis. Końcówka należała jednak do niebiesko-żółtych. Między 69, a 89 minutą spotkania Stal zdążyła zaaplikować przeciwnikowi aż... pięć bramek. Ostre strzelanie na finiszu rozpoczął Zięba. Później dwa trafienia dołożył Filip Drozd, a po jednym dorzucili jeszcze: Kamil Król oraz Damian Pietroń. I ostatecznie w efektywny sposób kraśniczanie rozprawili się z groźnym przeciwnikiem. Drugi komplet punktów z rzędu wywalczyła Sparta Rejowiec Fabryczny. Niespodziewanie drużyna Bartosza Bodysa łatwo poradziła sobie z Granitem Bychawa. Wygrała z drużyną Marcina Popławskiego 3:0 i wskoczyła na piąte miejsce w tabeli. Na komplet punktów musieli się za to mocno napracować piłkarze Gromu Różaniec. Ostatecznie pokonali jednak beniaminka z Obszy 3:2. Dla Błękitnych gole strzelone w Różańcu były pierwszymi w obecnych rozgrywkach. (lukisz)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II

Grom Różaniec – Błękitni Obsza 3:2 ● Granit Bychawa – Sparta Rejowiec Fabryczny 0:3 ● Krysztal Werbkowice – Stal Kraśnik 1:6 ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Gryf Gmina Zamość 0:0 ● Start Krasnystaw -- POM Iskra Piotrowice 3:0.

1. Stal	4	12	17-2
2. Start	4	10	13-4
3. Tomasovia	4	7	7-5
4. Gryf	4	7	3-1
5. Sparta	4	7	8-5
6. Granit	4	6	4-6
7. Grom	4	5	7-9
8. POM	4	3	3-7
9. Błękitni	4	0	2-13
10. Krysztal	4	0	1-13

10-11 września: POM Iskra – Grom ● Gryf Gmina – Start ● Stal – Tomasovia ● Sparta – Krysztal ● Błękitni – Granit.

Lotto (01.09)
7, 10, 12, 17, 33, 43.
Lotto (03.09)
2, 28, 35, 46, 47, 48.
Multi Multi (01.09 g. 22)
12, 18, 23, 24, 27, 34, 37,
39, 45, 46, 50, 51, 54, 56,
64, 66, 67, 68, 70, 79.
Multi Multi (02.09 g. 14)
1, 8, 13, 17, 21, 24, 27, 36,
39, 40, 43, 47, 48, 50, 54,
55, 56, 69, 72, 80.
Multi Multi (02.09 g. 22)
5, 7, 11, 13, 17, 27, 30, 31,
37, 40, 42, 43, 44, 57, 58,
60, 62, 64, 68, 79.
Multi Multi (03.09 g. 14)
3, 12, 15, 21, 22, 27, 31, 40,
42, 50, 54, 55, 62, 63, 67,
69, 71, 75, 76, 78.
Multi Multi (03.09 g. 22)
1, 4, 8, 10, 11, 18, 29, 31,
35, 36, 39, 54, 57, 61, 67,
68, 70, 71, 73, 77.
Multi Multi (04.09 g. 14)
5, 11, 14, 16, 18, 19, 21, 23,
30, 36, 38, 41, 49, 52, 53,
62, 68, 69, 76, 78.
Mini Lotto (03.09)
25, 27, 33, 34, 40.
Ekstra Pensja (01.09)
10, 12, 15, 31, 34.
Ekstra Pensja (02.09)
3, 26, 28, 29, 33
Ekstra Pensja (03.09)
5, 6, 23, 27, 29.
Ekstra Premia (01.09)
11, 12, 25, 32, 33.
Ekstra Premia (02.09)
1, 3, 6, 11, 31.
Ekstra Premia (03.09)
7, 8, 12, 24, 33.
Kaskada (03.09 g. 14)
4, 6, 7, 8, 9, 13, 14, 15, 16,
20, 22, 24.
Kaskada (03.09 g. 22)
15, 17, 18, 21, 22, 23.
Kaskada (04.09 g. 14)
1, 3, 4, 7, 8, 12, 15, 17, 18,
21, 22, 23.
Super Szansa (04.09 g. 14)
6, 6, 7, 6, 7, 1, 9.

Braź Laury!

PLYWANIE Od wtorku w Peru rozgrywane są mistrzostwa świata juniorów. Jedną z pływaczek, która reprezentuje Białoczerwonych jest Laura Bernat z AZS UMCS Lublin. Wszyscy czekali na występ nastolatki na jej koronnym dystansie, czyli 200 metrów stylem grzbietowym. I na pewno się nie zawiedli, bo Bernat wywalczyła brąz.

Już po eliminacjach było jasne, że zawodniczka AZS UMCS będzie jedną z kandydatek do miejsca na podium. Do finału awansowała z czwartym czasem – 2:13,29. A podczas decydującej rozgrywki wyraźnie się poprawiła – rezultat 2:11,09 oznaczał brązowy krążek. Trzeba jednak dodać, że rywalizacja była bardzo wyrównana.

Niemal przez cały wyścig na trzeciej pozycji utrzymywała się Japonka Mio Narita. Dopiero na finiszu Polka prześcignęła rywalkę i okazała się szybsza dosłownie o włos – 0,01 sekundy. Złoto wywalczyła Yuzuki Mizuno, a srebro Węgierka Dora Molnar.

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Rejowiec wygrała z Bratem Siennica Nadolna 2:0 i utrzymuje się w czubie tabeli. Bohaterem spotkania był Kornel Kwiatosz, który strzelił obie bramki dla gospodarzy

Kamil Koziół

Unia Rejowiec w tym sezonie wygląda na bardzo mocny zespół, o czym świadczy początek rozgrywek. Trzy zwycięstwa i tylko jedna pechowa porażka z Frassati Fajslawice każą upatrywać w drużynie z Rejowca jednego z faworytów rozgrywek.

Dobłą formę piłkarze Unii potwierdzili w niedzielne popołudnie, kiedy w meczu z Bratem Siennica Nadolna odnieśli kolejny triumf. Nie przyszedł on jednak łatwo, bo goście zawiesili naprawdę wysoko poprzeczkę. W zespole z Rejowca gra jednak Kornel Kwiatosz, który został niekwestionowanym bohaterem meczu. W 39 min najpierw groźnie na bramkę uderzył Roman Rossa, a piłkę do boku sparował Kamil Jopek. Zrobił to tak nieszczęśliwie, że trafiła ona pod nogi Kwiatosza, który wpakował piłkę do siatki.

Ten gol ustawił boiskowe wydarzenia w drugiej połowie, bo goście musieli gonić wynik. Atakowali ambitnie, ale brakowało im spokoju na połowie rywala, a także skuteczności. Co innego Kwiatosz, który w doliczonym czasie gry ustalił wynik meczu. Olbrzymia zasługa w tym trafieniu Pawła Szajduka, który znakomicie dograł w pole karne.

– Wielka szkoda tej porażki. Przebieg meczu wskazywał na to, że kto pierwszy strzeli bramkę, ten zgarbnie



Rywalizacja w chełmskiej klasie okręgowej jest bardzo zacięta

FOT. PATRYCJA KWITEK

3 pkt. Zrobiła to Unia i to ona może świętować zwycięstwo. Myślę jednak, że bardziej sprawiedliwym wynikiem byłby remis – twierdzi Andrzej Ignaciuk, trener Brata.

Unia Rejowiec – Brat Siennica Nadolna 2:0 (1:0)

Bramki: Kwiatosz (39, 90+2).

Unia: Pastuszak – Paśnik, Kloc, T. Rossa, Karauda, R. Rossa (73 J. Czerwiński), Gómy, Huk, A. Czerwiński (90 Nowacek), Kwiatosz, Sąsiadek (75 Szajduk).

Brat: Jopek – Kniaziuk, Arkadiusz Kister, Chwaszcz (46 Wędzina), K. Kowalczyk, M. Kowalczyk, Adam Urbański, Płatek (72 K. Kowalczyk), Arnold Kister, Aleksander Urbański Niedrowski, M. Wójcik, Bugaj.

Żółte kartki: T. Rossa, Huk. **Wi-dzów:** 50.

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

Włodawianka Włodawa – Kłos Gmina Chełm 1:1 • Unia Rejowiec – Brat Siennica Nadolna 2:0 • Granica Do-

rohusk – Frassati Fajslawice 4:1 • Znicz Siennica Różana – Spółdzielca Siedliszcze 0:1 • Orzeł Srebrzyszcze – Hetman Żółkiewka 2:2 • Victoria Żmudź – Ruch Izbica 1:1 • Ogniwo Wierzbica – Unia Białopole 3:0.

1. Ogniwo	4	12	27-4
2. Ruch	4	10	10-1
3. Kłos	4	10	10-2
4. Białopole	4	9	18-6
5. Rejowiec	4	9	13-8
6. Granica	4	6	6-3
7. Spółdzielca	4	6	3-7

8. Hetman	4	4	15-11
9. Włodawianka	3	4	9-8
10. Brat	3	3	3-7
11. Frassati	4	3	4-9
12. Victoria	4	1	4-18
13. Orzeł	4	1	4-19
14. Znicz	4	0	4-27

10-11 września: Białopole – Włodawianka • Ruch – Ogniwo • Hetman – Victoria • Spółdzielca – Orzeł • Frassati – Znicz • Brat – Granica • Kłos – Unia.

Remis, który bardziej cieszy gości

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA W meczu na szczycie czwartej kolejki Victoria Parczew podzieliła się punktami z Gromem Kąkolewnica. Tym samym oba zespoły w dalszym ciągu mogą pochwalić się statusem niepokonanych w rozgrywkach

W niedzielnym hicie ciężko było wskazać faworyta, choć atut własnego boiska premiował nieco zespół z Parczewa. W pierwszej połowie kibice nie doczekali nie doczekali się bramek, choć gospodarze osiągnęli dość wyraźną przewagę.

Victoria dopięła swego w 63 minucie. Wówczas po dobrym dograniu od Michała Gryczuka piłka trafiła na 10 metrze do Kacpra Waniowskiego, który otworzył wynik spotkania. Goście walczyli o odrobienie strat i w 79 minucie udało im się wyrównać. Łukasz Samociuk oddał strzał z rzutu wolnego, który odbił bramkarz beniaminka, ale wobec dobitki Bartłomieja Siudaja był już bezradny i spotkanie na szczycie zakończyło się bramkowym remisem.

– Mecz był wyrównany, ale w mojej ocenie to my bardziej zasłużyliśmy na zwycięstwo w tym spotkaniu – mówi Robert Różański, trener Victorii. – Szczególnie w pierwszej połowie mieliśmy kilka niezłych szans. Może by było to sytuacje stu procentowe, ale mogły po nich paść bramki. Rywale grali głównie długimi podaniami i nie byli w stanie za bardzo nam zagrozić. Straciliśmy gola po rzucie wolnym podyktowanym po faulu, którego w mojej ocenie nie



Grom Kąkolewnica wywalczył punkt w starciu z Victorią Parczew.

FOT. ROGO ROGOZNICA

było. Dlatego po meczu odczuwamy leki niedosyt – dodał szkoleniowiec ekipy z Parczewa.

– W pierwszej połowie rywale zdecydowanie nas zdominowali, dlatego w przerwie meczu dokonaliśmy zmiany ustawienia – mówi Edmund Koperwas, trener Gromu. – W drugiej połowie zagraлиśmy lepiej, ale mimo to musieliśmy gonić wynik. Udało nam się wyrównać i wywalczyć punkt na trudnym terenie. Dlatego wracamy do domu zadowoleni z osiągniętego rezultatu. W tym sezonie jak zawsze będziemy walczyć o jak

najlepszy wynik i miejsce w czołówce ligowej tabeli – zakończył szkoleniowiec zespołu z Kąkolewnicy. **(BS)**

Victoria Parczew – Grom Kąkolewnica 1:1 (0:0)

Bramki: K. Waniowski (63) – Siudaj (79)

Victoria: Staniukiewicz – Bancierz, B. Lewczuk, Chilimoniuk, W. Lewczuk, Tokarzewski (64 Osieleńiec), Syryjczyk, E. Waniowski, Chomiuk, Karwacki (59 Gryczuk), K. Waniowski.

Grom: Kaczmarek – Kosel, Madejski, Płudowski (86 Tkaczyński, M. Muszyński, Siudaj, Marczuk (73 P. Zieliński), Rycaj, Kanatek (46 Samociuk).

Czerwona kartka: B. Lewczuk (90-za drugą żółtą).

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

Sokół Adamów – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:2 • Az-Bud Komarówka Podlaska – LKS Milanów 4:2 • Kujawiak Stanin – Unia Krzywdy 1:1 • LKS Łazy – Unia Żabików 1:0 • Bad Boys Zastawie – Orzeł Czemnierni 0:1 • LZS Dobryń – Tytan Wisznice 2:4 • Absolwent Domaszewnica – Lutnia Piszczac 2:1 • Victoria Parczew – Grom Kąkolewnica 1:1.

1. Grom	4	10	19-3
2. Victoria	4	10	14-3
3. Unia	4	10	9-3
4. Kujawiak	4	8	7-5
5. Łazy	4	7	17-7
6. Lutnia	4	7	11-6
7. Az-Bud	3	6	9-4
8. Orzeł	3	6	9-7
9. Unia	4	4	4-6
10. Milanów	4	4	4-9
11. Młodzieżówka	4	4	3-6
12. Bad Boys	4	3	4-9
13. Sokół	4	3	6-11
14. Absolwent	4	3	6-20
15. Tytan	4	3	5-18
16. Dobryń	4	0	7-17

10-11 września: Grom – Sokół • Lutnia – Victoria • Tytan – Absolwent • Orzeł – Dobryń • Żabików – Bad Boys • Krzywdy – Łazy • Milanów – Kujawiak • Młodzieżówka – Az-Bud.

Z dużej chmury mały deszcz

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W starciu na szczycie Janowianka Janów Lubelski podzieliła się punktami z KS Cisowianka Drzewce. Gospodarze przez godzinę musieli radzić sobie w deszczu

Wyniki: Sokół Konopnica – Tarasola Cisy Nałęczów 2:0 (J. Wójcik 25, Braslavets 47) • Tur Milejów – Avia II Świdnik 1:1 (Stefaniak 78 – Saad Morssy 90+2 z karnego) • Orion Niedrzwica – KS Góra Puławska 3:0 (Bielak 49, Stałęga 59, Darmochwał 89) • Polesie Kock – Stok Zakrzówek 4:3 (Głowacki 17, 21, Adamczuk 28, 73 – Flis 42, Zdybel 54, 90+3) • Sygnał Lublin – LKS Stróża 4:2 (Borysiuk 13, Mazur 20, Karwat 52, Książek 84 – Piekarczyk 65, Uzodinma 75) • Unia Bełżyce – MKS Ruch Ryki 0:1 (Woźniak 65) • Błękit Cynców – Wisła II Puławki 1:4 • Janowianka Janów Lubelski – KS Cisowianka Drzewce 0:0.

1. Cisowianka	4	10	16-2
2. Janowianka	4	10	9-4
3. Ruch	4	10	8-5
4. Wisła II	4	9	16-5
5. Sokół	4	9	11-7
6. Tur	4	8	8-3
7. Polesie	3	6	13-6
8. Orion	4	6	6-8
9. Sygnał	4	6	8-12
10. Tarasola	4	4	7-6
11. Unia	4	3	5-13
12. Stróża	4	3	4-12
13. Stok	4	1	5-10
14. Avia II	4	1	6-13
15. Błękit	3	1	3-11
16. Góra Puławska	4	1	2-10

10-11 września: Stok – Unia • Cisowianka – Polesie • Wisła II – Janowianka • Stróża – Błękit • Góra Puławska – Sygnał • Tarasola – Orion • Avia II – Sokół • Ruch – Tur.

Sokół wreszcie na swoim miejscu

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Sokół Konopnica odniósł trzecie zwycięstwo z rzędu i zdomował się w czołówce tabeli

Kamil Kozioł
W poprzednim sezonie Sokół Konopnica przeżywał bardzo trudny okres i przez wiele miesięcy wydawało się, że ekipa Tomasza Prasnała wylądować w A klasie. Były piłkarz Górnik Zabrze czy Górnik Łęczna w końcu znalazł jednak złoty środek, który pomógł mu dotrzeć do zawodników, co poskutkowało dobrym finiszem dającym utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej.

I kiedy na początku sezonu Sokół wysoko przegrał z rezerwami Wisły Puławy wydawało się, że przed piłkarzy z Konopnicy czeka kolejny trudny sezon. Okazało się jednak, że lekarstwo znalezione przez Prasnała działa błyskawicznie i Sokół trzy kolejne mecze rozstrzygnął na swoją korzyść. Co więcej, większość tych zwycięstw, tak jak chociażby to z soboty, było bardzo przekonujące.

Przedwcześniej na boisku w Radawcu nie było bowiem wątpliwości, kto jest lepszy. Wprawdzie zawodnicy Tarasoli Cisy powinni objąć prowadzenie już w 2 min, ale Daniel Taracha zmarnował dobrą sytuację. Później rzędy na boisku przejęli już gospodarze, którzy grali bardzo mądrze. Swoją przewagę udokumentowali w 25 min, kiedy Crispin Munasche Chikorowondo świetnie dograł do Jarosława Wójcika, który pięknym strzałem z 20 m dał Sokółowi prowadzenie. Zdobycza bramki na początku drugiej połowy wystąpił w roli asystenta. W 47 min świetnie podał do Denysa Braslavetsa, a ukraiński pomocnik podwyższył wynik spotkania na 2:0. Ten gol też praktycznie



Fragment pojedynku w Radawcu, gdzie w roli gospodarza występuje Sokół Konopnica (czarne stroje)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zamknął emocje w tym meczu, bo beniaminek lubelskiej klasy okręgowej nie był w stanie poważnie zagrozić gospodarzom.

– Zajmujemy w tabeli dobrą pozycję, ale staramy się zachować spokój. Skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Myślę, że w porównaniu z poprzednim sezonem jesteśmy zespołem, który jest zdecydowanie bardziej nieobliczalny. Wówczas graliśmy wszystko na Mateusza Wrzyszcza. On jednak odszedł do Stali Poniatowa, co sprawiło, że nie mamy w zespole typowego łowcy bramek. Gole może zdobywać praktycznie każdy zawodnik, przez co jest nas zde-

cydowanie trudniej rozszyfrować. Zrobiliśmy też dobre transfery, które podniosły jakość sportową zespołu – mówi Sławomir Sarna, prezes Sokola.

Tarasola Cisy na razie ma na swoim koncie ledwie 4 pkt. Na inaugurację sezonu nałęczowianie efektownie pokonali Avię II Świdnik, ale później szło im już znacznie gorzej. Ich sytuacji nie poprawia fakt, że muszą radzić sobie bez Arkadiusza Perduły. Szkoleniowiec Tarasoli Cisy został bardzo surowo ukarany przez Wydział Dyscypliny LZPN za wydarzenia z meczu Pucharu Polski na szczeblu LZPN ze Stokiem Zakrzówek. Perduła otrzymał dwa

miesiące dyskwalifikacji i mecze swojej ekipy musi oglądać z wysokości trybun. Na ławce trenerskiej ponownie będzie mógł zasiąść dopiero pod koniec października.

Sokół Konopnica – Tarasola Cisy Nałęczów 2:0 (1:0)

Bramki: J. Wójcik (25), Braslavets (47).

Sokół: Mazur – Wąsik (55 Gieźma), Sowiński, Szczawiński, Kisiel, Bednarski, Braslavets (64 Obara), P. Wójcik, J. Wójcik, Chikorowondo (74 D. Wójcik), Młynarczyk (74 Kufrejski).

Tarasola: Komor – Jezior, Koput, Nowak (46 Domagalski), Paprocki, Pietrzak (46 Michalski), Pietras, Piskor, Plewiński, Taracha, Złocki.

Żółte kartki: Bednarski, Braslavets, Kisiel, J. Wójcik. **Sędziował:** Baran. **Widzów:** 150.

Spotkanie pokoleń

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Wielkie emocje w Milejowie. Rezerwy Avii Świdnik wywalczyły pierwszy punkt w tym sezonie. Dał go gol z rzutu karnego autorstwa Ferasa Shabana Saad Morssiego

W Milejowie doszło do konfrontacji dwóch piłkarskich pokoleń. Z jednej strony na boisko wybiegli młodzi zawodnicy Avii Świdnik, z których zdecydowana większość dopiero niedawno odebrała dowody osobiste. W Turze Milejów kilku młodych piłkarzy również można znaleźć, ale o sile drużyny decydują przede wszystkim doświadczeni zawodnicy.

Takim jest chociażby Przemysław Żmuda. To jedna z legend Motoru Lublin, z którym grał jeszcze w I lidze. Był w niej zresztą podstawowym piłkarzem, a nawet zdarzało mu się zdobywać gole, chociaż najczęściej był wystawiany w roli obrońcy. Później Żmuda kopał piłkę jeszcze chociażby w Stali Stalowa Wola, Resovii czy Hetmanie Zamość. Ostatnio natomiast



był podporą Świdniczanki Świdnik. Teraz ten 37-letni piłkarz postanowił jeszcze przedłużyć swoje sportowe życie w Turze, który jest

miłym przystankiem dla doświadczonych graczy. Swoje miejsce znaleźli tam też m.in. Grzegorz Góral czy Tomasz Nowak. Ten drugi

wcześniej grał w Piaskovii, która jednak nie przystąpiła do rozgrywek lubelskiej klasy okręgowej w tym sezonie.

Aleksander Bzowski (w żółtym stroju) jest jednym z najważniejszych zawodników rezerw świdnickiej Avii

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Z tej mieszanki pokoleń na boisku w Milejowie długo nic dobrego nie wychodziło. Oczywiście, piłkarze obu ekip walczyli ambitnie, ale brakowało dobrych sytuacji, nie wspominając już o efektywnych bramkach. Gole padły też w sposób przypadkowy. Najpierw w 78 min do siatki trafił Jakub Stefaniak, który wykazał się największym sprytem w zamieszaniu w polu karnym świdniczan. Wyrównał w doliczonym czasie gry Feras Shaban Saad Morssy, który wykorzystał rzut karny poddyktowany za przypadkowy faul Maksymiliana Kusia na Kacprze Sterniczuku.

– To był nasz najslabszy mecz w tym sezonie, ale

jednocześnie pierwszy, który przyniósł punkt. Rywale byli bliżej zwycięstwa. Grali bardzo solidnie i lepiej wyglądali w ostatnich minutach meczu. My jednak byliśmy bardzo skuteczni i dzięki temu udało nam się zremisować – mówi Łukasz Jankowski, opiekun rezerw świdnickiej Avii.

(KK)

Tur Milejów – Avia II Świdnik 1:1 (0:0)

Bramki: Stefaniak (78) – Saad Morssy (90+2 z karnego)

Tur: Kurzepa – Bańkowski, Góral (81 Kuś), Grzegorzczak, Kozyra (89 Aftyka), Mykytiuk (65 Souma), Nowak (57 Stefaniak), Rembiesa, Sowa (84 Pastuszek), Sursy (70 Gabreliński, Żmuda).

Avia II: Wojciechowski – Bzowski (86 Drzewiecki), Ciesielski, Krawiec (85 Guz), Saad Morssy, Sterniczuk, Świdnik (60 Lenard), Szeremeta (70 Krukowski), Walczyński, Wdowicz, J. Wójcik (64 Żaba)

Żółte kartki: Bańkowski, Gabreliński, Kuś – Lenard. **Sędziował:** Łą. **Widzów:** 150.

ZAMOJSKA KLASA
OKRĘGOWA

Graf Chodywańce – Omega Stary Zamość 3:2 (Baran 19-samobójcza, Anioł 56, Murjas 90 – Nizioł 2, Fidler 53) ● Pogoń 96 Łaszczówka – Włóknierz Frampol 4:0 (J. Jeruzal 28, Kuks 35, Stożek 57, Nizio 82) ● Olimpia Miączyn – Olimpiakos Tarnogród 0:4 (Rutyna 20, Florek 40, Bursztyka 44, Kruk 82) ● Łada 1945 Biłgoraj – Orkan Bełżec 7:0 (Chmura 7, Dorosz 13, Skubis 15, Nawrocki 23, Pawluk 27, Szarlip 65, Cherniuk 83) ● Victoria Łukowa – Hetman Zamość 3:1 (Leśniak 9, 55, Mielniczek 27 – Łapiński 76) ● Huczwa Tyszowce – Unia Hrubieszów 1:1 (Serdiuk 23 – Rybak 73) przerwany z powodu naruszenia nietykalności sędziego przez zawodnika gospodarzy ● Granica Lubycza Królewska – Igros Krasnobród 0:6 (Przytuła 30, 82, Lytvyn 39,60, Horin 48, Dziura 81) ● Korona Łaszczów – Tanew Majdan Stary 5:1.

1. Łada	5	15	19-3
2. Pogoń	5	12	12-5
3. Huczwa	4	9	16-9
4. Victoria	5	9	7-4
5. Hetman	5	9	14-9
6. Unia	4	7	12-6
7. Igros	5	7	9-5
8. Korona	5	6	10-9
9. Olimpiakos	5	6	9-8
10. Tanew	4	6	11-14
11. Omega	5	5	6-7
12. Olimpia	4	4	4-10
13. Graf	5	4	8-17
14. Orkan	4	3	3-11
15. Granica	4	3	2-10
16. Włóknierz	5	1	4-19

10-11 września: Omega – Igros ● Hetman – Granica ● Olimpiakos – Victoria ● Włóknierz – Olimpia ● Tanew – Pogoń ● Unia – Korona ● Orkan – Huczwa ● Graf – Łada.

Derby zakończone skandalem

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W najciekawszym meczu piątej kolejki Huczwa Tyszowce zmierzyła się na swoim stadionie z Unią Hrubieszów. Niestety, spotkania nie udało się dokończyć, bo doszło do naruszenia nietykalności sędziego przez zawodnika gospodarzy

BARTOSZ SURMAN

Sobotni mecz był starciem dwóch podrażnionych drużyn z czołówki tabeli. W poprzedniej kolejce Unia grając w roli gospodarza w Biłgoraju uległa tamtejszej Ładzie 2:3. Z kolei podopieczni trenera Krzysztofa Rysaka otrzymali zimny prysznic przegrywając aż 1:4 z Tanwią Majdan Stary.

Hit kolejki w Tyszowcach rozpoczął się zdecydowanie lepiej dla miejscowych, bo już w 23 minucie dośrodkowanie w pole karne posłał Damian Ziółkowski. Najwyżej do piłki wyskoczył Rodion Serdiuk i dał swojej drużynie prowadzenie. Gospodarze chcieli pójść za ciosem i mogli prowadzić wyżej, ale strzały Ziółkowskiego i Pkhkakadze trafiały w „aluminium”.

W drugiej połowie wynik długo się nie zmieniał. W 73 minucie doszło do ogromnej kontrowersji. Tuż przed polem karnym Huczwy o piłkę z Mateuszem Materną i wychodzącym bramkarzem gospodarzy walczył Krzysztof Rybak. Wydaje się, że napastnik gości lekko pchnął gracza z Tyszowiec w wyniku czego zderzył się on z własnym bramkarzem. Ten upadając wypuścił piłkę z rąk, a gracz gości wobec braku gwizdka sędziego kopnął ją do pustej bramki.

Po tej sytuacji z decyzją arbitra nie mógł pogodzić się Materna i najpierw otrzymał czerwoną kartkę, a następnie naruszył nietykalność cielesną arbitra Bartosza Bardy i ten zakończył przedwcześnie sobotnie spotkanie.

– Derby były ciekawe, choć nie nazwałbym ich porywającym widowiskiem. Na początku spotkania mieliśmy dwie dobre okazje, a później gospodarze zdobyli gola i kontrolowali mecz. Po przerwie zaczęliśmy grać



Trener Huczwy Krzysztof Rysak ma ogromny żal do arbitra po sobotnim spotkaniu z Unią

FOT. DW

lepiej i udało nam się doprowadzić do remisu, ale chwilę później sędzia zakończył mecz – ocenia z kolei Waldemar Kogut, trener Unii. – Być może w sytuacji poprzedzającej bramkę był kontakt naszego napastnika z obrońcą rywali. Oglądałem po meczu nagranie wideo i nie ma co ukrywać jest to kontrowersyjna sytuacja – dodaje szkoleniowiec beniaminka.

– Sam mecz ułożył się dla nas bardzo dobrze, bo szybko wyszliśmy na prowadzenie. Później mieliśmy pecha, bo po strzale Ziółkowskiego piłka odbiła się najpierw od jednego, a później od drugiego słupka. Blisko zdobycia gola był też Pkhkakadze, ale również trafił w obramowanie bramki – ocenia Krzysztof Rysak, który nie kryje żalu do pracy arbitra sobotniej potyczki.

– Sędzia popełnił dwa błędy w jednej sytuacji. Po pierwsze Materna był ewidentnie faulowany przez napastnika Unii po czym wpadł z impetem w naszego bramkarza. Szewc związał się z bólu, ale arbiter nie przerwał gry i rywale zdobyli gola. Po uznaniu trafienia Materna podszedł do sędziego i najpierw odepchnął go brzuchem, a następnie wytrącił mu z ręki czerwoną kartkę. Tu nie ma absolutnie żadnych wątpliwości, że mój zawodnik zachował się bardzo źle i nie powinien tego robić. Jednak nie doszło by do tego gdyby nie błędy arbitra. W efekcie doszło do ogromnego rozczarowania całego lokalnego środowiska. Wszyscy starają się, aby widowisko było prowadzone w duchu fair play. Moje zdanie jest takie, że sędzia się w tym

meczu pogubił. Nie wiadomo jak podejść do tego zdarzenia wydział dyscypliny, ale najprawdopodobniej czeka nas walkower. Będziemy walczyć i pokażemy materiał wideo z tego zdarzenia – dodaje szkoleniowiec Huczwy.

Huczwa Tyszowce – Unia Hrubieszów 1:1 (1:0)**Bramki:** Serdiuk (23) – Rybak (73).**Huczwa:** B. Szewc – Okalski, Materna, Serdiuk, Dworak – Gacki, Szwanc – Pkhkakadze, Karwacki, Ziółkowski – R. Sanchez (46 Gęborys)**Unia:** Grzęda – Wanarski, Posikata, Starushkevych, S. Oleszczuk (46 Śliwa) – Niderla (70 Khrystiuk), Jabłoński (46 Rząd), Kuron, Pędłowski – M. Oleszczuk, Rybak.**Czerwona kartka:** Materna (75-za naruszenie nietykalności cielesnej sędziego, po tym zdarzeniu mecz przerwano).**Sędziował:** Barda.

Historyczna wygrana beniaminka

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Wielkie emocje w Chodywańcach. Tamtejszy Graf fatalnie zaczął mecz z Omega Stary Zamość. Później kolejny raz gonił wynik, by ostatecznie rzutem na taśmę wywalczyć pierwsze w swej historii zwycięstwo na poziomie klasy okręgowej

Ekipa Piotra Gozdka po czterech kolejkach miała na swoim koncie jeden punkt, a w piątej serii gier gościła na swoim obiekcie Omegę Stary Zamość, a więc drugą najlepszą drużynę poprzedniego sezonu. Z tego też powodu faworyt spotkania mógł być tylko jeden.

Mecz zaczął się znakomicie dla gości. Już w drugiej minucie gry po długim zagraniu za plecy obrońców w doskonałej sytuacji znalazł się Damian Dołba. Zawodnikowi Omegi piłkę spod nóg wybił jeden z defensorów Grafa, ale ta spadła pod nogi Bartosza Nizioła, a ten otworzył wynik spotkania. W 19 minucie miejscowi wyrównali. Po dalekim wrzucie piłki z autu o futbolówkę w polu karnym walczył Stanisław Anioł, a ta po jego zagraniu otarła się jeszcze o Ja-

rosława Barana i wpadła do bramki przyjezdnych.

Po przerwie goście po raz drugi wyszli na prowadzenie. W 52 minucie po rzucie różnym strzał głową oddał Łukasz Fidler, a piłka po niepewnej interwencji bramkarza gospodarzy wpadła do bramki. Kilka chwil później znów był jednak remis. Graf powtórzył pomysł sprzed przerwy i po kolejnym długim wrzucie z autu celną główką popisał się Anioł. W kolejnych minutach kibice nie mogli doczekać się kolejnych goli. I gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów po akcji środkiem pola na strzał zdecydował się Kacper Ciećko. Piłka odbiła się od blokującego uderzenie obrońcy, ale w narożniku szesnastki dopadł do niej Kamil Murjas i płaskim strzałem zdobył gola na wagę upragnione-



Grający trener Piotr Gozdek poprowadził Graf Chodywańce do pierwszej wygranej na poziomie klasy okręgowej w historii klubu

FOT. DW

go zwycięstwa na poziomie klasy okręgowej.

– Mamy w zespole Kamila Dziurę, który bez problemu potrafi wrzucić piłkę z autu na odległość 40 metrów, a do tego Stanisława Anioła, który

świetnie gra głową. Jest to prosty środek, ale jak widać przyniósł w meczu z Omegą wymierny efekt, bo po takich zagraniach zdobyliśmy dwie bramki – mówi Piotr Gozdek, grający trener Grafa. W tym

sezonie dwie bramki w ten sposób zdobył grający w Fortuna I Lidze Górnik Łęczna. Czy wobec tego trener Gozdek zaczerpnął pomysł na takie wznowienie gry z Łęcznej?

– Wiem, że w Grafie taki pomysł wznowienia piłki z autu był już wcześniej realizowany. Natomiast co do Górnika – w kadrze naszego zespołu jest Paweł Babiarz, który obecnie pracuje w Łęcznej. Być może to on zaczerpnął inspiracji od nas i zaproponował takie rozwiązanie w Łęcznej? – uśmiecha się Gozdek.

Wygrana nad Omegą była dla beniaminka nie tylko pierwszą w sezonie, ale w ogóle w całej historii na poziomie okręgówki. – Bardzo cieszymy się z pierwszej wygranej. Po meczu widać było, że zawodnicy poczuli ulgę, bo do tej pory nie gra-

liśmy źle, a zanotowaliśmy dość niefortunne porażki wynikające z dość prostych błędów. W sobotę zespół zagrał do samego końca i te determinacja się opłaciła. Dodam też, że do tej pory mieliśmy problem z obsadą w bramce. Teraz między słupkami mamy Artura Miszczyszyna, który daje drużynie wiele jakości i pewności – kończy grający trener ekipy z Chodywańców.

Graf Chodywańce – Omega Stary Zamość 3:2 (1:1)**Bramki:** Baran (19-samobójcza), Anioł (56), Murjas (90) – Nizioł (2), Fidler (53).**Graf:** Miszczyszyn – Bartecki, Gozdek, Anioł, Szeliga, Surmacz, K. Dziura (57 Martyniuk), Korbecki (73 Korzeniowski), Mruk (87 Frytkowski), Ciećko, Murjas.**Omega:** Pieczykolan – Tchórz, Leśniak, Bubela, Otręba, Sz. Dyrkacz (73 Radziszewski), Gozdziuk (77 Dywański), Dołba (64 Janda), Baran (80 Smyk), Nizioł, Fidler.**Sędziował:** Kapłon.

Wrócili z pucharem

SIATKÓWKA LUK

Lublin zwyciężył w turnieju Góral Cup Beskidy. Lublinianie rozegrali dwa mecze o stawkę: z GKS Katowice i z brązowym medalistą kraju Aluron CMC Warta Zawiercie

Wpółfinale grali jeszcze gospodarze BBTS Bielsko-Biała. LUK pokonał 3:0 katowiczankę i w wielkim finale zmierzył się z zawierciankami. Mecz był bardzo zacięty, grano na przewagę. Ostatecznie lepsi byli lublinianie (3:2).

Trener LUK Dariusz Daszkiewicz rotował składem. Za dwa tygodnie, 17-18 września, w Lublinie rozegrany zostanie silnie obsadzony turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. **(GROM)**

Półfinał:

GKS Katowice – LUK Lublin 0:3 (18:25, 19:25, 17:25)

LUK Lublin: Nowakowski, Komenda, Malinowski, Szerszeń, Hudzik, Włodarczyk, Watten (libero) oraz Torelli, Romać, Wachnik, Stajer i Gregorowicz (libero).

Finał:

LUK Lublin – Aluron CMC Warta Zawiercie 3:2 (26:28, 25:17, 19:25, 30:28, 15:10)

LUK Lublin: Torelli, Romać, Szerszeń, Wachnik, Nowakowski, Stajer, Gregorowicz (libero) oraz Komenda, Malinowski, Hudzik, Jóźwik i Watten (libero).

Drugi półfinał: BBTS Bielsko-Biała – Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (19:25, 22:25, 19:25).

Mecz o 3. miejsce: BBTS Bielsko-Biała – GKS Katowice 3:2 (22:25, 25:19, 25:15, 23:25, 22:20).

Klasyfikacja końcowa: 1. LUK Lublin, 2. Aluron CMC Warta Zawiercie, 3. BBTS Bielsko-Biała, 4. GKS Katowice.

Wygrana na początek nowego sezonu

PGNIG SUPERLIGA MEŻCZYŹN Nie było łatwo, ale w pierwszej serii gier Azoty Puławy zrobiły swoje. Drużyna Roberta Lisa pokonała u siebie ekipę Energa MKS Kalisz 29:24. Do przerwy to jednak rywale byli górą



Nie było łatwo, ale Azoty Puławy jednak rozpoczęły nowy sezon od zwycięstwa
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pprzed rozpoczęciem nowych rozgrywek było jasne, że Azoty mają sporo kłopotów kadrowych. Z urazami zmagali się chociażby obaj bramkarze ekipy z Puław: Vadim Bogdanov oraz Mateusz Zembrzycki. Z tego powodu zarząd klubu zdecydował się zatrudnić na stanowisku grającego trenera bramkarzy doskonale znanego Walentyna Koszowego, który zakładał koszulkę klubu w latach 2016-2020. Ostatnie dwa sezony spędził w drużynie Enea Orle

ta Zwoleń. Dodatkowym problemem była także operacja Michała Jureckiego, co oznacza, że przez kilka tygodni trener Lis nie będzie mógł liczyć na swojego kapitana.

W efekcie, wydawało się, że ekipa z Kalisza nie jest w Puławach bez szans. W pierwszej połowie goście na pewno potrafili wykonać problemy rywali i to oni prowadzili 12:11. Na szczęście po zmianie stron było już znacznie le-

piej. Można powiedzieć, że wszystko wróciło do normy. Azoty przejęły inicjatywę i zaczęły odjeżdżać rywalom.

Na pewno dużą cegiełkę do coraz bardziej korzystnego wyniku dorzucił Wojciech Borucki. Golkipier miejscowych został zresztą uznany MVP niedzielnego spotkania. Podopieczni trenera Lisa ostatecznie triumfowali 29:24 i na pewno mogą być bardzo zadowoleni z pierwszego meczu. W drugim mierzą się na

wyjeździe z MMTS Kwidzyn (11 września).

KS Azoty Puławy – Energa MKS Kalisz 29:24 (11:12)

WYNIKI 1. KOLEJKI PGNIG SUPERLIGI MEŻCZYŹN

Gwardia Opole – Zagłębie Lubin 32:28 • Chrobry Głogów – Orlen Wisła Płock 24:36 • Toruń Wybrzeże Gdańsk – MMTS Kwidzyn 23:22 • Argeł KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski – Sandra Spa Pogoń Szczecin 27:26 • Łomża Industria Kielce – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 40:28.

Poprawili obronę

PIŁKA RĘCZNA

Akademicy w Białej Podlaskiej rozegrali dwa mecze kontrolne z KPR Legionowo

Trenerzy obu ekip, Marcin Stefaniec w AZS AWF i Michał Prątnicki w KPR, umówili się na dwa spotkania jednego dnia. Dzieliło je siedem godzin. Gospodarze i goście za dwa tygodnie znowu rywalizować będą w utworzonej rok temu I lidze centralnej. Na finiszu białczanie zajęli trzecie miejsce, drużyna z Legionowa była druga. – KPR to solidny zespół, z kilkoma doświadczonymi zawodnikami, nawet z przeszłością w najwyższej lidze w kraju. Oba mecze były bardzo pożyteczne – mówi szkoleniowiec AZS AWF Marcin Stefaniec.

Pierwsze spotkanie akademicy przegrali 23:34, w drugim zwyciężyli 23:20. – Pierwszy mecz był nieudany. Niektórzy zawodnicy po prostu „nie wyszli na to spotkanie z autokaru”. Słabo funkcjonowała obrona, w ataku też trafiały się błędy. Z kolei drugie spotkanie już było lepsze. Graliśmy konsekwentnie, dobrze w defensywie i ataku. Możemy się przyczepić do skuteczności pod bramką rywala – ocenia trener Marcin Stefaniec.

Kolejnym sprawdzianem formy akademików będzie turniej w Końskich. W piątek AZS zagra z gospodarzami SPR, w sobotę z Anilaną Łódź i AGH Kraków. Rozgrywki nowego sezonu białczanie rozpoczną 17 września meczem z Zagłębiem Sosnowiec. **(GROM)**

KPR Legionowo – AZS AWF Biała Podlaska 34:23 i 20:23

Zaliczyli ostatni sprawdzian

PIŁKA RĘCZNA W Zamościu rozegrany został V Memoriał Henryka Grabczaka. Jak przystało na gospodarzy, Padwa Zamość okazała się najlepsza

Zanim doszło do sportowej rywalizacji przedstawiciele zamojskiego klubu złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie byłego prezesa. – Chcieliśmy po raz kolejny upamiętnić śp. Henryka Grabczaka, który tak wiele dobrego zrobił dla Padwy Zamość, dla promocji piłki ręcznej i całego zamojskiego sportu – mówił podczas otwarcia turnieju prezes KPR Padwa Sławomir Tór.

Rywalami Padwy były I-ligowe KSZO Handball Ostrowiec Świętokrzyski i Enea Orleń Zwoleń. W pierwszym spotkaniu zamościanie mierzyli się z KSZO. Podopieczni trenera Zbigniewa Markuszewskiego mogą zaliczyć ten występ do udanych. Od początku miejscowi chcieli narzucić rywalowi swój styl. Pierwsza połowa zakończyła się wygraną gospodarzy 14:10.

Po zmianie stron drużyną dyktującą warunki



KPR Padwa Zamość wygrała V Memoriał Henryka Grabczaka

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

nadal byli szczyptorniści Padwy. Nieźle funkcjonowała zamojska bramka, dobrze grała obrona. W ataku pozycyjnym oraz kontrze miejscowi też przyzwocię sobie radzili. Efektem była powiększająca się przewa-

ga. Mecz zakończył się wygraną 32:23.

W drugim występie przeciwnikiem zamościan były Orleń. Grający ligę niżej goście próbowali przeciwstawić się zamościanom – jak się okazało, bezskutecznie.

Już po pierwszej części miejscowi prowadzili 17:9. Ostatecznie zwyciężyli 33:21. Druga wygrana przesądziła o zajęciu przez drużynę trenera Markuszewskiego pierwszego miejsca w V Memoriale Henryka Grabczaka.

Na drugiej pozycji uplasowały się Orleń, a na trzeciej KSZO.

– Turniej był nam bardzo potrzebny. Na tle drużyn z I ligi mogliśmy przeanalizować pewne elementy taktyczne w ataku i obronie. Nadal brakuje nam konsekwencji w powtarzaniu pewnych schematów, szwankuje też skuteczność. Jestem jednak zadowolony z postawy zespołu. Mieliliśmy wiele dobrych momentów. Potrafiliśmy szybko zagrać w obronie i przejść do kontrataków. Odnieśliśmy dwa wysokie zwycięstwa, co na pewno bardzo nas cieszy – podsumował zamojski szkoleniowiec Zbigniew Markuszewski.

17 września startuje nowy sezon w I lidze centralnej. KPR Padwa na inaugurację miała gościć MKS Wieluń. Jednak z powodu remontu hali OSiR mecz odbędzie się na wyjeździe.

(GROM)

KPR Padwa Zamość – KSZO Handball Ostrowiec Świętokrzyski 32:23 (14:10)

KPR Padwa: Gawryś, Kozłowski, Proć – Mchawrab 5, Sz. Fugiel 4, T. Fugiel 4, Szymański 4, Czerwanka 3, K. Sałach 2, Orlich 2, Kłoda 2, Małeck 2, Adamczuk 1, A. Adamczuk 1, Olichwiruk 1, Skiba 1, Bajwoluk, Bączek, Pomiankiewicz.

Najlepszy zawodnik Padwy: Szymon Fugiel.

KPR Padwa Zamość – Enea Orleń Zwoleń 33:21 (17:9)

KPR Padwa: Gawryś, Kozłowski, Proć 1 – Orlich 5, Szymański 5, Mchawrab 4, Olichwiruk 4, Skiba 4, A. Adamczuk 3, T. Fugiel 2, Sałach 2, Czerwanka 1, K. Adamczuk 1, Bączek 1, Sz. Fugiel, Kłoda, Małeck, Pomiankiewicz.

Najlepszy zawodnik Padwy: Paweł Proć.

Inny mecz: KSZO Handball Ostrowiec Świętokrzyski – Enea Orleń Zwoleń 31:36 (13:16).

Klasyfikacja końcowa V Memoriału Henryka Grabczaka: 1. KPR Padwa Zamość, 2. Enea Orleń Zwoleń, 3. KSZO Handball Ostrowiec Świętokrzyski.

Wygrana i przegrana

KOSZYKÓWKA Reprezentacja Polski rozpoczęła udział w mistrzostwach Europy od zwycięstwa nad Czechami. Niestety, ale dzień później Biało-Czerwoni wysoko ulegli Finlandii

Polska – Czechy 99:84 (29:18, 17:28, 23:17, 30:21)

Polska: Ponitka 26, Slaughter 23, Balcerowski 14, Sokołowski 12, Michalak 10, Cel 4, Schenk 3, Garbacz 3, Olejniczak 2, Zyskowski 2, Dziewa 0

Czechy: Vesely 17, Bohacik 13, Auda 10, Peterka 9, Hruban 8, Balvin 6, Krejci 6, Sehnal 6, Kyzlink 5, Kriz 4, Satoransky 0

Finlandia – Polska 89:59 (26:16, 18:14, 20:14, 25:15)

Finlandia: Salin 18, Markkanen 17, Valtonen 12, Maxhuni 8, Madsen 8, Koponen 6, Jantunen 5, Seppala 4, Little 4, Kantonen 4, Palmi 3, Huff 0

Polska: Ponitka 8, Sokołowski 8, Kolenka 7, Cel 7, Balcerowski 6, Dziewa 5,

Schenk 5, Zyskowski 4, Slaughter 4, Garbacz 3, Michalak 2, Olejniczak 0

Pozostałe wyniki grupy D:

Izrael – Finlandia 89:87 ●

Serbia – Holandia 100:76 ●

Czechy – Serbia 68:81 ●

Holandia – Izrael 67:74.

1. Serbia	2	4	181:144
2. Izrael	2	4	163:154
3. Finlandia	2	3	176:88
4. Polska	2	3	158:173
5. Czechy	2	2	152:180
6. Holandia	2	2	143:174

5 września: Polska – Izrael (godz. 14) ● Czechy – Holandia ● Serbia – Finlandia.

Trzecia porażka

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start zakończył zgrupowanie na Litwie porażką z BC Jonava CBet

Niestety, ale bilans spotkań Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin podczas obecnego okresu przygotowawczego to 3 porażki w 3 spotkaniach. „Czerwono-czarni” jednak grali z bardzo solidnymi przeciwnikami. Najpierw ulegli Legii Warszawa, a w minionym tygodniu podczas zgrupowania na Litwie przegrali z Žalgiris Kowno oraz BC Jonava CBet. Z tym drugim rywalem walczyli w czwartek. Porażka 65:81 wydaje się być wysoka, chociaż trzeba podkreślić, że lublinianie wystąpili w tym spotkaniu w składzie, który dopiero się poznaje. Przede wszystkim do drużyny wreszcie dołączyli Klavs Cavars i Kregor Hermet. Obaj wcześniej byli zaangażowani w mecze swoich reprezentacji narodowych. Łotysz swój debiut uświetnił 17 pkt, a Estończyk 12 pkt. Najskuteczniejszy był jednak Cleveland Melvin, autor 19 „oczek”. – Spory wpływ na to spotkanie miał rozegrany dzień

wcześniej sparing w Kownie. Zagraliśmy z ambitnym zespołem, który grał agresywnie przez 40 minut, co było dla nas świetną próbą charakteru i okazją do przetestowania naszych założeń oraz możliwości przy większym zmęczeniu. Do zespołu dołączyli Cavars i Hermet. Z jednej strony oczywiście wzmocnili naszą strefę podkoszową, z drugiej jednak wzięli udział tylko w jednym treningu, co nie wystarcza na budowę zgrania i zrozumienia. Istotne w tym momencie jest to, że cały zespół pokazał się z walecznej strony, co dobrze rokuje na przyszłość – powiedział na klubowym facebooku Jakub Lewandowski, asystent Artura Gronka. (KK)

BC Jonava CBet – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 81:65

Start: Melvin 19, Cavars 17, Hermet 12, Dziemba 5, Dorsey-Walker 5, Krasuski 3, Szymański 2, Młynarski 2.

To nie była reklama futbolu

PIŁKA NOŻNA KOBIET Reprezentacja Polski pokonała Albanię 2:1. 71 minut w tym spotkaniu zaliczyła Klaudia Lefeld. Już jutro Biało-Czerwone podejmą na Arenie Lublin Kosowo

Kamil Kozioł

Jeżeli Biało-Czerwone chciały meczem z Albanią zachęcić kibiców do odwiedzenia we wtorek lubelskiej Areny, to zupełnie im nie wyszło. Spotkanie w Elbasan było bardzo nudne, a podopieczne Niny Patalon grały kompletnie pozbawione energii.

Ta ospała postawa przyniosła konsekwencje już w 11 min, kiedy Qendresa Krasniqi zmieściła piłkę w siatce. Właściwie to jednak futbolówkę sama do bramki wrzuciła sobie Anna Szymańska, która interweniowała w katastrofalny sposób. Na szczęście w polskiej ekipie jest Ewa Pajor. Liderka polskiej reprezentacji do remisu doprowadziła w 24 min, kiedy wykorzystała świetne podanie Natalii Padilli-Bidas. Chwilę później dała naszej ekipie wygraną pewnym strzałem z rzutu karnego. Jedenastka została podyktowana za faul na Paulinie Dudek.

Niestety, to był jeden z niewielu dobrych fragmentów w wykonaniu Biało-Czerwonych, które dostosowały się stylem gry do sennej atmosfery tego spotkania. To samo można powiedzieć również o Klaudii Lefeld, jedynej przedstawicielce Górnik Łęczna w tym spotkaniu. Pomocniczka miała kilka ciekawych akcji, ale w decydujących momentach brakowało jej odwagi. Tak jak to miało miejsce w końców-



Klaudia Lefeld (z piłką) rozegrała w Elbasan 71 minut

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ce pierwszej połowy, kiedy będąc w polu karnym niepotrzebnie przekładała piłkę na prawą nogę i w konsekwencji nie była w stanie oddać strzału. Co ciekawe, Albanki w samej końcówce meczu mogły doprowadzić do remisu, ale strzał Megi Doci trafił w słupek.

– Musimy cieszyć się ze zwycięstwa z Albanią, z którą w pierwszym meczu w Polsce grało nam się bardzo trudno. Zaczęliśmy dobrze i generalnie pierwsza połowa w naszym wykonaniu wyglądała przyzwoicie. Jednak jako pierwsi straciliśmy bramkę i musieliśmy to zwycięstwo wypracować – powiedziała portalowi la-

czynaspilka.pl Nina Patalon, selekcjonerka naszej kadry.

Albania – Polska 1:2 (1:2)

Bramki: Krasniqi (11) – Pajor (24, 30 z karnego).

Albania: Rexhepi – Curraj, Tukaj, Maliqi, Gjini, Hamidi, Krasniqi, Franja, Berisha (83 Elezaj), Maksuti, Doci.

Polska: Szymańska – Matysik, Mesjasz, Dudek, Wianowska, Lefeld (71 Kozak), Pawollek, Grabowska, Padilla-Bidas (65 Tarczyńska), Pajor (65 Karczewska), Zawistowska (90+2 Wróbel).

Żółte kartki: Franja, Gjini, Berisha – Grabowska, Karczewska.

Czerwona kartka: Karczewska (90 min za dwie żółte). **Sędziowała:** Watson (Szkocja). **Widzów:** 300.

Pozostałe wyniki: Kosowo – Armenia 2:1 ● Belgia – Norwegia 0:1.

1. Norwegia	9	25	42-2
2. Belgia	9	19	49-7
3. Polska	9	17	21-9
4. Albania	9	10	14-25
5. Kosowo	9	7	8-28
6. Armenia	9	0	1-64

6 września: Armenia – Belgia ● Norwegia – Albania ● Polska – Kosowo (godz. 18.30).

GOL DUCHNOWSKIEJ

Świetnie spisala się Martyna Duchnowska w towarzyskim meczu reprezentacji Polski U-19 przeciwko Rumunii. W spotkaniu rozegranym w Bukareszcie Biało-Czerwone wygrały 4:0, a jedną z bramek zdobyła właśnie zawodniczka Górnik Łęczna.

Naszym atutem jest zespołowość

ROZMOWA z Dominiką Więckowską, rozgrywającą MKS FunFloor Lublin

• Ostatni sparing przed rozpoczynającym się w piątek sezonem Superligi rozegrałyście się męską ekipą AZS UMCS Lublin. Jak się gra przeciwko mężczyznom?

– Zupełnie inaczej niż z dziewczynami. Mężczyźni są dużo lepiej zbudowani fizycznie i są lepsi pod względem wytrzymałości. Te elementy widać zwłaszcza w starciach jeden na jednego. Musiałyśmy więc szukać swoich szans w kontratakach, aby uniknąć fizycznego przepychania. Myślę, że dla nas było to dobre doświadczenie przed startem Superligi.

• Co jest najmocniejszą stroną MKS FunFloor w tym sezonie?

– Jesteśmy zespołem i na każdej pozycji mamy znakomite zawodniczki potrafiące stwarzać zagrożenie. Dodatkowo dysponujemy świetnymi skrzydłowymi, które



biegają do kontrataku przy każdej okazji. Na pewno będziemy wykorzystywać ten element w trakcie ligowych spotkań. Myślę, że zespołowość to nasz największy atut.

• Czy wyniki spotkań rozgrywanych w trakcie okresu przygotowawczego pozytywnie wpłynęły na morale zespołu?

– Okres przygotowawczy zbudował mora-

le zespołu. Wygrałyśmy dużo spotkań, a trenerka przecież zawsze nam powtarza, że to zwycięstwa budują zespół. Było w naszej drużynie kilka zmian personalnych, ale nowe dziewczyny świetnie zaaklimatyzowały się w zespole. Widać, że w zespole panuje dobra atmosfera i do startu Superligi przystępujemy w znakomitych nastrojach.

• Czuję pani, że w trakcie swojego pobytu w Lublinie z każdym kolejnym sezonem ma mocniejszą pozycję w drużynie?

– Rzeczywiście, czuję, że coraz bardziej przydaję się drużynie. W tym roku chcę jeszcze mocniej zaznaczyć swoją obecność w drużynie i pomóc jej w osiąganiu założonych celów. Nimi są oczywiście złoto mistrzostw Polski oraz Puchar Polski.

• Celem też jest awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Najpierw jednak musicie wyeliminować bardzo silny Siofok...

– Granie w Europie jest zupełnie inne niż w lidze. Na pewno będziemy musieli mocniej przygotować się pod względem fizycznym i taktycznym. Myślę, że mecze w lidze pomogą nam przygotować się do rywalizacji ze Siofok.

• Konfrontacja z europejskimi ekipami podczas

turnieju w czeskim Moście zakończyła się dla Was trzema porażkami. Te wyniki zasiały niepokój w zespole?

– Na turnieju w Moście dwa pierwsze mecze, w których rywalizowałyśmy z zespołami z Czech oraz Rumunii, mogłyśmy wygrać, bo te spotkania rozstrzygały się w samej końcówce. Te spotkania pokazały nam nad czym powinnyśmy pracować.

• Na koniec wróćmy do tematu Superligi. Zaczynacie ją w piątek meczem z Eurobud JKS Jarosław. Czy jest w Was chęć rewanżu za rywalizację z końcówki poprzedniego sezonu, kiedy to właśnie zespół z Podkarpacia odebrał Wam w hali Globus szansę na mistrzostwo Polski?

– Jest w nas chęć rewanżu za tamte wydarzenia. Mamy w zespole kilka nowych dziewczyn, które nie znają tak dobrze tej historii.

My, które jesteśmy tu dłużej, na pewno nosimy tamten mecz w sercach. Tamta porażka odebrała nam złoty medal i możemy być za nią złe tylko na siebie. Jesteśmy zmobilizowane na 200 procent i chcemy pokazać, że jesteśmy dużo lepsze niż Eurobud JKS Jarosław.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

OFICJALNIE ZAPREZENTOWANE

W piątkowy wieczór w restauracji Playa Marina nad Zalewem Zemborzyskim odbyła się oficjalna prezentacja zespołu. Była to uroczystość przeprowadzona ze sporym rozmachem, ale również z właściwym dla tego rodzaju wydarzeń smakiem. Nie zabrakło humorystycznych momentów, ale też poważnych deklaracji. Dla kibiców natomiast była to doskonała okazja, żeby zobaczyć swoje pupilki w mniej oficjalnej sytuacji.

KARTKA Z KALENDARZA

1840

premiera opery „Dzień panowania” Giuseppe Verdiego

1948

w Fromborku otwarto muzeum im. Mikołaja Kopernika

1951

urodził się Michael Keaton, amerykański aktor

1959

w TVP wyemitowano premierowe wydanie magazynu telewizyjnego poświęconego kulturze i sztuce „Pegaz”

1960

w czasie XVII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Rzymie Kazimierz Paździor zdobył złoty medal w bokserskiej wadze lekkiej

1976

Janusz Kowalski wygrał 33. Tour de Pologne

1977

NASA wystrzeliła sondę kosmiczną Voyager 1

1984

zakończyła się pierwsza misja wahadłowca „Discovery”

1986

premiera filmu „Jezioro Bodeńskie” w reżyserii Janusza Zaorskiego

2007

z fabryki w Tychach wyjechał milionowy egzemplarz fiata panda

93

tyle ślubów zawarto do tej pory w serialu „Moda na sukces” (The Bold and the Beautiful). Serial był emitowany od 1987 roku w blisko stu krajach na świecie. W Polsce pierwszy odcinek TVP 1 nadała 5 września 1994 roku



FOT. MS GAMES

Co się dzieje po lądowaniu

GRAMY AirportSim to symulator związany z lotnictwem, ale właściwa gra zaczyna się tutaj po zakończeniu lotu

Lądowanie samolotu na płycie lotniska oznacza koniec jego podróży, ale też początek pracy dla obsługi naziemnej. Przyjęcie pasażerów, doprowadzenie bagażu, zaopatrzenie statków powietrznych w paliwo, wypy-

chanie samolotów ze stanowisk postojowych – to będą nasze zadania w tej grze.

Liczyć się będzie wydajność, precyzja i czas: niezależnie od tego czy będziemy zajmować się ciągnikiem, cysterną, rękawem czy tylko taśmą bagażową.

Dla utrudnienia, ale też uatrakcyjnienia rozgrywki, twórcy z polskiego studia MS Games dodali dynamicznie zmieniające się warunki pogodowe. Inaczej pracuje się przy pięknej, słonecznej pogodzie, a inaczej, kiedy płyta lotniska zalewa deszcz.

W grze znajdziemy odwzorowane prawdziwe porty lotnicze: Warszawa, Vagar, Keflavik i Frankfurt (a kolejne lotniska pojawią się w DLC). Licencjonowane są też samoloty: Boeing 737 MAX oraz Airbus A320 Neo.

W grze znajdziemy on-line'owego oraz lokalnego co-opa i trzy różne tryby rozgrywki: Free Roam, Scenari i Challenge.

Premierę gry AirportSim na PC i Xbox Series X zaplanowano na przyszły rok.

(RAD)



Energia, pomysły i wartości

TELEWIZJA Anna Nowak-Ibisz jest niezwykle dumna z tego, że jej sztandarowy program „Pani Gadżet” jest swoistym rekordzistą. Choć na antenie TVN Style pojawia się już od 11 lat, to ona nie traci inwencji i wciąż ma nowe pomysły

Wchodzimy w 11. rok, 24. sezon „Pani Gadżet” i tym samym jest to najdłużej nadawany program w historii całego kanału TVN Style. I tak jest nie tylko dlatego, że ja jestem pasjonatką mojego zawodu, ale dzięki widzom, którzy chcą mnie gościć w swoich domach. Moja energia dobrze działa na ludzi, wiem to, bo po prostu dostaję takie wiadomości i takie zwroty. I to jest dla mnie absolutnie największą wartością, to jest najważniejsze. Żadna Telekamera nie dałaby mi tyle radości, ile to, że można rzeczywiście być długodystansowcem. Przepelnia mnie wdzięczność – mówi agencji Newseria Lifestyle Anna Nowak-Ibisz.

Mimo tylu sezonów programu i wielu gadżetów, które zostały w nich zaprezentowane, prezenterka nie

pozwala sobie na rutynę, a widzom na nudę. Wciąż w zanadru ma kolejne nowinki i ciekawostki.

– Rynek jest taki, że dostarcza nam coraz nowych bodźców i nowych gadżetów. Każda firma dba o to, żeby wypuścić coś nowego, więc naszym zadaniem jest wybrać najciekawsze z nich, ale też przystępne cenowo. Mamy dwa formaty: jest „Pani Gadżet” regularna i „Pani Gadżet EXTRA”, gdzie jest dużo rzeczy lokowanych i to już jest zupełnie inny level produktów i zupełnie inna półka cenowa, niemniej chętnie oglądana, bo jest to też taka orientacja w rynku.

Aby zwiększyć atrakcyjność formatu, Anna Nowak-Ibisz nie prezentuje gadżetów tylko na podstawie informacji pochodzących od producentów, ale też daje dużo od siebie, bo jak pod-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

kreśla, trzeba mieć swój pomysł na dany program.

– Będąc z wykształcenia aktorką, dbam też o to, żeby można się było pośmiać, żeby to nie było tylko suche opowiadanie o gadżetach, ale jeszcze jakaś wartość dodana wynikająca z tego, kim jestem.

Ostatnio prezenterka po raz kolejny wyruszyła w trasę z programem „Kobiety biznes”, żeby poznać przedsiębiorcze, zaradne i pomysło-

we Polki, które nie bały się spełniać swoich marzeń i realizować – jak mówili niektórzy – szalonych pomysłów.

– WTVN Style kontynuujemy serię „Kobiety biznes”, co jest bardzo fajne, bo ja myślałam o tym od zawsze, mając jeszcze program „Pani Gadżet 2.0”, gdzie wprowadzałam pomału odwiedzanie manufaktur, czyli tych ludzi, którzy robią coś innego, idą swoją drogą. To są rzeczy czasami zupełnie

nierentowne, ale oni nie są nastawieni na jakiś tam zysk i na pieniądź, tylko na robienie tego, co kochają. I uważam, że to jest olbrzymia wartość, chciałam mieć w ogóle osobne pasmo pod nazwą „Manufaktury” – mówi Anna Nowak-Ibisz.

Jak zaznacza, w trakcie realizacji tego programu poznała wielu ludzi z pasją. Zależy jej więc na tym, by na ile to możliwe, wspierać lokalne kobiece biznesy i pokazywać ich pomysłodawczynię szerokiej publiczności.

– Fajnie jest mieć misję pokazywania i opowiadania o tym, jak taki biznes powstaje, że można mieć rodzinny biznes, że można wystartować z czymś w pojedynkę albo robić to w domu, mając małe dzieci, bo większość tych biznesów powstała również w pandemii.

NEWSERIA LIFESTYLE